



Wolne media

Agora wygrywa z UOKiK

Ten wyrok przesądził już ostatecznie – Agora po czterech latach urzędniczej batalii może kupić Eurozet – **więcej ► 4**

Wojna w Ukrainie

Cieżkie walki pod Bachmutem

Ukraińcy bronią go tym zacieklej, że ofensywa wyjątkowo mocno wiąże i wykrwawia rosyjskie siły ► **13**



FOT. ŁUKASZ GDAK/EAST NEWS

Kultura

PUTIN PRZED SĄDEM. NA RAZIE W TEATRZE

– Kiedy wojna się skończyła, wszyscy zbrojownicy zostali aresztowani i rozpoczął się proces – mówi mała ukraińska dziewczynka w pierwszej scenie dramatu „Haga” Saszy Denisowej. Premiera odbyła się w rocznicę inwazji Rosji na Ukrainę. Świetnie zagrany spektakl w Teatrze Polskim w Poznaniu łączy tragedię i czarny humor. Ale jest tu też gigantyczny ciężar tego, co dzieje się wciąż ledwie kilkaset kilometrów na wschód od teatru. ► **19**

Egzamin córki Piotrowicza

Bez przedawnienia

Ujawniona przez „Wyborczą” próba sfalszowania egzaminu sędziowskiego córki Stanisława Piotrowicza to przestępstwo, które nie uległo przedawnieniu.

Wojciech Czuchnowski

Karalność czynu została przedłużona przez jedną z ustaw covidowych. To znaczy, że Piotrowicz – dziś sędzia TK Julii Przyłębskiej – i towarzyszący mu drugi sędzia mogą ponieść odpowiedzialność karną.

Prokuratura musi działać

– Egzamin na aplikację sędziowską to nie jest konkurs plastyczny w domu kultury. Podżeganie do jego sfalszowania to przestępstwo przekroczenia uprawnień. Jeżeli dotyczy sędziów, to mamy po obu stronach funkcjonariuszy publicznych, więc sprawa tym bardziej jest poważna – mówi „Wyborczej” prof. Jan Widacki, adwokat i wykładowca prawa. Jego zdaniem śledztwo w tej sprawie prokuratura powinna wszcząć z urzędu. Na razie nic o tym nie wiadomo.

**Piotrowiczowi
zaszkodził COVID-19**

Na to, że w przypadku Stanisława Piotrowicza i sędziego Roberta Pele-

wicza mogło dojść do „podżegania” funkcjonariusza publicznego „do przekroczenia uprawnień”, zwrócił nam uwagę prokurator proszący o zachowanie anonimowości. W 2021 r. od przestępstwa minę-



*Egzamin
na aplikację
sędziowską to nie jest
konkurs plastyczny
w domu kultury*

PROF. JAN WIDACKI

ło 15 lat. A to znaczyłoby, że sprawa się przedawniła. Tyle tylko, że w międzyczasie mieliśmy epidemię COVID-19. Od marca 2020 r. w ustawach regulujących prawo na czas epidemii pojawia się zapis, że „w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii, ogłoszonego z powodu COVID-19, oraz w okresie 6 miesięcy po ich odwołaniu, nie biegnie przedawnienie karalności czynu oraz przedawnienie wykonania kary w sprawach o przestępstwa i przestępstwa skarbowe”.

Zdaniem prof. Widackiego przepis ten wstrzymuje bieg przedawnienia przestępstwa, jakim była próba sfalszowania egzaminu córki Piotrowicza, który dziś z rekomendacji PiS jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego Przyłębskiej. Jego towarzysz – Robert Pelewicz – odpowiada za aplikacje sędziowskie w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

Jest też sędzią Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

**Kamea, czarny
długopis i egzamin**

20 lutego ujawniliśmy, że w 2006 r. Stanisław Piotrowicz, b. prokurator stanu wojennego i senator PiS, razem z sędzią Robertem Pelewiczem, wtedy z Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, nakładali do fałszerstwa swoich znajomych – dwóch sędziów z komisji, która miała w Rzeszowie przeprowadzić egzamin na aplikację sędziowską. Sędziowie byli namawiani, by pomogli starającej się o aplikację córce Piotrowicza (dziś w Prokuraturze Krajowej). I by wypełnili za nią test, wstawiając poprawne odpowiedzi w miejscach, gdzie nie wiedziała, co wpisać. Barbara Piotrowicz miała przyjść na egzamin charakterystycznie ubrana (z broszką – kameą – pod szyją) i przekazać swój test „umówionemu” członkowi komisji wyposażonemu w czarny długopis. ► **8**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



**Norweskie
fiordy**

już od 4.298,- /osoba

Zeskanuj kod
QR i dowiedz
się więcej



Albatros travel

Marek
Beylin

Erozja sumień

Senat zaakceptował nowelizację ustawy o cudzoziemcach/uchodźcach, która jeszcze pogarsza sytuację takich osób i przede wszystkim wszelkie decyzje o ich losie zostawia Straży Granicznej. Jednogłośnie poparł to niekonstytucyjne rozwiązanie, a wcześniej większość opozycji w Sejmie jedynie wstrzymała się od głosu. Czyli półgębkiem była za.

Z czego wynika, że nie tylko dla PiS, lecz również dla większości opozycji cudzoziemcy, w tym uchodźcy, to ludzie gorsi, którzy nie zasługują na sprawiedliwe prawa.

Straż Graniczna stworzyła na zlecenie PiS istną strefę śmierci na granicy polsko-białoruskiej. Mamy bilans tej hańby: po polskiej stronie już odnaleziono 37 ciał, z czego dziewięć od początku roku. Wiele z nich to ofiary nielegalnych pushbacków. Straż bowiem konsekwentnie i wbrew prawu wypycha do swej „strefy śmierci” wszystkie takie osoby, nie bacząc na to, że są wśród nich ciężko chorzy, dzieci, kobiety. Wywozi również tych, którzy chcą zgodnie z prawem złożyć podanie o azyl. Niech się błakają, głodują, umierają. Śmiertelnych ofiar byłoby znacznie więcej, gdyby nie zaangażowanie ludzi i organizacji społecznych niosących pomoc uchodźcom przy granicy.

Jeśli więc opozycja godzi się na to, by Straż Graniczna, notorycznie łamiąca prawo i mająca za nic ludzkie życie, urzędowo decydowała właśnie o losach migrantów czy cudzoziem-

ców, to znaczy, że w ślad za PiS mówi tej służbie: róbcie tak dalej, jesteście w porządku.

Skąd obojętność opozycji na prawa i życie owych osób? Skąd współnictwo z PiS w postrzeganiu uchodźców jako „ludzi gorszych”? Widzę w tym tyleż konformizmu, co erozji sumień.

To strach przed reakcjami społecznymi.

Skoro z sondaży wynika, że znaczna część społeczeństwa nie chce w Polsce uchodźców z granicy polsko-białoruskiej, to i my, opozycja, o nich zapomnijmy. Ciszej nad tymi trumnami, zwłaszcza że to trumny cudze.

Jednak obojętność opozycji oraz społecznej większości pokazuje jeszcze coś gorszego. Lata polityki PiS, sprzecznej z zasadami człowieczeństwa, otorbiły sumienia bardzo wielu z nas, demokratów, i znieczuliły nas na bezprawie i śmierć. Wdziera się w nas myślenie plemienne: nasze prawa i demokratyczne wartości obcy nie przysługują.

Tyle że taka plemienna redukcja nie jest bezkarna. Widzę w niej sukces PiS w wychowywaniu nas do przemocy i dyskryminacji. Przecież piekło, jakie PiS zgotował uchodźcom na granicy polsko-białoruskiej, może w pewnych okolicznościach osiągać inne mniejszości w Polsce, zarówno rodzime, jak i osoby z Ukrainy.

Postąpiliśmy kolejny krok, oddalając się od człowieczeństwa. ●

Andrzej rysuje



Zdjęcie dnia Slalom prezydenta



FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z najnowszego wywiadu Andrzeja Dudy dla „Sieci” wynika, że prezydent nie jest pewny zwycięstwa Zjednoczonej Prawicy, zależy mu jednak na tym, by prawica nadal rządziła. Oferuje więc swoje usługi jako patron szerszego politycznego układu (tekst o tym ► 8). Na zdjęciu Andrzej Duda podejmuje dyplomatów na stacji narciarskiej Szymboszkowa w Zakopanem. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

89

TYSIĘCY ZŁOTYCH zebrała fundacja Forum Długiego Stołu. W ten sposób zgromadziła kwotę niezbędną do przeprowadzenia sondażu obywatelskiego.

Więcej na Wyborcza to Wy ► 11

25 lat Gorillaz Zespół skrojony na nasze czasy

Kiedy pod koniec XX wieku muzyk Damon Albarn i ilustrator Jamie Hewlett zakładali zespół, do głowy by im nie przyszło, że ich pomysł na wirtualną grupę przerodzi się w tak duże przedsięwzięcie. Gorillaz 25-lecie działania świętują nową płytą.

Pochodzą z Essex, grają połączenie hip-hopu, elektroniki i rocka. Początkowo mieli istnieć tylko w internecie, który nie był jeszcze tak powszechny jak dziś (w grudniu 1998 roku z internetu korzystało około 147 milionów ludzi na świecie, dziś – ponad pięć miliardów). Gorillaz nie udało się jednak zatrzymać w sieci.

Tak naprawdę to zespół skrojony na nasze czasy. Zawieszony między światem wirtualnym (przez wiele lat nie pokazywali się osobiście) a rzeczywistym. Cała oprawa graficzna Gorillaz, od okładek płyt po teledyski, wciąż oparta jest na komiksie, każdy z muzyków ma swój kreskówkowy odpowiednik, ilustrowane alter ego. Również koncerty są feerią animacji, barwnych efektów spe-

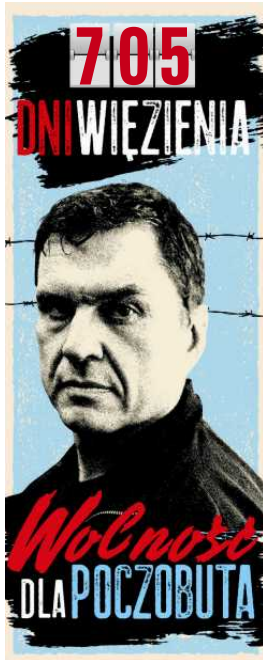


FOT. MATERIAŁY PRASOWE

cialnych, trójwymiarowych efektów wykorzystujących nową technologię, w tym AR (czyli system łączący świat rzeczywisty z generowanym komputerowo).

Gorillaz grają muzykę nieoczywistą, ale przebojową, są rozrywkowi, ale mówią o rzeczach ważnych.

Wydany właśnie „Cracker Island” to ich ósmy album. Tak jak na poprzednich płytach, gdzie towarzyszyli im m.in. Snoop Dogg, Lou Reed, Robert Smith, i tu pojawiają się gwiazdy: Stevie Nicks z Fleetwood Mac, Tame Impala, Beck. ● **Łukasz Kamiński**



www.nekrologi.wyborcza.pl/34237410



Piotr Bucki będzie współpracować z firmami z Pomorza Zachodniego!

Startuje druga edycja programu mentorskiego.

Współtworzył programy szkoleniowe Europejskiej Agencji Kosmicznej, ONZ i GNSSA dedykowane startupom. Teraz rozpoczyna współpracę z Pomorzem Zachodnim. Z myślą o nowoczesnych firmach rusza kolejna edycja programu mentorskiego z zakresu marketingu i zarządzania. Tym razem zachodniopomorskich przedsiębiorców poprowadzi wyjątkowy mentor zajmujący się m.in. zintegrowaną komunikacją marketingową oraz psychologią sprzedaży, Piotr Bucki.

Wzmacnianie pozycji rynkowych kreatywnych i nowoczesnych przedsiębiorców zobowiązuje. To nie tylko przemyślana promocja, ale przekazywanie praktycznej wiedzy i możliwość zdobywania nowych kontaktów biznesowych. Z oferty Samorządu Województwa Zachodniopomorskiego korzystają zarówno firmy związane z e-commerce, ICT, przemysłami kreatywnymi, odnawialną energią, jak i młodzi ludzie, którzy dopiero stawiają pierwsze, czasem nieśmiałe kroki, w biznesie.



– mówi Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz.

– Pokazujemy, że sektor MŚP jest ważny. Jako samorząd województwa oferujemy pierwsze w Polsce, na taką skalę nowoczesne wsparcie dla firm. To cykl „Pomorze Zachodnie Innowacyjne/Kreatywne/Nowoczesne”. Dzięki Funduszom Europejskim stworzyliśmy bogatą i atrakcyjną ofertę. Prezentujemy przedsiębiorców poprzez ich pomysły, produkty czy osobowość liderki lub lidera. Inwestujemy w gospodarkę opartą na wiedzy

Z myślą o przedsiębiorcach z Pomorza Zachodniego organizowane są konferencje na europejskim poziomie, konkursy gospodarcze z atrakcyjnymi nagrodami, networking przynoszący konkretne korzyści, ale też skrojone na miarę danej firmy działania PR-owe, również w social mediach.

Jednym z drogowskazów dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, który ma wzmocnić ich potencjał gospodarczy w wymiarze zarówno krajowym, jak i międzynarodowym, jest program mentorski. Przed firmami z Pomorza Zachodniego szansa na udział w drugiej edycji. Mentorem nadchodzącej edycji jest Piotr Bucki, współtwórca programów szkoleniowych dla startupów i konsultantów w Europejskiej Agencji Kosmicznej, ONZ i GNSSA! Pełen charyzmy i odważnych pomysłów, które realizuje wraz ze swoimi podopiecznymi, tak aby wykorzystać w pełni ich potencjał.

Zadaniem mentora w programie będzie analiza funkcjonowania przedsiębiorstwa oraz wskazywanie potencjalnych rozwiązań pojawiających się problemów, wsparcie w nawiązaniu kontaktów biznesowych, a także wskazanie możliwych kierunków rozwoju w danej branży. Piotr Bucki od 20 lat pomaga ludziom szlifować komunikację. To autor książek: „Porozmawiajmy o komunikacji”, „Złap równowagę” i „Viral”. Jako mentor będzie współpracował z firmą, która przygotowuje najlepsze zgłoszenie do programu.

W ubiegłym roku z takiego wsparcia skorzystała szczecińska firma zajmująca się modą postapokaliptyczną. Efekty? Śmiało można powiedzieć, że Wasted Couture przeniosła swoją działalność na wyższy poziom, zdobywając nowych klientów. Obecnie tworzy ze swoją mentorką – kostiumografką Katarzyną Konieczką nową kolekcję! – Nasze kontakty pozwoliły zyskać nie tylko dużo wiedzy technicznej, know-how, ale też rozszerzyły

horyzont twórczy dziewczyn z Wasted – mówiła po sesjach mentorskich Katarzyna Konieczka podkreślając, że udało się „wyjść poza schemat”, choć też wszystkich szczegółów nie zdradza, bo część z nich to tajemnica handlowa.

Do programu mentorskiego mogą zgłosić się mikro, małe lub średnie przedsiębiorstwa z Pomorza Zachodniego, które wypełnią formularz zamieszczony na stronie internetowej biznes.wzp.pl. Zwycięską firmę do programu mentorskiego z Piotrem Buckim wybierze kapituła konkursowa. Rekrutacja do programu potrwa od 21 lutego 2023 r. do 6 marca 2023 r.

Pierwsze spotkanie z mentorem planowane jest już pod koniec marca. – Sesje mentorskie są intensywne i dają długofalowe efekty. To konkretne działania, dzięki którym tworzymy też case study dla całej branży – zaznacza marszałek Olgierd Geblewicz.

Efekty współpracy mentora ze zwycięską firmą poznamy podczas konferencji poświęconej tematyce Marketingu i zarządzania z udziałem wybitnych specjalistów z tej dziedziny. Wydarzenie odbędzie się 26 kwietnia 2023 r. w Operze na Zamku w Szczecinie.

Zaplanowane działania realizowane są w ramach projektu „Wzmocnienie pozycji regionalnej gospodarki, Pomorze Zachodnie – Ster na innowacje – etap II” finansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020, Działanie 1.14 „Wzmocnienie pozycji regionalnej gospodarki w wymiarze krajowym i międzynarodowym”.

Więcej informacji na: biznes.wzp.pl

marketing
&
zarządzanie

PROGRAM
MENTORSKI
DLA FIRM

Mentor
Piotr Bucki



Agora wygrywa z UOKiK

Sąd drugiej instancji zdecydował, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie mógł zablokować transakcji przejęcia przez Agorę firmy Eurozet, właściciela m.in. Radia ZET.

Sebastian Ogórek

Ten wyrok przesądził już ostatecznie – Agora po czterech latach urzędniczej batalii może kupić Eurozet. Od razu też dokonała tej transakcji. W poniedziałkowym komunikacie zarząd Agory poinformował o przyjęciu dodatkowych udziałów w Eurozecie, co dało spółce pakiet większościowy.

Dotychczas transakcja była blokowana przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ten najpierw miesiącami rozpatrywał wniosek o przejęcie Radia ZET – badał temat w dwóch instancjach, przeciągał decyzję w czasie.

Ostatecznie zakazał transakcji, twierdząc, że dojdzie do duopolu, bo rynek radiowy w Polsce – jego zdaniem – zostanie zdominowany przez RMF FM oraz właśnie połączone radia z Grupy Agora (m.in. TOK FM, Złote Przeboje) i Eurozetu (poza Radiem ZET także Meloradio czy Antyradio).

Agora od decyzji UOKiK odwołała się do sądu. W maju 2022 roku wydał on pozytywny wyrok dla właściciela m.in. „Gazety Wyborczej”. Jak argumentował wówczas Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, „hipotetyczne scenariusze działań koordynacyjnych przedsiębiorców, mające grozić istotnym ograniczeniem konkurencji, mają charakter spekulacyjny i nie są wysoce prawdopodobne”.

Urząd jednak nie odpuścił i złożył apelację. Stwierdził w niej, że dokonano „niewłaściwej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego”.

„Argumenty UOKiK oderwane od rzeczywistości”

W poniedziałek Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał wyrok prawomocny, który potwierdził to, co sąd w pierwszej instancji, a więc uchylił decyzję UOKiK. A to oznacza brak formalnych przeszkód do zakupu Eurozetu.

„Sąd apelacyjny utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji wyrażający bezwarunkową zgodę na przejęcie przez Ago-



• Agora od początku nie zgadzała się z decyzją prezesa UOKiK o odmowie zgody na przejęcie Radia ZET, uznając, że opierała się ona na przypuszczeniach i abstrakcyjnych hipotezach

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał wyrok prawomocny, który potwierdził to, co sąd w pierwszej instancji, a więc uchylił decyzję UOKiK

rę kontroli nad Eurozetem sp. z o.o.” – poinformowała spółka.

Agora od początku nie zgadzała się z decyzją prezesa UOKiK o odmowie zgody na przejęcie Radia ZET, uznając, że opierała się ona na przypuszczeniach i abstrakcyjnych hipotezach.

– W opinii ekspertów od rynku mediów i od ekonomiki koncentracji argumenty prezesa UOKiK były oderwane od sytuacji rynkowej, a zakaz – zastosowany po raz pierwszy w ciągu dziewięciu lat – wydany został sprzecznie z prawem – zwraca uwagę Anna Kryńska-Godlewska, członkini zarządu Agory.

Przypomnijmy, że umowa pierwotnie została podpisana w lutym 2019 roku. Wówczas Agora za 130 mln zł nabyła 40 proc. udziałów spółki od jego czeskich właścicieli. Na pozostałe 60 proc. podpisano wówczas umowę call, która oznaczała, że firma może wezwać wspólnika do sprzedaży pozostałych akcji.

Agora wygrywa i kupuje Radio ZET

W poniedziałek w komunikacie Agora poinformowała, że nadal chce skorzystać z opcji zakupu Eurozetu i rozpoczyna starania o pozyskanie finansowania. Kolejne informacje po wyroku poszły już szybko: Agora podpisała umowę pożyczki od spółki SFS Ventures na sfinansowanie zakupu Radia ZET. Jednocześnie drugiego kredytu udzielił bank Santander.

„Na podstawie umowy spółka nabyła własność udziałów w zamian za cenę wyjściową sprzedaży w kwocie 9.170.000 EUR” – poinformowała Agora o przejęciu dodatkowych 11 proc. udziałów w grupie Eurozet. Oznacza to, że spółka będzie mieć większościowy pakiet.

„W wyniku zawarcia umowy w dniu 27 lutego 2023 roku spółka stała się właścicielem łącznie 510 udziałów Eurozetu, stanowiących

51 proc. kapitału zakładowego i 51 proc. ogólnej liczby głosów na zgromadzeniu wspólników Eurozetu” – dodała firma w komunikacie prasowym. To największa w historii inwestycja Agory w media.

– Dzięki połączeniu sił Grupy Radiowej Agory i Eurozetu jako drugi największy nadawca w Polsce stajemy teraz do rywalizacji o pozycję lidera polskiego rynku radiowego – skomentował Bartosz Hojka, prezes Agory.

Agora to jedna z największych grup medialnych w Polsce. Należą do niej „Gazeta Wyborcza”, serwisy Wyborcza.pl czy Wyborcza.biz, a także portal Gazeta.pl czy wydawnictwa Agora. Poza tym, że prowadzi działalność prasową, działa też na rynku radiowym, kinowym (kina Helios oraz dystrybutor NEXT FILM) czy reklamy zewnętrznej (AMS).

„Po dołączeniu Eurozetu do Grupy Agora w skład jej działalności radiowej, stanowiącej od tego momentu największy mediowy segment Grupy, wchodzić będzie 9 rozgłośni znajdujących się w TOP20 najczęściej słuchanych stacji w Polsce – każdego tygodnia włącza je ponad 18 milionów dorosłych Polaków. Ich łączny udział w słuchalności to ponad 26 proc.” – podała spółka w komunikacie prasowym. ●

Komentarz

UOKiK blokował Agorę, choć nie blokował Orlenu



Agnieszka Kublik

Wczoraj sąd drugiej instancji orzekł, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie mógł zablokować transakcji przejęcia przez Agorę (wydawcę „Gazety Wyborczej”) Eurozetu, właściciela m.in. Radia ZET.

To była długa urzędnicza wojna – UOKiK prezesa Tomasza Chróstnego wypowiedział ją Agorze cztery lata temu. Przeciągał sprawę, by w końcu zakazać (precedensowo) Agorze kupna Radia ZET.

Urząd argumentował, że RMF FM i Agora zdominują rynek radiowy. Agora poszła do sądu. Wygrała, UOKiK się odwołał. I przegrał. Wyrok jest prawomocny – Agora ma bezwarunkową zgodę na przejęcie kontroli nad Eurozetem.

Przypomniała mi się inna historia, w którą UOKiK Chróstnego był zaangażowany. Chodzi o przejęcie przez PKN Orlen od niemieckiej firmy Verlagsgruppe Passau wydawnictwa Polska Press. To jeden z największych wydawców w Polsce – w skład grupy Polska Press wchodziło 20 z 24 dzienników regionalnych oraz m.in. portale internetowe z 17,5 mln użytkowników.

Prezes Chróstny dał Orlenowi zgodę na przejęcie wydawnictwa Polska Press. Jak to uzasadniał? Z komunikatu Chróstnego: „Planowana koncentracja nie wpłynie na konkurencję na rynku wydawniczym prasy lokalnej, na której jest obecna Polska Press, a nie był dotychczas obecny PKN Orlen”. Czyli według prezesa UOKiK przejęcie Polska Press przez Orlen nie wpłynie na konkurencję na rynku prasowym, gdyż działalność Orlenu i działalność Polska Press się nie pokrywały. Śmiała teza!

Chróstny nie wziął pod uwagę zastrzeżeń wielu instytucji. M.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Rzecznik Praw Obywatelskich alarmowały, że przeję-

cie Polska Press przez Orlen, który jest kontrolowany przez rząd, może doprowadzić do ograniczenia pluralizmu mediów i wolności słowa w Polsce.

Oczywiście miały rację. Dziś Orlen Press jest w rękach dziennikarzy z reżimowych mediów, sam Jarosław Kaczyński miał dopilnować, by to Dorota Kania, zasłużona dziennikarka obozu władzy, została naczelną.

Obajtek w nagrodę został Człowiekiem Wolności (plebiscyt tygodnika „Sieci” braci Karnowskich). To wtedy Kaczyński powiedział o Obajtku, że „ma coś takiego, co daje pan Bóg, a co trudno zdefiniować”, i że „historycy będą nazwisko Obajtko bardzo często wymieniali jako jed-

no z najważniejszych tego czasu, czasu, który oby trwał jak najdłużej”. I że zakup Polska Press przez Obajtko to jedna z „najlepszych wiadomości”, jakie usłyszał w ciągu ostatnich lat.

Z pewnością decyzja sądu w sprawie Agory to jedna z najgorszych wiadomości, jakie Kaczyński usłyszał w poniedziałek.

Bo w jego interesie jest, by w roku wyborczym wolne media słabły. Pomagają mu w tym – oprócz UOKiK – Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która już ściga TVN, Radio ZET i TOK FM (Agora).

Ma też wsparcie wielu państwowych instytucji, które po 2015 r. pozami bezprecedensowo nękały wolne media. ●

PLANUJESZ SUKCESJĘ FIRMY?

Kiedy fundacja rodzinna jest korzystnym rozwiązaniem dla firmy rodzinnej?

Firmy rodzinne są znaczącym elementem polskiej gospodarki, dlatego proponujemy im przepisy pozwalające zakładać fundacje rodzinne. Jest to kolejny krok na rzecz ułatwienia zmian pokoleniowych w polskich firmach.

Zaletą fundacji rodzinnej jest możliwość zapewnienia ciągłości działalności firmy, bez konieczności angażowania w jej prowadzenie członków rodziny. Jest to szczególnie ważne, gdy dzieci wybierają inną ścieżkę kariery niż prowadzenie działalności gospodarczej – mówi Waldemar Buda minister rozwoju i technologii.

Fundacja rodzinna pozwala na przeprowadzenie sukcesji biznesu i majątku rodzinnego. Na zabezpieczeniu firmy rodzinnej na pokolenia skorzystają rodziny, pozostali udziałowcy i pracownicy. Nowa forma prawna pozwoli na kumulację kapitału zapewniającego środki na pokrycie potrzeb członków rodziny. Oznacza to, że z majątku fundacji rodzinnej będą mogły być realizowane cele rodzinne czy przedsięwzięcia, które są ważne z perspektywy rodziny. Udziałowcy i pracownicy będą mieli natomiast zapewnioną ciągłość funkcjonowania firmy.

Wyjątkowość fundacji rodzinnej leży przede wszystkim w tym, że fundacja rodzinna nie ma wspólników ani osób uprawnionych do otrzymywania od fundacji rodzinnej dochodów na zasadzie wzajemności. Dzięki temu zmniejsza się ryzyko zbycia lub utraty praw majątkowych przeniesionych do fundacji rodzinnej, w szczególności udziałów i akcji spółek handlowych, które są źródłem dochodów rodziny.

Kolejną zaletą fundacji rodzinnej jest możliwość przeprowadzenia procesu co do zasady tylko raz, a nie co pokolenie, jak w przypadku spółek handlowych.

Dodatkowo realizacja procesu sukcesyjnego prowadzi do kumulacji zgromadzonego kapitału związanego z biznesem i kapitału osobistego, a nie jego podziału między następców prawnych. Fundacja rodzinna profesjonalnie zarządza powierzonym jej majątkiem i chroni go przed podziałem lub utratą wartości. Będzie więc służyć budowie silnych polskich marek.

Bardzo ważne jest również to, że fundacja rodzinna pozwala na ukształtowanie grona beneficjentów. Umożliwi pogodzenie interesów następców prawnych, którzy będą zaangażowani w działalność biznesową firmy rodzinnej oraz następców prawnych, którzy nie będą się angażować w tę działalność, bez konieczności dokonywania podziału firmy albo spłat pomiędzy następcami prawnymi. Ponadto, fundacja rodzinna może okazać się pomocna w minimalizowaniu wpływów konfliktów rodzinnych na biznes i rozwój firmy.

Fundacja rodzinna

- ✓ Sukcesja dla wielu pokoleń
- ✓ Osobowość prawna, brak wspólników, odrębność majątku
- ✓ Zarządzanie majątkiem dla wybranych przez fundatora beneficjentów
- ✓ Cele realizowane przy uwzględnieniu woli fundatora w zakresie wartości rodzinnych i wartości przyjętych w firmie rodzinnej



3 kroki do założenia fundacji rodzinnej

1

Sporządź u notariusza

- akt założycielski albo testament
- statut

2

Wnieś fundusz założycielski
minimum 100 000 zł

3

Uzyskaj wpis do rejestru fundacji rodzinnych

Podatki

⊘

Założenie fundacji rodzinnej i przekazanie do niej majątku - brak podatku

15%

Przychody fundacji rodzinnej - 15% CIT, płatny w momencie przekazywania środków beneficjentom

👥

Przychody beneficjentów

- a) osoby fizyczne:
 - fundator albo jego najbliższa rodzina – zwolnienie z PIT
 - pozostałe osoby – 15% PIT
- b) organizacje pozarządowe - na zasadach ogólnych, w tym zwolnienie przedmiotowe z CIT

[Dowiedz się więcej \[www.gov.pl/rozwoj-technologia\]\(https://www.gov.pl/rozwoj-technologia\)](https://www.gov.pl/rozwoj-technologia)



Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej, wejdź na:
<https://www.gov.pl/rozwoj-technologia/fundacja-rodzinna>

Tekst ustawy o fundacji rodzinnej jest dostępny na stronie:
<https://dziennikustaw.gov.pl/DU/2023/326>

Wypadek Beaty Szydło

Nie byli uprzywilejowani

• Do wypadku doszło w lutym 2017 roku. Kolumna rządowa, w której podróżowała premier Beata Szydło, zderzyła się wówczas z seicentem.

FOT. LUKASZ KALINOWSKI/
EAST NEWS



Po sześciu latach sąd odwoławczy w Krakowie ostatecznie umorzył warunkowo sprawę kierowcy fiata seicento Sebastiana Kościelnika na rok. Uznał też, że to kierowca BOR przyczynił się do wypadku.

Jarosław Sidorowicz

– W sposób niebudzący wątpliwości ustalono, że oskarżony naruszył przepisy, wykonując nieprawidłowy manewr skrętu w lewo, ale z drugiej strony kierowca BOR prowadzący ostatni samochód w kolumnie przyczynił się do wypadku, nie włączając sygnałów dźwiękowych – argumentował sędzia Sławomir Noga, ogłaszając wczoraj wyrok w tej sprawie.

– Mimo dzisiejszego uzasadnienia wyroku nie czuję się sprawcą tego wypadku – powiedział „Wyborczej” po wyjściu z sali Sebastian Kościelnik.

– Ta sprawa trwa sześć lat. To zwykły wypadek, takie postępowanie kończy się zazwyczaj po pół roku. Wiemy, jakie siły i środki zaangażowano przez państwo, by udowodnić winę Sebastiana Kościelnika – podkreślał adwokat Władysław Pocię, obrońca Sebastiana Kościelnika.

Błaszczak wiedział, kto jest winny
Przypomnijmy: do wypadku doszło w lutym 2017 roku. Kolumna rządowa, w której podróżowała premier Beata Szydło, zderzyła się wówczas prawie 20-latek, zamierzał skrócić z ul. Powstańców Śląskich w przecznicę – ul. Orzeszkowej. Pierwszy samochód z rządowej kolumny go minął, drugiego, czyli rządowej limuzyny, nie zauważył i uderzył w niego. Rządowe audi A8 wpadło chwilę później na drzewo. Poszkodowanymi w wypadku byli zarówno premier Szydło, jak i jeden z funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu.

– Mojemu klientowi nikt tam nawet nie udzielił pomocy, nie zapytano, w jakim jest

stanie. Posadzono go w samochodzie i miał czekać. Potem przewieziono go na komendę, przesłuchano, odbierając oświadczenie, że jest winien, a adwokat mu nie jest potrzebny. Od tego się zaczęło – podkreślał w mowie końcowej obrońca Kościelnika.

Już na drugi dzień po wypadku Mariusz Błaszczak, ówczesny minister spraw wewnętrznych w rządzie PiS, ogłosił publicznie, że winnym zdarzenia jest młody kierowca, zanim w ogóle na dobre ruszyło śledztwo prokuratury. A to też miało swoje meandry.

Zniszczona płyta, wymienieni prokuratorzy

Podczas przesłuchania w prokuraturze Beaty Szydło do czynności tej nie dopuszczono meca. Pocię, w trakcie postępowania okazało się, że bezpowrotnie uszkodzona jest płyta CD z nagraniem z monitoringu, a winnych nie ma. Rozwiązano też zespół prokuratorów, który prowadził śledztwo, bo część z nich skłaniała się ku tezie, że do wypadku przyczynił się też kierowca BOR. Śledztwo do końca poprowadził już osobiście szef prokuratury okręgowej Rafał Babiński, on też bronił przed sądem aktu oskarżenia przeciwko Sebastiano-owi Kościelnikowi. Bo to jego prokurator uznał za winnego wypadku, opierając się na opinii biegłych i zeznaniach funkcjonariuszy BOR, choć świadkowie, w tym uczestnicy terapii AA, twierdzili, że rządowa kolumna nie miała włączonych sygnałów dźwiękowych, a tym samym nie mogła być uprzywilejowana. Prokurator, powołując się na opinie biegłych, odmawiał im wiarygodności.

– Nic nie widzieli, nic nie słyszeli, a uzupełniali brakujące informacje, by pomóc temu biednemu młodemu człowiekowi. Tak

daleko pomóc, że wymyślali część informacji – przekonywał na sali w mowie końcowej.

– Oskarżony żyje w swoim wirtualnym świecie, w przekonaniu, że jest ofiarą systemu, a nie sprawcą – dowodził oskarżyciel. I wypominał młodemu kierowcy, że „przez całe postępowanie nie wyraził skruchy, trośki o osoby pokrzywdzone”.

– Mój klient miał pełne prawo do rozpoczęcia skrętu w lewo – bronił Kościelnika meca. Pocię. Powoływał się na zeznania świadków, którzy mówili, że rządowe auta nie miały włączonej sygnalizacji dźwiękowej i tym samym nie były uprzywilejowane. – Pierwszy pojazd używał tylko sygnałów świetlnych i to tylko niebieskiego – bez czerwonego, bez sygnałów dźwiękowych. Jeśli tak, to mój klient zrobił grzeczność i przepuścił go, ale brak światła czerwonego spowodował brak domyslenia się, że ktoś jeszcze jechał za tym autem. Z monitoringu wynika też, że między pierwszą a drugą limuzyną była zbyt duża odległość, wbrew zasadom. Ta okoliczność zdecydowała, że ze względu na brak sygnałów dźwiękowych, kolejnego pojazdu i braku światła czerwonego Sebastian Kościelnik zdecydował się na manewr w lewo, nie mając żadnych przesłanek, by przypuszczać, że za pierwszym pojazdem jadą kolejne jako uprzywilejowane, nie mając do tego prawa – argumentował na ostatniej rozprawie obrońca. Kierowcy BOR zarzucił, że „zachował się jak pirat drogowy”.

Jeszcze w trakcie procesu odwoławczego były funkcjonariusz BOR Piotr Piątek, który jechał w kolumnie rządowej wiozącej w lutym 2017 roku premier Beatę Szydło i brał udział w wypadku w Oświęcimiu, ujawnił

na łamach „Wyborczej”, że zarówno on, jak i reszta funkcjonariuszy składali w śledztwie fałszywe zeznania.

– Mielśmy włączone sygnały świetlne, było już ciemno, wjechaliśmy w miasto. Generalnie wszyscy wiedzieliśmy, że nie mamy włączonych sygnałów dźwiękowych. Dla nas to była rzecz oczywista – mówił „Wyborczej” Piątek. – Każdy z nas był osobno przesłuchiwany, ale wcześniej wiedzieliśmy, co mamy zeznawać. Przed przesłuchaniem usłyszałem tylko: „Piotrek, wiesz, jak było...”. Ja sobie zdawałem sprawę, że chcąc dalej pracować i awansować, musiałem mówić to co reszta – relacjonował nam wówczas. Piątek został przesłuchany przed sądem odwoławczym w Krakowie. Podtrzymał to, co mówił „Wyborczej”.

Wyrok ostateczny

Sąd w Oświęcimiu orzekający w pierwszej instancji uznał, że kierowca seicenta nieumyślnie naruszył przepisy ruchu drogowego. Wskazał jednak także na brak sygnałów dźwiękowych kolumny BOR. Dlatego sąd umorzył warunkowo wówczas postępowanie przeciwko młodemu kierowcy fiata na rok próby. Orzekł, że Sebastian Kościelnik musi zapłacić 1 tys. zł nawiazki na rzecz Beaty Szydło i funkcjonariusza BOR, którzy odnieśli obrażenia w wypadku. Sąd zwolnił go natomiast od zapłaty kosztów całego postępowania (mogły sięgnąć nawet blisko 200 tys. zł).

Sąd w Oświęcimiu o ewentualnym przyczynieniu się do wypadku kierowcy rządowej limuzyny, w której podróżowała Beata Szydło, zawiadomił prokuraturę podczas ogłoszenia wyroku w tej sprawie. Prokuratura odmówiła jednak śledztwa.

Sąd odwoławczy po dwuletnim postępowaniu uznał, że nie może uniewinnić Sebastiana Kościelnika, ale też i uznać całkowicie za winnego spowodowania wypadku.

– Oskarżony Sebastian Kościelnik najpierw ustąpił pierwszeństwa kolumnie rządowej przez zatrzymanie przy prawej krawędzi jezdni i przepuszczenie pierwszego pojazdu z niej. Potem, skręcając w lewo, włączał się jednak ponownie do ruchu. To obowiązywało go do spojrzenia w lusterko wsteczne, czy jest możliwy

*Gdyby kierowca volkswagena
multivana włączył sygnały
dźwiękowe, to oskarżony,
słyszając je, zaniechałby skrętu*

SĘDZIA SŁAWOMIR NOGA

Wypadek Beaty Szydło



skręt, a dopiero potem zjechać do osi – argumentował sędzia Noga.

Ale zaznaczył: – Gdyby kierowca volkswagena multivana, ostatniego samochodu w kolumnie rządowej, włączył sygnały dźwiękowe, to oskarżony, słysząc je, zaniechałby skrętu. Spowodował, że kierowca seicento nie sprawdził dokładnie sytuacji na drodze.

Według sądu odwoławczego kierowca ostatniego rządowego samochodu (było to drugie z aut ochrony) przyczynił się do wypadku, nie włączając sygnałów dźwiękowych.

Sąd uznał też, że nie ma wątpliwości, że kolumna rządowa nie była uprzywilejowana. Zdecydował o tym właśnie brak sygnałów dźwiękowych w ostatnim aucie. Sąd dał w tej kwestii wiarę zeznaniom Piotra Piątka. – Z tych zeznań jednoznacznie wynika, że kolumna nie miała włączonych sygnałów dźwiękowych – podkreślał sędzia Sławomir Noga.

Wbrew stanowisku prokuratury za wiarygodne sąd uznał też zeznania świadków z klubu AA. – Były też inne dowody potwierdzające, że kolumna rządowa nie miała sygnałów – zaznaczał przewodniczący składu orzekającego.

Sąd tym samym zmienił wyrok pierwszej instancji, gdzie uznano, że to kierowca audi wiozącego Beatę Szydło przyczynił się do wypadku. – Kierowca audi nie miał możliwości uniknięcia zderzenia z fiatem seicento.

Zdaniem sądu stopień zawinienia i szkoliwości społecznej czynu Sebastiana Kościelnika są niewielkie, dlatego warunkowo umorzył postępowanie na rok.

– Nie miałem kompletnie pojęcia, co się zbliżało. I to, że to była kolumna uprzywilejowana, dowiedziałem się w momencie zdarzenia. Każdy uczestnik ruchu, słysząc sygnały dźwiękowe, zastanowiłby się kilka razy, czy ruszyć. Nie słyszałem ich, dlatego postanowiłem ruszyć, bo widziałem tylko jeden pojazd – mówił po wyroku Sebastian Kościelnik. – Z perspektywy tego, że był to zwykły wypadek komunikacyjny i postępowanie trwało sześć lat, czuję się dalej ofiarą niż sprawcą tego całego zdarzenia. Po dzisiejszym wyroku całkowity brak satysfakcji. Pozytywne jest to, że nie będę płacił kosztów sądowych, bo powątpiewam, czy byłbym w stanie je spłacić – mówił Sebastian Kościelnik. Pytany, czy zgodnie z sugestią prokuratora przeprosi teraz Beatę Szydło i oficera BOR, odpowiedział: – Nie widzę takiej potrzeby.

– Ten wyrok wydaje się sprawiedliwym rozstrzygnięciem – komentował krótko prokurator Rafał Babiński po wyjściu z sali. Dopypywany o kwestię przyczynienia się kierowcy BOR do wypadku i uznania przez sąd, że kolumna rządowa była nieuprzywilejowana, przekonywał, że wniosek prokuratury był... podobny. – Wskazywaliśmy, że kolumna rządowa jechała z sygnałami świetlnymi – dowodził. Pytany, czy w takim razie prokuratura podejmie śledztwo w sprawie kierowcy BOR, stwierdził, że poczeka na pisemne uzasadnienie poniedziałkowego wyroku.

Wyrok jest prawomocny. ●

• – Ta sprawa trwa sześć lat. To zwykły wypadek, takie postępowanie kończy się zazwyczaj po pół roku – mówił mecenas Władysław Pocię (z lewej), obrońca Sebastiana Kościelnika (z prawej).

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Czuchnowski



Sześć lat kłamstw, nacisków i manipulacji

Prawomocny wyrok krakowskiego sądu w sprawie wypadku kolumny wiozącej premier Beatę Szydło nie zamyka sprawy. Sebastian Kościelnik, który w lutym 2017 r. miał nieszczęście zjechać drogę pojazdom, którymi premier „dobrej zmiany” jak co tydzień podróżowała do swojego domu w Brzeszczach, doświadczył na sobie działania maszyny państwa PiS. By udowodnić jego winę, państwo skorzystało z wszystkich dostępnych możliwości i zaangażowało wszelkie środki. Zaraz po wypadku władza, w osobie ówczesnego szefa MSWiA Mariusza Błaszczaka, orzekła: „winny był kierowca fiata, jest sprawcą i przyznaje się”.

Do tego przekazu dostosowała się telewizja publiczna. Z anteny zdjęto dziennikarza, który pokazywał, że to rządowa kolumna przekroczyła podwójną linię ciągłą i że ochrona premier Szydło nie używała sygnałów dźwiękowych. W „poprawionym” przekazie TVP zaprezentowała już rządowe samochody jadące wzdłuż linii przerywanej i oczywiście na syrenach.

Prokuratorów, którzy chcieli zbadać odpowiedzialność kierowców BOR, odsunięto od śledztwa, a postępowanie przejął ich przełożony. Uszkodzeniu uległa płyta z nagraniem przejazdu kolumny.

Prokurator próbował dyskredytować świadków zdarzenia, którzy nie słyszeli sygnałów. Nie wszczęto też żadnego postępowania, gdy w „Wyborczej” występujący pod nazwiskiem oficer BOR opowiedział, jak kazano im kłamać podczas przesłuchań na policji. Sam Kościelnik razem z rodziną byli sprawdzani pod kątem ewentualnych haków z przeszłości mogących go zmieknąć, tak by się przyznał i by sprawy nie było.

Ale sprawa jest. Po sześciu latach kłamstw i manipulacji sąd uznał, że młody kierowca był tylko współwinny nieostrożnego zajechania drogi kolumnie. Nie nałożył na niego żadnej kary, a jako drugiego sprawcę wskazał kierowcę BOR.

Dalszego ciągu nie będzie. Na razie. Dopóki PiS rządzi, nie poniosą odpowiedzialności sprawcy medialnych ustawek, prokuratorzy winni bezprawnych nacisków, funkcjonariusze zmuszający podwładnych do składania fałszywych zeznań.

Odwadze Sebastiana Kościelnika, nielicznych świadków, którzy nie bali się mówić, oraz niezależnym mediom zawdzięczamy, że machina państwa PiS nie zdołała ukryć prawdy.

A na odpowiedzialność wszystkich sprawców przyjdzie jeszcze czas. ●

■
By udowodnić winę, państwo skorzystało z wszystkich dostępnych możliwości i zaangażowało wszelkie środki



Wojna w Europie: rok później i co dalej



Ivan Krastev



Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz



Thomas Bagger

DZIŚ, o godz. 18
zapraszamy na ul. Czerską 8/10

Transmisja na  wyborcza.pl

Prezydent patronem prawicy

Chciałbym, aby obóz Zjednoczonej Prawicy czy ugrupowań, które chcą silnej Polski, a które mają profil konserwatywny, mógł rządzić w przyszłości z podniesioną głową – deklaruje w wywiadzie dla „Sieci” prezydent Andrzej Duda.

Paweł Wroński

Nie precyzuje, o jaką konkretnie powyborczą koalicję chodzi i które ugrupowania z obecnej opozycji mogłyby do niej ewentualnie wejść. Zaznacza, że byłyby to ugrupowania reprezentujące konserwatywne wartości i „dużą część naszego społeczeństwa, które takiej polityki oczekuje”. Autorzy wywiadu też o to nie dopytują.

Jego wypowiedź jest o tyle dziwna, że pada przy okazji pytania o to, czy jego decyzja o odesłaniu do Trybunału Konstytucyjnego ustawy o Sądzie Najwyższym, co z kolei mogłoby uruchomić pieniądze z KPO, „oddala zwycięstwo Zjednoczonej Prawicy”.

Chce być „aktywnym przywódcą”

Z całego kontekstu wynika, że prezydent zwycięstwa Zjednoczonej Prawicy nie jest pewny, zależy mu jednak na tym, by prawica nadal rządziła. Oferuje więc swoje usługi jako patron szerszego politycznego układu. Jest to łatwiejsze, ponieważ Andrzej Duda pozostanie prezydentem do 2025 roku i będzie dysponował prawem weta, do którego obalenia potrzeba aż 276 głosów w Sejmie. W wywiadzie dla „Sieci” daje do zrozumienia, że nie zamierza być tylko ewentualną przechowalnią polityków PiS, ale aktywnym przywódcą i punktem odniesienia dla rozsypującego się obecnie prawicowego układu.

Zgodnie z konstytucją w pierwszym kroku to właśnie prezydent powierza misję tworzenia rządu. Niekoniecznie przywódcy największego ugrupowania, co przypominał w 2007 roku prezydent Lech Kaczyński, który po pewnym wahaniu ostatecznie w sieni Pałacu Prezydenckiego wręczył dokument Donaldowi Tuszkowi.

W przeszłości, jeszcze w pierwszej kadencji, prezydent Duda, wybitnie poniżany i po-

mijany przez Jarosława Kaczyńskiego, próbował tworzyć „ugrupowanie prezydenckie” oparte na PiS oraz ugrupowaniu Pawła Kukiza. Przyjazne sygnały prezydent wystosowywał również w kierunku PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza. Było to szczególnie widoczne podczas ogłoszonego 3 maja 2017 roku pomysłu referendum konstytucyjnego i tworzenia nowej konstytucji. Wówczas ów projekt został storpedowany przez PiS.

Z czasem jednak okazało się, że Jarosław Kaczyński większość polityków Kukiz’15 podkupił. Prezydent Andrzej Duda musiał zaś znieść kilka kolejnych upokorzeń, łącznie z tym, gdy w zamian za podpisanie ustawy o dwumilionowej dotacji dla TVP Jacek Kurski miał ustąpić ze stanowiska prezesa TVP. Kurski ustąpił, a następnie wrócił na stanowisko w chwałę, śmiejąc się w nos głowie państwa.

Andrzej Duda daje jednak do zrozumienia, że sytuacja się zmieniła. Wskazuje na swoją rolę w relacjach z USA w kontekście wojny w Ukrainie, której potwierdzeniem były wizyta prezydenta Joego Bidena i spotkanie Bukareszteńskiej Dziewiątki. Przypomina, że to on został ponownie wybrany na prezydenta Polski dzięki 10,5 mln głosów i frekwencji 70 proc.

Stróż i zwolennik „twardej linii PiS”

Prezydent Duda przedstawia się jako najmocniejszy obecnie gwarant utrzymania dotychczasowej polityki Prawa i Sprawiedliwości. Wobec tych wyborców PiS, którzy mieliby jakiegokolwiek wątpliwości co do jego lojalności wobec programu PiS, przedstawia się jako jego stróż i zwolennik „twardej linii”. Radzi PiS, aby nie oglądał się na pieniądze z Unii Europejskiej, jeśli w jakikolwiek sposób naruszałoby to konstytucję, choć sam wcześniej o konstytucyjność ustaw szczególnie się nie



• **Andrzej Duda i Jarosław Kaczyński**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prezydent Duda radzi PiS, aby nie oglądał się na pieniądze z Unii Europejskiej, jeśli w jakikolwiek sposób naruszałoby to konstytucję, choć sam wcześniej o konstytucyjność ustaw szczególnie się nie troszczył.

troszczył. I „gwarantuje” polskiemu społeczeństwu, że pieniądze z KPO wcześniej czy później do Polski trafią.

Prezydent przedstawia się jako ktoś, który teraz chroni polski system sprawiedliwości przed anarchią, a sędziów przed innymi „chorymi z nienawiści ludźmi ze środowiska sędziowskiego” i „elitarną siłą w Polsce, która broni swoich przywilejów, wykorzystując znajomości z przedstawicielami instytucji europejskich”. Posługując się językiem pisowskiej propagandy w TVP, daje do zrozumienia, że choć – być może – niektóre jego decyzje nie spotykają się ze zrozumieniem władz partii, pozostaje jej nieodrodnym synem i lepiej wie, co dla niej jest dobre.

Na pytanie: „Czy pomoże pan Zjednoczonej Prawicy utrzymać władzę?”, prezydent nie odpowiada wprost „tak”. Stwierdza jednak zaraz, że bardzo chciałby realizować program, a w przypadku wygranej opozycji „byłoby to raczej trudne, biorąc pod uwagę, że był to program, który w znacznej mierze opierał się na zaprzeczeniu tego, co obecna opozycja robiła”. ●

Bez przedawnienia dla Piotrowicza

Ujawniona przez „Wyborczą” próba sfalszowania egzaminu sędziowskiego córki Stanisława Piotrowicza to przestępstwo, które nie uległo przedawnieniu.

To znaczy, że Piotrowicz, dziś sędzia TK Julii Przyłębskiej, i towarzyszący mu drugi sędzia mogą ponieść odpowiedzialność karną.

Propozycję sfalszowania egzaminu córki Stanisława Piotrowicza dostali dwaj sędziowie. Edward Loryś – pierwszy z nich – odmówił i wyłączył się z pracy komisji. Drugi – Grzegorz Zarzycki – przyjął plan do wiadomości, ale go nie wykonał. Po latach opowiedział wszystko zna-

jomy. Jego nagraną wypowiedź przekazał „Wyborczej” uczestnik spotkania.

Czy ustawy covidowe rzeczywiście przedłużają karalność przestępstw? W tej kwestii wypowiedział się Sąd Najwyższy. Najpierw, w 2022 r., zapadły w nim dwa sprzeczne orzeczenia. Pierwsze mówiło, że wstrzymują przedawnienie przestępstw popełnionych po ich uchwaleniu (czyli po marcu 2020 r.). Drugie – że przepis dotyczy przestępstw popełnionych wcześniej, które miały się w czasie COVID-u przedawnić. Ostatecznie SN w składzie siedmioosobowym uznał, że wstrzymanie przedawnienia karalności dotyczy czynów

popełnionych niezależnie od daty – przed lub po 30 marca 2020 r. A to znaczy, że ujawniona przez „Wyborczą” sprawa dalej może być przedmiotem śledztwa.

Prof. Andrzej Rzepliński, b. prezes Trybunału Konstytucyjnego, podkreśla, że sprawa jest ważna bez względu na to, czy samo przestępstwo się przedawniło, czy nie. – Sędzia TK powinien mieć walor bezwzględnej nieskazitelności. Jeśli publicznie pojawiła się informacja wskazująca, że mógł być sprawcą przestępstwa, powinien to zbadać rzecznik dyscyplinarny Trybunału. Minimum w tym wypadku to wezwanie sędziego do złożenia wyjaśnień – mówi Rzepliński.

W TK rzecznik dyscyplinarny jest wybierany drogą losową spośród wszystkich 15 sędziów. Do Trybunału wysłaliśmy pytania:

- Czy rzecznik dyscyplinarny TK poprosił sędziego Piotrowicza o złożenie wyjaśnień w sprawie nakłaniania do sfalszowania egzaminu na aplikację sędziowską Barbary Piotrowicz?
- Czy sędzia Piotrowicz złożył już takie wyjaśnienia, a jeśli nie, to kiedy je złoży?
- Czy rzecznik dyscyplinarny TK podjął już jakąś decyzję w tej sprawie?

Podobne pytania – ale o sędziego Roberta Pelewicza – skierowaliśmy do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, gdzie takie sprawy rozpatruje Sąd Dyscyplinarny.

Rzecznik krakowskiego sądu apelacyjnego odpisał nam, że „sędzia Robert Pelewicz jest sędzią Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, a w SA w Krakowie orzeka na delegacji. W związku z tym właściwym rzecznikiem dyscyplinarnym jest rzecznik przy Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie. Jednocześnie rzecznik podaje: „Nie mam wiedzy, czy właściwy rzecznik wezwał sędziego o przedłożenie wyjaśnień”.

Wcześniej w korespondencji z „Wyborczą” Stanisław Piotrowicz mówił, że historia ustawiania egzaminu to „insynuacje i pomówienia”. Sędzia Pelewicz odmówił komentarza i wszystkiemu zaprzeczył. ●

Wojciech Czuchnowski

Wspólny blok i zaproszenie na listy

Lewica jednoczy się przed wyborami, w koalicji są dziś cztery partie. Włodzimierz Czarzasty, jeden z liderów wyborczego bloku, zaprasza na listy organizacje pozarządowe i związkowców.

**Justyna Dobrosz-Oracz,
Iwona Szpala**

Zaproszenie do wspólnego startu przyjęły PPS i Unia Pracy, wcześniej Nowa Lewica przedłużyła koalicję wyborczą z Razem.

– Stało się. Podpisaliśmy porozumienie o współpracy w wyborach parlamentarnych, samorządowych, europejskich – mówił wczoraj współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty. Zapewniał, że to dopiero początek konsolidacji lewej strony. – Mamy absolutnie otwartą, szczerą, ciepłą propozycję dla związków zawodowych, fundacji, stowarzyszeń, ruchów miejskich, środowisk feministycznych, organizacji zajmujących się wsparciem osób z niepełnosprawnościami. Dla młodego pokolenia, dla wszystkich, którzy niezależnie od tego, ile mają lat, chcieliby, żeby zjednoczona lewica reprezentowała ich w Sejmie – wyliczał.

Dawni przeciwnicy partnerami

Zjednoczeniowy komunikat został ogłoszony na dzień przed podpisaniem paktu senackiego. Jak ustaliła w zeszłym tygodniu „Wyborcza”, cztery partie opozycji – PO, Lewica, Polska 2050 i PSL – dziś oficjalnie ogłasza, że idą blokiem po mandaty do izby wyższej parlamentu. Negocjacje ciągnęły się miesiącami. Jednym z tematów była senacka reprezentacja Nowej Lewicy, która w grudniu 2021 r. straciła dwóch senatorów – wicemarszałek Senatu



Gabrieli Morawską-Stanecką i Wojciecha Konecznego.

Parlamentarzyści założyli koło PPS, działali tam z posłami Andrzejem Rozenkiem, Robertem Kwiatkowskim i Joanną Senyszyn. Powodem roszady był głośny konflikt z Włodzimierzem Czarzastym, którego część środowiska dawnego SLD próbowała obalić. Poszło m.in. o ratyfikację Funduszu Odbudowy i decyzje polityczne, które wówczas podejmował Czarzasty. Wiosną 2021 r. dogadał się z premierem Mateuszem Morawieckim i klub lewicy dosypał PiS głosów brakujących do ratyfikacji.

Reszta opozycji przekonywała, że nie należy pomagać rządzącym. Wybuchła polityczna awantura o to, że Włodzimierz Czarzasty układał się z PiS, o czym kolegom z opozycji nie powiedział. W szeregach lewicy zaczęła krążyć wersja, że środowisko pod rządami lidera może się stać cichym koalicjantem PiS. Taką strategią, co podkreślali lewicowi działacze, może formację dużo kosztować, bo jej elektorat gromadzi najbardziej radykalnych przeciwników PiS.

Czarzasty wszystkiemu zaprzeczył, partyjnych krytyków po kolei pozbywał się z szeregów. Słyszeli różne komunikaty. Na przykład wicemarszałek Senatu Gabrieli Mo-

• **Wspólne zdjęcie na wczorajszej konferencji prasowej, podczas której poinformowano o podpisaniu porozumienia o współpracy**

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zaproszenie do wspólnego startu przyjęły PPS i Unia Pracy, wcześniej Nowa Lewica przedłużyła koalicję wyborczą z Razem

rawskiej-Staneckiej oświadczył, że ją „odstrzeli”. I rzeczywiście: znalazła się poza Nową Lewicą.

Po ogłoszonym dziś porozumieniu PPS i parlamentarna reprezentacja partii gromadząca przeciwników Czarzastego staje się jego politycznym partnerem.

Lewica Demokratyczna poza blokiem

W końcówce stycznia Czarzasty zapewniał w „Wyborczej”, że to PPS będzie zgłaszał kandydatów na wspólną lewicową listę, a on nie będzie ingerował. Pytaliśmy wtedy

o obecność na liście Andrzeja Rozenka. Od tego czasu jednak sytuacja zdążyła się zmienić: dziś koła PPS już nie ma. Rozenek, Morawska-Stanecka, Kwiatkowski, Senyszyn mają koło Lewica Demokratyczna, a oni do paktu z Czarzastym nie weszli. Poseł Andrzej Rozenek, jeden z najbardziej niechętnych Czarzastemu lewicowych polityków, dostanie najpewniej propozycję startu z sejmowej listy KO. Podobnie jest z wicemarszałek Senatu Morawską-Stanecką.

Na wczorajszej konferencji nie było personalnych wątków. Kolejni mówcy opowiadali, jak bardzo porozumienie ich cieszy, że są uśmiechnięci, radośni, a lewica coraz bardziej zjednoczona.

Joanna Scheuring-Wielgus zapowiadała, co wyborcom gwarantuje sejmowa reprezentacja jej środowiska: prawo do legalnej aborcji, dostęp do antykoncepcji, likwidację klauzuli sumienia, która pozwala odmówić pomocy. To prawa mniejszości seksualnych. – Będzie karana homofobiczna propaganda, osoby trans nie będą musiały pozyskiwać rodziców, by dokonać korekty płci – wyliczała posłanka. Mówiła też o świeckim państwie: likwidacji Funduszu Kościelnego, opodatkowaniu dochodów Kościoła czy ściganiu zbrodni pedofilii.

Adrian Zandberg przekonywał, że Polsce jest niezbędna lewica społeczna. – My nie zapominamy o słabszych, o tym, że prawem każdego człowieka jest dach nad głową, praca, życie bez strachu, że za miesiąc grozi nam bezdomność – podkreślał.

Otwarty temat szerszej koalicji

Budowanie lewicowego bloku, to – jak tłumaczył potem Włodzimierz Czarzasty – robienie porządku na własnym podwórku. Przekonywał, że porozumienie nie przekreśla szerszych koalicji po stronie demokratycznej.

– Formacja, która nie jest gotowa do samodzielnego wystawienia list,

nie jest ważna – wyjaśnił. – Nie zamykamy możliwości rozmowy z naszymi partnerami. Tyle że muszą tego chcieć. Moja ocena jest taka: Pan Hołownia nie chce jednej listy. Pan Kosiniak nie chce jednej listy. Pan Tusk powiedział: nie będzie jednej listy. Idę więc sam – opisywał. Dodał jednak, że osobiście nadal jest za jednym blokiem opozycji. I nie powie złego słowa o Donaldzie Tusku, choć to PO przekreśliła możliwość startu z Lewicą. Czarzasty uważa, że opozycja – niezależnie od tego, jak się ułoży na listach – powinna dać sygnał elektoratowi, że jest gotowa do budowania wspólnego rządu.

– A nie pokłóćcie się o stanowisko premiera? Załóżmy, że wygrywa PO i Donald Tusk będzie chciał być szefem rządu? Zandberg na to przystanie?

– Proszę go zapytać. Ja jestem politykiem, który z gałązką oliwną lata do wszystkich partii. O Lewicę proszę się nie troszczyć. Lewica jest stabilna. Na opozycji są stabilne sekwoje. I taką sekwoją wielką i potężną jest Lewica.

Zandberg: Wspólna lista to temat zamknięty

Nieco inaczej temat wspólnej listy widzi Adrian Zandberg. Przekonuje, że to rozdział zamknięty od miesięcy. Nie daje jasnych odpowiedzi, czy Razem przystanie na premierostwo Tuska.

– Rozmowy będzie sens prowadzić, gdy będzie znany wynik wyborów. Chciałbym, żeby przyszły polski rząd nie powtórzył błędów Tuska, m.in. braku polityki prospołecznej. Bo to się skończyło zwycięstwem PiS. A Tusk salwował się ucieczką do Brukseli – mówi.

– Inni twierdzą, że to przez pana: 2015 r., gdy Razem nie poszło w jednym bloku z SLD, podział kosztował lewą stronę cztery lata poza Sejmem. Dał tak wysoką wygraną PiS – przypominamy.

Zandberg: – To szczególna interpretacja. Zwłaszcza tych, którzy przez kilka lat Polskę rządzili. I podali Polskę PiS-owi na talerzu. ●

Pinokio z disnejowskiej klasyki jest najbardziej zatrważający. Dlaczego? Wyjaśnia Marcin Wicha

Czy warto pisać książki, ale się pod nimi nie podpisywać?
Natalia Szostak o losie ghostwriterów

Po co nam portrety, skoro mamy selfies?
Maria Poprzeczka zastanawia się, dlaczego wciąż wolimy, żeby ktoś nas namalował

Co nas zachwyca. Najciekawsze powieści i oczekiwane premiery

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Magazyn w sprzedaży!

Harry & Meghan: księżu się ułalo

Witajcie na Wyspie Orgazmów

KSIAŻ

MAGAZYN DO CZYTANIA

Marcin Wicha: Dlaczego Pinokio mnie przeraża

+7 baśni dla dorosłych wybiera Radek Rak

Wściekła jak Jelinek
Weronika Murek o wyjątkowej Austriaczce

Wisława Szymborska
nieznany wiersz noblistki

Premiery przedwiosna dla dużych i małych

Jak pomóc dzieciom z traumą wojenną?

„Dzieci nie mają podręczników po ukraińsku, zajęcia odbywają się po polsku. Czy ktoś zrozumiał, czy nie, okaże się później”. Oto strategia nauczania dzieci ukraińskich. A jak powinno być?

Karolina Słowik

Do polskich szkół trafiło ok. 200 tys. ukraińskich uczniów i uczennic. Teraz obserwujemy ich odpływ. – Liczba zapisów do polskich szkół rosła do 3 października 2022 r. i od tego czasu obserwuje się regularny spadek. W okresie od 3 października do 13 lutego ponad 7,5 tys. uczniów opuściło polski system: 3 października 2022 r. zapisanych było 152 206 dzieci, a 13 lutego bieżącego roku zapisanych jest 144 667 – podkreśla Magda Bodzan z Norwegian Refugee Council.

Centrum Edukacji Obywatelskiej wdraża teraz Better Learning Programme – BLP (program dla lepszego uczenia się) w szkołach w Ukrainie i Polsce. BLP to flagowy program Norwegian Refugee Council. Został już wprowadzony przez norweską organizację w innych krajach dotkniętych kryzysem – w Palestynie, Syrii, Kolumbii, Mjanmie.

ROZMOWA Z

PROF. JONEM-HAKONEM SCHULTZEM twórcą BLP, wykwalifikowanym szkolnym doradcą psychospołecznym, wykładowcą psychologii edukacyjnej na Arktycznym Uniwersytecie Norwegii. Bada, jak wojna, kryzys i stres traumatyczny wpływają na zdolność uczenia się oraz jak zapewnić wsparcie psychospołeczne w edukacji

KAROLINA SŁOWIK: Pracuje pan z NRC od 2006 r., a pana program lepszego uczenia się BLP został wdrożony również w innych krajach. Sprawdzają się?

PROF. JON-HAKON SCHULTZ: Na przykład w Palestynie wszystkie szkoły w Gazie i na Zachodnim Brzegu zintegrowały ten kurs ze swoją podstawą programową. Stres u dzieci został zredukowany, a one mogły zacząć się uczyć. 67 proc. palestyńskich dzieci zadeklarowało, że przestało śnić koszmary.

79 proc. odczuło poprawę przy odrabianiu zadań domowych.

Teraz razem z Centrum Edukacji Obywatelskiej wprowadzacie program „Jak pomóc uczniom opanować stres?” w Polsce i Ukrainie. Wystarczy szkolenie, żeby nauczyciele umieli pracować z dziećmi z traumą wojenną?

– By nauczyciele umieli uczyć dzieci z traumą – tak. Nasz program może realizować każdy nauczyciel i edukator po odbyciu szkolenia. To elastyczny program, pozwala na szybką adaptację nawet w placówkach, które są niedofinansowane albo znajdują się na terenie dotkniętym kryzysem. Po raz pierwszy wprowadzamy go również w Ukrainie.

To duże wyzwanie?

– Byłem we Lwowie trzy tygodnie temu. Szkolenia były dla nauczycieli z całej Ukrainy. Oni potrzebują dużego wsparcia. Zarówno oni, jak i dzieci wciąż pozostają pod wpływem wojny. Wciąż muszą być gotowi do ucieczki, gdy usłyszą alarm, muszą przenieść się do schronu przeciwlotniczego. Nawet podczas naszego szkolenia musieliśmy przenieść się na trzy godziny do schronu. Otwarte mogą być tylko szkoły, które mają piwnice i schrony. Reszta placówek uczy online.

Co mówicie na szkoleniach? Jak uczyć dzieci z traumą?

– Mamy dość dobre badania o tym, co działa, a co nie. Dla dziecka, które doświadczyło kryzysu, najważniejsze jest, by miało dostęp do szkoły i nauczyciela. To krok pierwszy. Funkcjonowanie w placówce już daje dziecku jakiś poziom poczucia bezpieczeństwa związany np. z codzienną rutyną. Uczy się i buduje swoją przyszłość. Poza tym poznaje znajomych, socjalizuje się. To ważne, bo najczęstszą reakcją na stres jest izolacja, która tylko pogarsza sprawę.

I tu najważniejsza jest rola nauczycieli. Warto, aby zapewnili dziecku poczucie bezpieczeństwa, uspokoił je, nawiązali z nim relację, żeby móc je wesprzeć, pomóc mu uwierzyć, że może zmienić swoją sytuację na lepsze, budować razem z nim nadzieję na przyszłość. Brzmi prosto, ale to ciężka praca. Trzeba ich w tym wesprzeć.

Tym bardziej że również nauczyciele są strauumatyzowani.

– Tak, ale to, co działa na dzieci, pomaga również dorosłym. Naszym zadaniem jest umożliwienie im wykonywania ich podstawowej pracy, czyli nauczania. Wcale nie chcemy, by stali się psychologami. Chcemy im pomóc, by mogli robić swoje. Bo obecność dzieci z doświadczeniem uchodźstwa, np. z Ukrainy, wymaga zmiany metod pracy nauczyciela. Klasyczne podejście może nie zadziałać. Muszą więc działać inaczej. Dzieci potrzebują ich lekkiego wsparcia psychologicznego, by mogły ruszyć dalej.

Wybuchy gniewu, nerwowość, drażliwość i agresja, fobie i lęki, odgrywanie traumy poprzez zabawę lub rysunki, nerwobóle. To typowe zachowania u dzieci z zespołem stresu pourazowego.

– I jeśli nauczyciel wie, że to naturalna, normalna reakcja na duży poziom stresu, nie będzie wiązał tego z tzw. złym zachowaniem. Nie będzie też próbował dyscyplinować takiego ucznia, bo to i tak nie zadziała. Jak zrozumie jego zachowania i będzie wiedział, z czego wynikają, będzie mógł odpowiednio zareagować.



Dzieci nie mają zdolności rozumienia tak złożonego zjawiska, jakim jest wojna w Ukrainie

Jak pomóc dzieciom zredukować stres?

– Są ćwiczenia na zwiększenie zdolności do samoregulacji, obniżenie poziomu stresu, poprawę zdolności koncentracji uwagi, zwiększenie świadomości własnych reakcji, zwiększenie poczucia wpływu na reakcję stresową, koncentrację. Jest też metoda nazywana „bezpiecznym miejscem”: wyobrażasz je sobie i w momencie silnego stresu odwiedzasz je. Z czasem techniki przez nas proponowane zaczną działać, a dzieci będą gotowe do zdobywania wiedzy.

Przed polskimi nauczycielami jest dużo wyzwań, ale trzeba pamiętać, że jeśli sobie z nimi poradzą i przygotują uczniów z Ukrainy do zdobywania wiedzy, to te dzieci będą wzbogacać polskie klasy.

Polscy nauczyciele są w najlepszym położeniu, by pomóc zestresowanym uczniom. Ale żeby im się udało, sami potrzebują niewielkiej pomocy. Nie chcemy, by zostali psychologami. Nie chodzi o to, by do szkoły wkładać za dużo psychologii. Nauczyciele mają robić to, co robią najlepiej, czyli uczyć. To jest ich podstawowe zadanie. I nie mogą o tym zapominać.

Podkreśla pan, że nauczyciele to nie psychologowie. Łatwo pomylić te role?

– Obserwowaliśmy to po zamachu Andersa Breivika w Norwegii, w którym zginęło 77 młodych osób. To było traumatyczne wydarzenie, narodowa tragedia. Wielu nauczycieli było bardzo empatycznych – to dobrze, ale w pewnym momencie zapomnieli, że ich głównym zadaniem jest uczyć. Oni nie są psychologami.

To duże wyzwanie: zachować ten balans. Być nauczycielem i udzielać wsparcia. Nie można jednak zapomnieć o swojej podstawowej roli. Dzieciom jest to potrzebne. Szkoła, nauka to część ich normalności.

Co powoduje u dzieci tak silny stres?

– Dużo zmienia i mocno wpływa na zdolność uczenia się. Wiemy to z badań naukowych: jeśli uczeń ma wysoki poziom stresu, to jego zdolność do nauki jest niższa. Nie dotyczy to tylko ukraińskich dzieci. Również polskie mogą być zestresowane tym, co dzieje się za ich granicą. Niewielu z nich rozmawia o tym z dorosłymi: nauczycielami i rodzicami. A trzeba z nimi o tym rozmawiać: co wiedzą, co czują, czego się boją. I w tych rozmowach my, dorośli, powinniśmy być proaktywni.

Dzieci są bezbronne w tym kontekście. Nie mają zdolności rozumienia tak złożonego zjawiska, jakim jest wojna w Ukrainie. Nie mają zdolności poznawczej i doświadczenia życiowego, żeby sobie z tym poradzić. Potrzebują pomocy.

Jak z nimi rozmawiać?

– Dobrymi pytaniami są: Co myślisz o wojnie w Ukrainie? Jak często o niej myślisz? Jeśli nie zainicjujemy takiej rozmowy, istnieje duże ryzyko, że dziecko odbędzie te rozmowy jedynie ze swoimi rówieśnikami. Będzie miało złą perspektywę i będzie niepotrzebnie wystraszone. ●

WSPRZEDAŻY

CATE BLANCHETT Gotowa na niemożliwe

TEMAT NUMERU Plotka – niszczy czy buduje

ORIANA FALLACI Królowa reportażu

PSYCHOLOGIA Fat shaming w popkulturze

ZWIĄZKI Seks bez metryki

wysokieobcasy
extra

**DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA**





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Są już pieniądze na sondaż obywatelski

Podziękowania dla czytelników „Wyborczej”

W ciągu dwóch tygodni obywatelskiej zrzutki na przeprowadzenie sondażu obywatelskiego 1632 darczyńców wpłaciło łącznie 89 350,77 zł, z czego 78 520,77 zł w ramach zbiórki na stronie www.sondazobywatelski.online oraz 10 830 zł poprzez bezpośrednie wpłaty na konto. Zebrana suma pozwala nam na przeprowadzenie sondażu. W związku z tym zamykamy etap zbiórki.

Dziękujemy „Gazecie Wyborczej” za wsparcie naszej inicjatywy. Ale nade wszystko dziękujemy Czytelnikom „GW” – wiemy, jak wiele wpłat pochodzi od Was, gdyż mogliśmy obserwować, jak zwiększa się ich strumień przy każdej publikowanej przez „Wyborczą” informacji o naszej inicjatywie.

Wielkość próby (4000 osób) oraz przyjęta w naszym sondażu metodologia pozwolą niezależnie sprawdzić, który z czterech wariantów startu opozycji w wyborach – cztery listy, jedna lista oraz dwa warianty pośrednie – najlepiej mobilizuje wyborców opozycji i może dać jej największą liczbę mandatów. Chcemy, by sondaż pomógł partiom w podjęciu decyzji, w jakiej konfiguracji wystartować w czekających nas jesienią wyborach.

Badanie, które zlecimy certyfikowanej i renomowanej pracowni badań społecznych, rozpoczniemy za kilka dni – tak, by w pierwszej połowie marca z rezultatami naszego sondażu mogli zapoznać się politycy, komentatorzy, a przede wszystkim my – obywatele. ●

Fundacja Forum Długiego Stołu

Forum Długiego Stołu założone w 2016 r. skupia kilkadziesiąt osób – m.in. naukowców, publicystów oraz byłych polityków i samorządowców różnych opcji politycznych. Działa na rzecz wzmocnienia demokracji i budowy społeczeństwa obywatelskiego.

• listy@wyborcza.pl

Pomoc uchodźcom PAH: Potrzeby wciąż są ogromne

Ostatnie 12 miesięcy to czas niezwyklej solidarności i mobilizacji zwykłych Polaków, firm, organizacji. Rok po tym, jak wojna objęła całe terytorium Ukrainy, pomocy humanitarnej w tym kraju potrzebuje wciąż niemal 18 mln osób. Polska Akcja Humanitarna dotarła w 2022 r. ze wsparciem do blisko 300 tys. osób w Ukrainie i ponad miliona uchodźców w Polsce. Potrzeby wciąż są ogromne. Rok temu miliony mieszkańców Ukrainy stanęły przed niemożliwym wyborem: uciekać, by ratować zdrowie i życie, czy zostać w kraju, który objęła wyniszczająca wojna. Pierwsze dni i tygodnie eskalacji konfliktu zbrojnego naznaczyły chaos, strach i niepewność o los bliskich. W poszukiwaniu bezpiecznego schronienia przemieszciała się więcej niż 1/4 obywateli Ukrainy.

– Przez ostatnie 12 miesięcy działaliśmy w trzech kierunkach: w Polsce, na granicy i w samej Ukrainie – mówi Grzegorz Gruca, wiceprezes zarządu PAH. – To był przełomowy czas dla naszej organizacji i niezwykle sprawdzian z człowieczeństwa dla nas wszystkich, nie tylko pracowników humanitarnych.

PAH działa w Ukrainie od początku konfliktu w 2014 r. Obecnie skupia się na dostarczaniu

żywności i artykułów higienicznych, udzielaniu pomocy psychologicznej, stawianiu domów modułowych czy remontach w instytucjach społecznych. Prowadzi także program wsparcia finansowego dla mieszkańców, którzy stracili źródło utrzymania. Łącznie w 2022 r. pomoc otrzymało blisko 300 tys. osób w całej Ukrainie – od obwodu donieckiego i Charkowa, przez Dniepr i Zaporozże, do Kijowa czy Wołynia.

Polska Akcja Humanitarna od blisko 30 lat nieprzerwanie niesie pomoc ludziom w krajach dotkniętych głębokimi kryzysami humanitarnymi. Działania te są możliwe dzięki solidarności i finansowemu wsparciu darczyńców PAH – obywateli, instytucji i firm. ●

Wesprzyj działania PAH w Ukrainie:

- Wpłać przez specjalną zbiórkę: siepomaga.pl/pah-ukraina
- Wpłać przez stronę PAH: pah.org.pl/wplac
- Przekaż przelew na konto nr: **02 2490 0005 0000**
4600 8316 8772 z dopiskiem „Pomagam z PAH”

Polscy prawnicy żądają rozliczenia zbrodni wojennych

Nasz sprzeciw to wyraz moralnego weta i wezwanie do solidarności z narodem ukraińskim



• Potasznia, 31 maja 2022 r. FOT. NATACHA PISARENKO / AP

My, przedstawiciele zawodów prawniczych, których misją jest stać na straży wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie, chcemy głośno wyrazić nasz sprzeciw wobec nieustannego łamania standardów i praw człowieka dokonywanych przez Rosję na terenach niepodległej Ukrainy. Żądamy sprawiedliwości dla ofiar wojny i rozliczenia zbrodniarzy wojennych.

O utworzenie specjalnego trybunału w tym celu apelowała również na forum ONZ 22 lutego br. Olena Zelenska – pierwsza dama Ukrainy.

Nasz sprzeciw to wyraz moralnego weta i wezwanie do solidarności z narodem ukraińskim. To nasza wspólna odpowiedzialność stanąć w obronie wolności i godności ludzkiej. Po doświadczeniach II wojny światowej nie możemy pozwolić na to, aby sprawcy okrutnych zbrodni przeciwko ludzkości pozostali bezkarni. Ofiary tej wojny zasługują na sprawiedliwość.

W ramach sprzeciwu wobec bezprawnej agresji Rosji na Ukrainę Inicjatywa „Wolne sądy” stworzyła film, w którym udział wzięli przedstawiciele i przedstawicielki środowiska prawniczego, m.in. dr Michał Laskowski, sędzia Sądu Najwyższego, prezes Sądu Najwyższego kierujący pracą Izby Karnej, dr Hanna Machińska, zastępczyni rzecznika praw obywatelskich w latach 2017-22, prof. Adam Bodnar, Rzecznik Praw Obywatelskich w latach 2015-21, adw. Przemysław Rosati, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, adw. Mikołaj Pietrzak, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, prof. Mirosław Wyrykowski, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w latach 2001-10, sędzia Igor Tuleya, Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, sędzia Waldemar Żurek, Stowarzyszenie Sędziów „Themis” oraz prokurator Katarzyna Kwiatkowska. W filmie wzięli udział także aplikanci i aplikantki adwokacy oraz studentki i studenci prawa.

Film zobaczysz na wyborcza.pl/WyborczaToWy.

Potępiamy tę wojnę – domagamy się sprawiedliwego pokoju

Mija rok od rozpoczęcia przez putinowską Rosję bestialskiej wojny. W tym szczególnym momencie warto głośno powiedzieć coś, o czym powinniśmy pamiętać każdego dnia. Dlatego w imieniu polskich prawników i prawniczek: adwokatów i adwolatek, aplikantów i aplikantek, sędziów, prokuratorów i prokuresek, wykładowców i wykładowczyń uniwersyteckich, studentów i studentek prawa, chcemy głośno powiedzieć:

1 Potępimy agresję wojenną, w której zginęło już ponad 11 tys. cywilów. Brutalna agresja państwa rosyjskiego ma na celu eksterminację narodu ukraińskiego oraz zniszczenie infrastruktury krytycznej: szkół, domów opieki, szpitali, fabryk, zaplecza energetycznego i komunikacyjnego oraz obszarów rolnych.

2 Nie zgadzamy się na łamanie przez Rosję Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która powstała jako odpowiedź na tragedię, jaką była II wojna światowa. Nie zgadzamy się na

powtarzanie tej historii w imię imperialistycznych zapędów Rosji.

3 Nie zgadzamy się na sytuację, gdy w obawie o własne życie obywatele Ukrainy zmuszeni są do ucieczki i pozostawiania dorobku życia. Nie zgadzamy się na rozdzielanie rodzin!

4 Potępimy okrucieństwo Rosjan oraz tzw. wagnerowców i kadyrowców. Potępimy dokonywane przez rosyjskich żołnierzy gwałty na kobietach i dzieciach. Potępimy zbrodnie w Buczy, Mariupolu i dziesiątkach innych miejsc na ziemi ukraińskiej.

5 Potępimy okupację terenów należących do Ukrainy i tworzenie marionetkowych republik podległych Federacji Rosyjskiej. Organizują one pokazowe procesy więźniów wojennych i wydają wyroki napisane na Kremlu.

6 Żądamy – w imię fundamentalnych wartości, zapisanych w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – przestrzegania międzynarodowych traktatów i konwencji. One mają chronić ludzkość przed okrucieństwem wojny.

7 Żądamy odnalezienia i osądzenia sprawców zbrodni wojennych przez trybunał karny ds. zbrodni i agresji lub przez działający Międzynarodowy Trybunał Karny.

8 Żądamy zadośćuczynienia ofiarom cywilnym i ich rodzinom oraz żołnierzom, których prawa wynikające z konwencji genewskich zostały złamane.

9 Żądamy sprawiedliwości.

10 Potępimy tę wojnę – domagamy się sprawiedliwego pokoju. ●

Po doświadczeniach II wojny światowej nie możemy pozwolić na to, aby sprawcy okrutnych zbrodni przeciwko ludzkości pozostali bezkarni. Ofiary tej wojny zasługują na sprawiedliwość.

Czy tragedii u wybrzeży Kalabrii można było zapobiec?

„Ciała leżące na brzegu, w tym dzieci. Morze pochłonęło całe rodziny. Mężczyźni i kobiety, którzy się uratowali, chodzą po plaży jak zombi”, tak brzmiały pierwsze relacje włoskich agencji z katastrofy u wybrzeży Kalabrii, która wydarzyła się w niedzielę.

Bartosz Hlebowicz

Katastrofę łodzi przeżyło co najmniej 79 osób. 21 rozbitków przewieziono do szpitala w Crotone, pozostałych do ośrodka dla migrantów w Isola di Capo Rizzuto. Do tej pory znaleziono 62 ciała, w tym 13 dzieci i 33 kobiety. Trwają poszukiwania kolejnych ofiar. Nie wiadomo, ile dokładnie osób było na starej, drewnianej łodzi z motorem, która wypłynęła cztery dni temu z Izmiru w Turcji. Szacunki wahają się od 180 do nawet 280.

Uchodźcy zdolali przepłynąć Morze Egejskie i niemal całe Morze Jońskie. Ich łódź rozbili się na skałach 150 m od wybrzeży Kalabrii. Jej szczątki unoszą się na falach wybrzeża w miejscowości Steccato di Cutro, 20 km od Crotone.

Na łodzi znalazły się osoby m.in. z Iranu, Afganistanu, Syrii, Somalii, Iraku, Palestyny i Pakistanu. Jak opowiadają włoskim wolontariuszom i mediatorom kulturalnym włoskiej policji, zapłacili przemytnikom za podróż od 2,5 do 8 tys. euro za osobę. Ci, którzy przeżyli, mówią, że przemytników było czterech. W niedzielę włoska policja zatrzymała jednego z nich, obywatela Turcji, dzisiaj kolejnych dwóch.

Na tej trasie najczęściej działają gangi tureckie, a łodziami sterują przemytnicy rosyjscy i ukraińscy, którzy nie przewalili współpracy nawet podczas wywołanej przez Putina wojny.

„Nie mam odwagi, żeby o tym opowiedzieć”

„Pochodzimy z Mersinu, od miesiący byliśmy na liście oczekujących na podróż w stronę włoskiego brzegu. Wyruszyliśmy, mając ze sobą tylko kilka sztuk ubrania. Wsadzili nas na traktor i zawieźli na plażę, tam spotkaliśmy innych uchodźców. Wypłynęliśmy we środek” – przytacza relację małżeństwa Aziz i Alefa reporter „Corriere della Sera”. „Przez cały czas byłam w objęciach mojego męża. Serce mi pękało, gdy widziałam dzieci, niektóre bardzo małe, płaczące z zimna. Na ostatnim odcinku fale stały się jeszcze większe” – dodaje Aziz.

Świadkowie opowiadają, że łódź dosłownie złamała się na pół, a potem na wiele mniejszych kawałków. Alef i Aziz dopłynęli do brzegu wpław.

„Corriere” przytacza też opowieść 21-letniej Pakistanki, której mąż zginął w katastrofie. „Pochodzimy z Pendżabu. Pobraliśmy się tuż przed podróżą. Bardzo się baliśmy. Przez całą dobę fale były bardzo wysokie. Tylko niewielu z nas dostało koła ratunkowe, my nie. Mieliśmy ze sobą jeden plecak, z butelkami wody i jedzeniem... Usłyszeliśmy głośny hałas. Potem łódź przełamała się na pół, być może przepływając nad skałą: wczepiłam się w mojego męża, wpadliśmy do morza, nigdy

• Służby ratunkowe na plaży niedaleko Cutro w południowych Włoszech, 26 lutego 2023 r.

FOT. ANTONINO DURSO / AP / AP



już go nie zobaczyłam żywego” – opowiada, siedząc koło ciała męża.

„La Repubblica” usłyszała historię 22-letniego chłopaka, który podróżował z sześciolatnim bratem: „Trzymałem go w objęciach przez całą podróż, również kiedy łódź rozpadła się na kawałki i wpadliśmy do morza. Ale woda wyrwała mi go z rąk”. Ciało brata znalazł na brzegu.

Ratownicy zawrócili

Z relacji tych, którzy przeżyli, wylaniają się wstrząsające szczegóły: w odległości 500 m od brzegu ludzie na łodzi zobaczyli światła. Przemytnicy, myśląc, że to policja, zmienili kurs, ale najpierw „odciążyli łódź” – wrzucili do wody co najmniej 20 osób. W tym czasie fale kołyszące łodzią sięgały 4 m wysokości.

Samolot Frontexu, Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej, wypatrzył łódź wcześniej, a Włosi wysłali na ratunek łódź patrolową, która jednak miała zawrócić z powodu złej pogody. O piątej rano ciała na brzegu znalazł miejscowy rybak, dopiero wtedy do Crotone przybyli ratownicy.

– Tych imigrantów można było uratować. MSW mówi, że warunki pogodowe nie pozwalały na interwencję. To nieprawda, mamy jednostki zdolne do pracy w znacznie gorszych warunkach. Sam w takich uczestniczyłem. Dlaczego

wciąż opowiadają te głupoty? – powiedział w programie telewizyjnym „Non è l'Arena” Orlando Amodéo, ratownik z 30-letnim stażem.

W odpowiedzi Matteo Piantedosi, szef MSW, zapowiedział pozew za szarganie dobrego imienia państwa.

Rząd Meloni nie chce migrantów

Piantedosi wyraził „głęboki smutek z powodu straconych istnień ludzkich” i ocenił, że „należy powstrzymać wyjazdy napędzane złudnym mirażem lepszego życia”. Podobnie szefowa prawicowego rządu Giorgia Meloni zapewniła, że rząd robi wszystko, by powstrzymać napływ migrantów. Żadne z nich nie zająknęło się, że włoskie państwo nie przewiduje dla uchodźców z Iranu, Somalii czy Afganistanu legalnych dróg imigracji. Co więcej, współpracuje z reżimami, np. w Libii, w zwracaniu uchodźców, choć zabraniają tego ONZ i konwencja genewska.

Odkąd Piantedosi jesienią zeszłego roku został ministrem MSW, zajął się walką z organizacjami pozarządowymi ratującymi ludzi na morzu. Najpierw zakazał statkom z rozbitkami wpłynięcia do włoskich portów, czym wywołał awanturę z Francją, potem wymusił dekret zezwalający na wyokrętowanie tylko części rozbitków, a potem opracował ustawę karzącą NGO za pomaganie rozbitkom. Za nielegalną i zagrażającą ludzkiemu życiu uznał politykę włoskiego rządu Rada Europy, ONZ, a także Trybunał w Katanii.

Rząd włoski wysłał nieliczne statki NGO z rozbitkami do odległych portów w centralnej i północnej części kraju, ograniczając w ten sposób możliwości spieszania z ratunkiem migrantom i uchodźcom na śródziemnomorskich trasach. Cztery dni temu Rzym zablokował na 20 dni w sycylijskim porcie statek Lekarzy bez Granic „Geo Barents” za rzekome złamanie przepisów nowego dekretu. Aktywiści alarmują, że

na skutek drakońskiej polityki rządu nawet statki prywatne znajdujące się w pobliżu łodzi z migrantami, którym grozi zatonięcie, zmieniają kurs, żeby nie mieć potem problemów z włoską prokuraturą.

Nie można zatrzymać wiatru

„Tragiczna katastrofa statku u wybrzeży Crotone potwierdza pilną potrzebę wzmocnienia systemu ratownictwa morskiego, który wciąż jest niewystarczający, oraz otwarcia większej liczby kanałów dla regularnej migracji. To nie liczby [migrantów] tworzą sytuację kryzysową, mamy do czynienia z kryzysem humanitarnym” – napisała na Twitterze Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (OIM). Podobnie stwierdził António Guterres, sekretarz generalny ONZ: „Każda osoba szukająca lepszego życia zasługuje na bezpieczeństwo i godność. Potrzebujemy bezpiecznych, legalnych szlaków dla migrantów i uchodźców”.

– Polityka zamykania i uzewnętrzniania granic europejskich w ostatnich latach dobitnie pokazała, że jest nieskuteczna, bezużyteczna i tylko wzmacnia przemysł i handel ludźmi – mówi o. Camillo Ripamonti, szef prowadzonego przez jezuitów ośrodka dla imigrantów Centro Astalli w Rzymie, cytowany w „Avvenire”.

– Nie można powstrzymać wypłynięć, nie można zatrzymać wiatru. Wierzę, że istnieją inne parametry, za pomocą których należy patrzeć na przyszłość Europy i świata: życziwe przyjmowanie zamiast nieufności do tych, którzy przybywają – mówi o. Enzo, kapelan policji w Crotone.

Według statystyk Frontexu „turecki szlak” migracyjny (przez Morze Śródziemne do Włoch lub Grecji, a stamtąd przez Bałkany do innych krajów Europy) pokonało w zeszłym roku ok. 29 tys. osób. W tym czasie 60 tys. przybyło centralną trasą z Afryki Północnej na Sycylię. ●

Do tej pory znaleziono 62 ciała, w tym 13 dzieci i 33 kobiety. Nie wiadomo, ile dokładnie osób było na starej, drewnianej łodzi z motorem, która wypłynęła cztery dni temu z Izmiru w Turcji. Szacunki wahają się od 180 do nawet 280

Cieężkie walki pod Bachmutem

Mimo ponawianych od miesiący ataków Rosjanom nadal nie udało się zdobyć Bachmutu. Ukraińcy bronią go tym zacieklej, że ofensywa wyjątkowo mocno wiąże i wykrwawia rosyjskie siły.

Maciej Czarnecki

Bachmut – 70-tysięczne przed wojną miasto w Donieckim Zagłębiu Węglowym – od miesiący jest areną zaciekłych walk. W weekend rzecznik wschodniego zgrupowania ukraińskiej armii Serhij Czerewaty ocenił, że jest ono obecnie „epicentrum ataku rosyjskich wojsk”.

Od pewnego czasu Rosjanie próbują okrążyć obrońców. Jak poinformował na Twitterze korespondent stacji Polsat News w Ukrainie Mateusz Lachowski Ukraińcy wyprowadzili jednak kontruderzenie.

„Kontratak poszedł na kierunku zbieżnym, na Jagidne, Berchiwke i Paraskowijwkę. Ukraińcy odcinają awangardę sił rosyjskich od reszty zgrupowania, tworząc mały kocioł”, doniósł Lachowski.

Według niego kontratak przeprowadziły elementy czterech brygad. To „mały sukces operacyjny”, po którym jednak Rosjanie mieli rzucić do walki nowe siły.

Ginie 500 Rosjan dziennie

Po mediach społecznościowych krążą filmy pokazujące brutalność miejskich walk pośród ruin miasta,

w którym pozostało zaledwie ok. 5 tys. mieszkańców. Jeden z nich ma przedstawiać zniszczenie rosyjskiego bojowego wozu piechoty BMP-2 przez żołnierzy ukraińskiej 93. brygady zmechanizowanej.

W obronę Bachmutu jest zaangażowana również 17. brygada pancerna ze zmodernizowanymi czołgami T-64.

W weekend oddziały broniące miasta odwiedził dowódca ukraińskich sił lądowych, gen. Oleksandr Syrski, jeden z najbardziej doświadczonych generałów ukraińskich.

– Dobrze przemyślany system umocnień w połączeniu z warunkami terenowymi uczynił z tego obszaru fortecę nie do zdobycia, u której murów zginęło już tysiące żołnierzy wroga – mówił Syrski na początku lutego.

Według ostrożnych szacunków złożona z najemników i byłych więźniów rosyjska Grupa Wagnera straciła pod Bachmutem co najmniej 5 tys. ludzi.

Minister obrony Ukrainy Oleksij Reznikow powiedział w wywiadzie dla włoskiego dziennika „La Repubblica”, że codziennie Rosjanie tracą w natarciach na Bachmut co najmniej 500 żołnierzy.



• 26 lutego 2023 r. Szpital polowy w pobliżu Bachmutu

FOT.EVGENIY MALOLETKA / AP

Dobrze przemyślany system umocnień w połączeniu z warunkami terenowymi uczynił z tego obszaru fortecę nie do zdobycia

GEN. OŁEKSANDR SYRSKI
dowódca ukraińskich sił lądowych

– Tzw. duża ofensywa Rosjan już trwa. Jednak nazywamy ją „pelzającą ofensywą”, bo wykorzystują szaloną taktykę. Np. w Bachmucie ślą przeciwko naszym obrońcom kolejne fale najemników lub byłych więźniów, by zyskać ledwie kilka metrów terenu – powiedział Reznikow.

Szef resortu obrony Wielkiej Brytanii Ben Wallace ocenił niedawno, że Władimir Putin tak bardzo nie liczy się ze stratami, że uczynił ze swojej armii „maszynkę do mięsa”.

Ukraińcy bliscy celu

Jeden z prominentnych rosyjskich blogerów wojskowych, cytowany przez amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW), poinformował o kolejnych postępach Rosjan na północ od miasta.

Nadal jest możliwe, że Ukraińcy w końcu zostaną zmuszeni do wycofania się z Bachmutu. Dalej jednak kontrolują prowadzącą na zachód drogę T0504, kluczową także dla zapewnienia zaopatrzenia.

Wśród komentatorów nie brakuje jednak głosów, że nawet jeśli Ukraińcy wycofają się z Bachmutu, to i tak osiągną swój cel, bo od początku chodziło im nie tyle o samo miasto, ile o zatrzymanie na dłuższy czas rosyjskich sił, by nie mogły zostać wykorzystane gdzieś indziej, w mniej sprzyjającym dla Ukrainy terenie, i o wykrwawianie rosyjskiej armii. Podobnie było w zeszłym roku z obroną Siewierodniecka i Lisiczańska – Ukraińcy w końcu się wycofali, ale Rosjanie rzucili do walki o te miasta potężne zasoby, które zostały bardzo nadwątlone. ●

Tatry mountain resorts, a.s.

Demänovská Dolina 72, 031 01 Liptovský Mikuláš, REGON: 31 560 636 zgodnie z ustawą nr 566/2001 Dz.U. Republiki Słowackiej o papierach wartościowych i usługach inwestycyjnych z późniejszymi zmianami informuje, że

Roczne sprawozdanie finansowe od 1.11.2021 do 31.10.2022

spółki Tatry mountain resorts, a.s. oraz spółek zależnych od 28.2.2023 jest dostępne bezpłatnie w formie elektronicznej na stronie internetowej www.tmr.sk

OGŁOSZENIE 34236918

Przed Sądem Rejonowym we Włocławku toczy się postępowanie z wniosku Barbary Ignaczak, oznaczone sygn. akt I **Ns 1293/21**, o zasiedzenie prawa własności w udziale 1/2 części nieruchomości położonej w Chodczu, gmina Chodecz, powiat włocławski, woj. kujawsko-pomorskie, oznaczonej geodezyjnie jako działka numer 464 o powierzchni 0,0350 ha, dla której w Sądzie Rejonowym we Włocławku VI Wydziale Ksiąg Wieczystych nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza spadkobierców Danuty Jadwigi Kowalskiej, córki Franciszka i Marianny, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do ww. nieruchomości, w przeciwnym razie sąd stwierdzi jej zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34237698

Przed Sądem Rejonowym w Krotoszynie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I **Ns 475/22** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia po **Marii Dolacie** mającej ostatnie miejsce zamieszkania w Krotoszynie przy ul. Zdunowskiej 40/3.

W skład spadku wchodzi udział 4/6 części w lokalu stanowiącym odrębną nieruchomość położonym w Krotoszynie przy ul. Zdunowskiej 40/3.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłej Marii Dolaty, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Krotoszynie I Wydziale Cywilnym i wytudziali swoje prawa do spadku, bowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34237746

Syndyk Masy Upadłości Reginy Raucht - Janus

nieprowadzącej działalności gospodarczej zamieszkałej w Bydgoszczy oferuje w sprzedaży z wolnej ręki **prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w województwie wielkopolskim, powiat rawicki, gmina Bojanowo, miejscowość Giżyn, stanowiącej działkę o nr 98/25 o powierzchni 3,0355ha , na jakiej posadowione są budynki po byłej cegielni,**

a dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Rawiczu księga wieczysta KW Nr PO1R/00040585/1 za cenę wywołania wynoszącą kwotę w wys. **300.000 zł.** (trzysta tysięcy złotych 00/100).

• Szczegółowe informacje w zakresie sprzedawanego prawa własności nieruchomości, zawarte zostały w spisie i oszacowaniu przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującego się w aktach sprawy upadłościowej (XV GUP 666/21) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

• Oferenci zainteresowani zakupem przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 21 dni od dnia publikacji ogłoszenia, złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz (w przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu przesyłki) oraz wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywołania w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez syndyka o nr 96 1090 1069 0000 0001 3939 4562.

• Szczegółowych informacji dot. sprzedaży oraz regulamin sprzedaży można uzyskać po wcześniejszym kontakcie pod nr tel. (606 886 796 i 508 100 297).

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

OGŁOSZENIE 34237900

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Szypliszki



ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Szypliszki, położonej na terenie gminy **Szypliszki**, w obrębie **0041 Słobódka**, składającej się z działek nr: **15/42 i 10/16** o powierzchni łącznej wynoszącej **1,3680** ha, dla której prowadzone są księgi wieczyste nr SU1S/00021104/5 i nr SU1S/00003808/8, w ewidencji gruntów i budynków nieruchomość sklasyfikowana jako tereny rekreacyjno – wypoczynkowe (Bz). Nieruchomość położona jest w sąsiedztwie węzła Szypliszki drogi ekspresowej S-61 będącej częścią międzynarodowej trasy E67 Via Baltica. Dopuszczalny sposób zagospodarowania: zabudowa usługowa, handlowa, składowa lub pod miejsca postojowe. Cena wywoławcza: **820.000 zł**, wadium: 100.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu **09.05.2023** r. w siedzibie Urzędu Gminy Szypliszki (ul. Suwalska 21, pok.10), o godz. **11:00**.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Szypliszki, opublikowane u sołtysa wsi Słobódka oraz na stronach: www.szypliszki.biuletyn.net. i www.szypliszki.pl. Więcej inf.: Tel. (87) 565 90 59.

OGŁOSZENIE 34237092

Nowy podatek od ogrzewania

Od 2027 r. ogrzewający się węglem lub gazem zapłacą do 45 euro za tonę CO₂. Opłaty unikną ci, którzy wymienią źródło ogrzewania. Ale pieniądze na ten cel utknęły w Krajowym Planie Odbudowy.

Ireneusz Sudak

Po inwazji Rosji na Ukrainę Unia Europejska przyspieszyła proces odejścia od paliw kopalnych. Liczba projektów wiatrowych i fotowoltaicznych jest rekordowa. Boom trwa również w Polsce, ale ma oddolne oblicze: Polacy w obawie o dostępność i cenę węgla kupili 200 tys. pomp ciepła, przybywa też fotowoltaiki, choć w wyniku zmiany przepisów już nie prosumenckiej, ale wielkich farm stawianych na polach.

Kolejnym aktem tych zmian, które dotkną każdego mieszkańca Unii, będzie wejście w życie nowych zasad opłat za emisję dwutlenku węgla, czyli systemu ETS 2. Dziś za emisję CO₂ płaci przemysł. Od 2027 r. opłaty mają objąć ogrzewanie budynków i transport samochodowy.

Polska mówiła „nie”, ale ostatecznie nowego podatku nie może zatrzymać. To, co możemy zrobić, to przyspieszyć proces odejścia od węgla i termomodernizować budynki. Ale pieniądze na ten cel (to nawet 17 mld zł) zapisanych w Krajowym Planie Odbudowy (KPO) nadal nie ma.

Unijna zgoda na podatek od ogrzewania

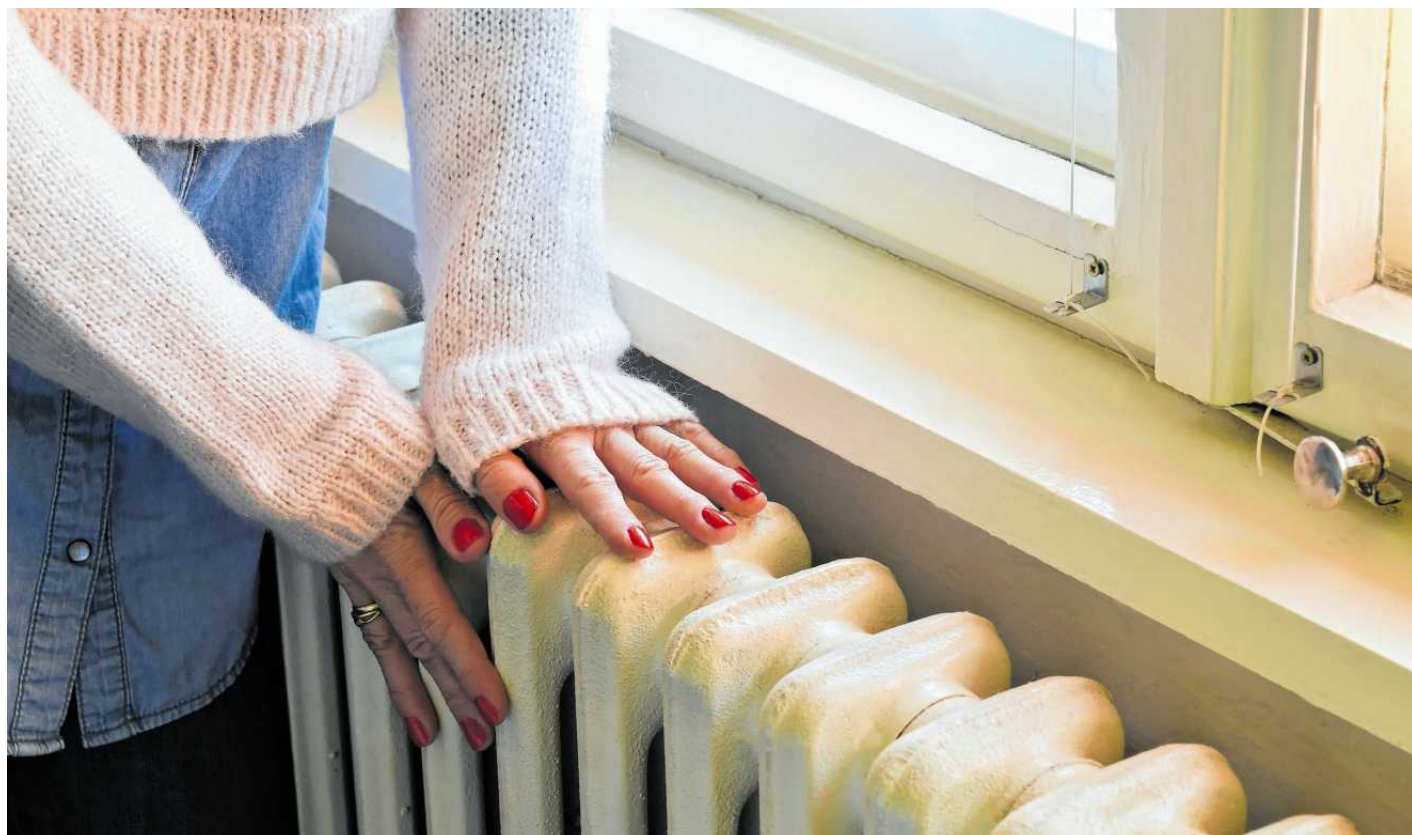
Unijny system handlu uprawnieniami do emisji CO₂ (ETS) został wprowadzony w 2005 r. Narzędzie ma na celu skuteczną redukcję emisji gazów cieplarnianych poprzez uwzględnienie kosztu emisji CO₂ w produkcji energii i wyrobów przemysłowych, np. stali czy cementu. Jak podawało w lutym ubiegłego roku Ministerstwo Klimatu i Środowiska, w latach 2013-21 na sprzedaży uprawnień do emisji CO₂ na aukcjach Polska zarobiła blisko 60 mld zł.

Z drugiej strony miliardy wydaliśmy na same uprawnienia, a koszty te zaszyte są w cenie energii – to ok. 30 groszy za kWh paropodatku od CO₂. Cena praw do emisji jest obecnie rekordowa i wynosi 100 euro za tonę CO₂. Przed tym nie ma ucieczki – jedynie, co można zrobić, to nie emitować CO₂.

System ETS jest uznawany za sukces, dlatego podjęto decyzję o jego rozszerzeniu poza przemysł. W grudniu po wielu rundach negocjacji Rada Unii Europejskiej i Parlament Europejski uzgodniły, że od 2027 r. ogrzewanie w budynkach i transport drogowy zostaną włączone do systemu handlu pozwoleniami na emisje CO₂ o nazwie ETS 2.

Minister klimatu Anna Moskwa wyrażała nadzieję, że system nie obejmie budynków mieszkalnych. Ale nadzieje okazały się płonne. A zablokować opłat się nie da. Przepisy będą przyjmowane (prawdopodobnie jeszcze wiosną) kwalifikowaną większością głosów 15 z 27 krajów obejmujących 65 proc. ludności UE. W Unii ewentualnych przeciwników tego rozwiązania jest mniej niż jego zwolenników.

Ucieczki od ETS 2 zatem nie ma, podobnie jak nie ma ucieczki od już obowiązującego ETS. Poza tym to właśnie obecny rząd wprowadził już w 2019 r. ekologiczny paropodatek doliczany do ceny benzyny czy oleju silnikowego – opłatę emisyjną – w wysokości 8-10 groszy na litrze. Dlatego w szerszym kontekście wprowadzenie kolejnych podatków nie byłoby w gruncie rzeczy żadną rewolucją, tym bardziej że od tego roku i tak wzrósł VAT na paliwa, prąd i ogrzewa-



• **Sprawa budzi emocje – chodzi przecież o nową opłatę, która bezpośrednio dotknie zwykłych mieszkańców, niezależnie od ich statusu majątkowego i zarobków** FOT. SHUTTERSTOCK

nie, co jednak nie wywołało masowych protestów i spadku poparcia dla rządu.

Ile wyniesie nowy podatek i jak będzie pobierany?

Dzięki poprawce europosłów Adama Jarubasa i Jerzego Buzka (Europejska Partia Ludowa) wprowadzono limit ceny – 45 euro za tonę CO₂. Ile to będzie w 2027 r.? Nie wiemy, ile będzie rzeczywiście kosztowała tona CO₂ (być może mniej) i w jakiej cenie będzie euro. Dziś przy kursie 4,7 zł byłoby to ok. 212 zł za tonę CO₂.

Jak przełożyłoby się to na wysokość rachunków? – Ceny gazu byłyby o ok. 20 proc. wyższe. W przypadku węgla, który jest bardziej emisyjny, byłoby to znacznie więcej – szacuje Joanna Flisowska z think tanku Instytut Reform. Podatek byłby doliczany do ceny surowców przez dystrybutora, zupełnie tak jak dolicza się VAT.

Oczywiście, widać tu pewną niekonsekwencję europejskich polityków – w ubiegłym roku z powodu wzrostu cen gazu, a w Polsce węgla, ceny były zamrażane i zbijane w dół. Za trzy lata mają być sztucznie podbijane nowym podatkiem.

W praktyce są bezpieczniki – jeśli cena gazu będzie wysoka, większa niż 108 euro za MWh, to wejście w życie ETS 2 się opóźni. Dziś cena gazu w Europie to 50 euro za MWh. Na polskiej giełdzie jest to ok. 280 zł za MWh. Klienci detaliczni w wyniku zamrożenia cen przez rząd płacą za gaz 200 zł netto za MWh. Cena regularna w taryfie, bez dopłat, wynosiłaby 516,73 zł za MWh, ale różnicę pokrywa państwo z naszych podatków.

To, co odróżnia ETS 2 od innych podatków, to fakt, że w prosty sposób można uniknąć jego zapłacenia – wystarczy nie emitować CO₂. A to, co zapłacimy, wróci do nas w postaci Funduszu Społeczno-Klimatycznego, przeznaczonego właśnie na dofinansowanie odejścia od paliw kopalnych dla najbardziej potrzebujących krajów i rodzin.

To, co odróżnia ETS 2 od innych podatków, to fakt, że w prosty sposób można uniknąć jego zapłacenia – wystarczy nie emitować CO₂. A to, co zapłacimy, wróci do nas w postaci Funduszu Społeczno-Klimatycznego, przeznaczonego właśnie na dofinansowanie odejścia od paliw kopalnych dla najbardziej potrzebujących krajów i rodzin

Miliardy do wzięcia

Sprawa, co zrozumiale, budzi emocje – chodzi przecież o nową opłatę, która bezpośrednio dotknie zwykłych mieszkańców, niezależnie od ich statusu majątkowego i zarobków.

To może być woda na młyn populistów, którzy będą mówić, że UE podnosi rachunki za ogrzewanie. To zresztą już się dzieje – sprzeciw i alternatywne pomysły (np. wyjście Polski już teraz z ETS) zgłaszają politycy skrajnie prawicowej Konfederacji i Solidarnej Polski, ale nikt, nawet w rządzie, nie traktuje takich hasel poważnie – polityka klimatyczna jest w samym jądrze relacji europejskich.

Czy Solidarna Polska chce nas wyprowadzić z UE? – pytał wiceminister klimatu Ireneusz Zyska.

Problem w tym, że Polskę w ogóle się na temat stojących przed nami wyzwań związanych z polityką klimatyczną nie mówi.

Oczywiście, to nie jest tak, że UE każe skakać na główkę do pustego basenu.

UE daje ogromne pieniądze na transformację energetyczną: przede wszystkim w KPO jest zarezerwowanych 3,5 mld euro na termomodernizację i wymianę źródeł ciepła tak, by przygotować się do wejścia w życie ETS 2. Niektóre kraje modyfikują swoje plany krajowe, tak by więcej pieniędzy było przeznaczonych na ograniczenie emisji z budynków – wskazuje Joanna Flisowska.

Działa program „Czyste powietrze”, który po ostatniej – styczniowej – modyfikacji w 100 proc. finansuje najuboższym wymianę źródeł ciepła i termomodernizację.

– Polska będzie mogła z góry kompensować wzrost kosztów ogrzewania dla uboższych gospodarstw domowych z Funduszu Społeczno-Klimatycznego. To będzie 50 mld zł. Do tego środki krajowe, szacowane na 22 mld zł. Razem to już 72 mld zł – wylicza Flisowska. Czyli „na już” do wzięcia jest równowartość prawie 17 mld zł z KPO, 72 mld zł

z Funduszu i kilkadziesiąt miliardów złotych w ramach „Czystego powietrza”.

Ale najbardziej, „na wczoraj”, przydałyby się nam dodatkowe pieniądze z KPO. Rząd przy wsparciu części opozycji uchwalil nawet ustawę dotyczącą zmian w sądownictwie, która dawała szansę na odblokowanie pieniędzy, ale przepisy skierował do Trybunału Konstytucyjnego prezydent Andrzej Duda. Nie wiadomo, kiedy skonfliktowany wewnętrznie Trybunał zajmie się badaniem ustawy. Tym samym otrzymanie pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy na dostosowanie się do ETS 2 nadal stoi pod znakiem zapytania. Dla mieszkańców oznacza to po prostu wyższe rachunki za ogrzewanie z powodu zaniedbań rządu.

Remont generalny

Sprawy związane z emisją CO₂ wchodzą w decydującą fazę – taką, która coraz bardziej będzie dotyczyć zwykłych mieszkańców. Chodzi o rozwój elektromobilności, strefy czystego transportu czy właśnie kwestie ekologicznego budownictwa.

Polska jako ostatni kraj w UE – mimo że mamy taki obowiązek – nie wprowadziła ustawy o etykietach energetycznych budynków. Mają działać na takiej zasadzie jak etykiety sprzętu elektrycznego (z oznaczeniami od G do A), ale bez ustawy, którą przygotowuje Ministerstwo Rozwoju, nie wiadomo, jak będą nadawane. Ustawa może zostanie uchwalona przed październikowymi wyborami, ale pewności nie ma.

Kolejną wielką zmianą jest dyrektywa o efektywności energetycznej budynków (EPBD). Projekt przewiduje, że od 2028 r. wszystkie nowe budynki w UE mają być zeroemisyjne, a budynki publiczne mają spełniać ten warunek już od 2026 r. Chodzi przede wszystkim o termomodernizację, a także instalację odnawialnych źródeł energii i niekorzystanie np. z ciepła pochodzącego z węgla czy gazu. To będzie ogromne wyzwanie dla Polski, która ogrzewa miasta niemal wyłącznie węglem albo gazem (w elektrociepłowniach).

Od 2028 r. wszystkie duże (powyżej 250 m kw. powierzchni) nowe budynki komercyjne i publiczne mają mieć obowiązkowo fotowoltaikę na dachu. Od 2029 r. obowiązek ten obejmie również nowe budynki mieszkalne. W latach 2035-40 trzeba będzie na dobre pożegnać się z ogrzewaniem gazowym w istniejących budynkach. ●

Wstrzymane dostawy ropy

Rosyjski koncern rurociągowy Transniefť potwierdził, że wstrzymał przesył ropy naftowej dla Orlenu. Transniefť tłumaczy to nieopłaconiem rachunków za transport surowca, nie podając jednak konkretów.

W poniedziałek rosyjski państwowy koncern Transniefť, który ma monopol na eksport ropy naftowej rurociągami, potwierdził wstrzymanie przesyłu tego surowca do Polski. – Transniefť transportuje ropę naftową za granicę na podstawie grafiku eksportowego zatwierdzonego w rosyjskim ministerstwie energii i na podstawie zleceń wystawianych przez firmy wysyłające towar. Zgodnie z grafikiem w ostatniej dekadzie lutego powinna być zrealizowana wysyłka do rafinerii w Polsce. Jednak nie przedstawiono zleceń z potwierdzoną ilością [eksportowanej ropy] i opłatą za tranzyt. Ponadto wniesiono operacyjnej zmiany w grafik, wykluczające dostawy dla polskich odbiorców. W związku z tym Transniefť nie realizuje transportu ropy naftowej w kierunku Polski – powiedział rosyjskiej rządowej agencji prasowej TASS Igor Diomin, rzecznik koncernu Transniefť.

To druga wypowiedź w tej sprawie. W sobotę po południu prezes PKN Orlen Daniel Obajtek napisał na Twitterze: „Rosja wstrzymała dostawy ropy do Polski, na co jesteśmy w pełni przygotowani”.

Morze zagadek

Do tej pory Orlen ciągle importował ropę naftową z Rosji rurociągami Przyjaźń, choć już w połowie zeszłego roku rząd Polski na szczycie Unii Europejskiej deklarował, że te zakupy zostaną wstrzymane od początku 2023 r.

W grudniu zeszłego roku weszło w życie unijne embargo na odbiór rosyjskiej ropy naftowej dostarczanej drogą morską, czyli tankowcami. Z embargo zwolniono dostawy rosyjskiej ropy właśnie rurociągami Przyjaźń. To ustępstwo wymusił premier Węgier Viktor Orbán, grożąc zawetowaniem embargo w razie wstrzymania dostaw surowca z Rosji do rafinerii koncernu MOL na Węgrzech i Słowacji. Orlen, mimo wspomnianej deklaracji ze szczytu UE, także korzystał z tej furtki.

Wypowiedź przedstawiciela Transniefťu sugeruje, że do wstrzymania dostaw ropy naftowej dla Orlenu doprowadził rosyjski koncern Tatniefť. Od tej firmy, za pośrednictwem jej szwajcarskiej filii, Orlen kupował ostatnio 200 tys. ton ropy naftowej miesięcznie. Z zasady to właśnie dostawcy surowca z Rosji opłacali koszty jego transportu rurociągami do granicy z Polską.

Czy jednak na zasadzie wyjątku kosztów transportu ropy przez Rosję nie opłacał Orlen? W poniedziałek zapytaliśmy o to koncern kierowany przez Obajtka.

„PKN ORLEN nie miał i nie ma bezpośrednich relacji biznesowych i handlowych z rosyjskim operatorem rurociągów ropy naftowej Transniefť” – odpowiedział nam koncern.

Jeden tweet to za mało

Wypowiedź przedstawiciela koncernu Transniefť dla TASS sugeruje też, że transport rosyjskiej ropy naftowej dla Orlenu został wstrzymany na ostatnią dekadę lutego, czyli niemal przed tygodniem. Jeśli tak się stało, to dlaczego prezes polskiego koncernu poinformował o tym dopiero w sobotę, 25 lutego? Do wczesnego popołudnia w poniedziałek Orlen nie ogłosił też raportu giełdowego ani komunikatu prasowego w sprawie wstrzymania dostaw ropy.

Na pytania dotyczące wstrzymania przesyłu ropy z Rosji nie dostaliśmy też odpowiedzi od państwowej firmy PERN, która jest właścicielem polskich odcinków rurociągu Przyjaźń.

Nie jest jasne, czy to zamieszanie nie stanowi przegrzywki do ogłoszenia przez Obajtka planów importu ropy naftowej z Kazachstanu, która byłaby transportowana do Polski tranzytem przez terytorium Rosji.

W zeszłym tygodniu szef koncernu Transniefť Nikolaj Tokariw poinformował, że Orlen chce od drugiego kwartału tego roku sprowadzać kazachską ropę do Polski rurociągiem Przyjaźń.

W styczniu Polska była największym w UE importem ropy naftowej z Rosji, sprowadzając stamtąd 30 proc. surowca przerabianego w Płocku

Kazachska ropa dla Niemiec

Według informacji od kazachskiej firmy rurociągowej KazTransOil rurociągiem Przyjaźń już płynie kazachska ropa – przeznaczona dla Niemiec. W lutym Kazachstan zaplanował wysłać do Niemiec 20 tys. ton ropy.

W zeszłym roku rząd w Berlinie negocjował z Kazachstanem dostawy surowca do rafinerii w Schwedt, której kontrolny pakiet udziałów należący do rosyjskiego koncernu Rosniefť rząd Niemiec we wrześniu zeszłego roku przejął w zarząd komisyjny. I ropa z Kazachstanu miała w tym zakładzie zastąpić częściowo surowiec z Rosji.

Moskwa początkowo nie akceptowała tego planu. Ale pod koniec zeszłego roku rosyjski Transniefť przyjął zamówienie Kazachstanu na przesył w 2023 r. 1,2 mln ton ropy naftowej rurociągami Przyjaźń do granicy z Polską, skąd surowiec popłynie tranzytem przez Polskę do Schwedt.

Zgodnie z tym planem w pierwszym kwartale 2023 r. rurociągami Przyjaźń miało popłynąć 300 tys. ton kazachskiej ropy do Niemiec. Z powodu rosyjskich procedur w styczniu nie rozpoczęto jednak tych dostaw, a na luty zaplanowano je w symbolicznej wielkości. ●

Andrzej Kublik



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO – MAZURSKIEGO OGŁASZA KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie ul. 1 Maja 4 10-118 Olsztyn

**Okres zatrudnienia – 5 sezonów artystycznych
od dnia 1 września 2023 roku do dnia 31 sierpnia 2028 roku**

- I. **Kwalifikacje formalne wymagane od kandydata na stanowisko dyrektora:**
 - 1) obywatelstwo polskie lub innego niż Polska państwa, którego obywatelem, na podstawie umów międzynarodowych i przepisów prawa wspólnotowego, przysługuje prawo podjęcia zatrudnienia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
 - 2) biegła znajomość języka polskiego w mowie i piśmie; w przypadku cudzoziemca – znajomość języka polskiego poświadczona na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim;
 - 3) wykształcenie wyższe drugiego stopnia w rozumieniu przepisów dotyczących szkolnictwa wyższego;
 - 4) co najmniej:
 - a) 5-letni staż pracy związany z działalnością kulturalną w szczególności teatralną, w tym 4-letni staż w zarządzaniu instytucją i zespołem ludzkim,
 - b) lub 5-letni okres wykonywania działalności gospodarczej związanej z działalnością kulturalną w szczególności teatralną;
 - 5) posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystanie z pełni praw publicznych;
 - 6) brak zakazu pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi o których mowa w ustawie z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
 - 7) brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
 - 8) w okresie zatrudnienia na stanowisku dyrektora, zakaz prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami, a także zarządzania taką działalnością lub pełnienia funkcji przedstawiciela czy pełnomocnika w prowadzeniu takiej działalności poprzez złożenie stosownego oświadczenia stanowiącego zał. nr 2 do ogłoszenia;
 - 9) nieposzlakowana opinia;
 - 10) stan zdrowia pozwalający na zatrudnienie na wskazanym stanowisku kierowniczym;
 - 11) złożenie pełnego комплекtu dokumentów przygotowanych zgodnie z wymogami wskazanymi w pkt. IV i w terminie określonym w pkt. VI ogłoszenia.
- II. **Umiejętności i kompetencje preferowane do wyboru kandydata na stanowisko dyrektora**
 - 1) wykształcenie wyższe w zakresie kierunków artystycznych lub humanistycznych lub prawnych;
 - 2) dodatkowe kwalifikacje zawodowe z zakresu zarządzania, ekonomii, dziedzin kulturalnych;
 - 3) znajomość jednego języka obcego w stopniu komunikatywnym;
 - 4) predyspozycje menadżerskie, umiejętności kierowania zespołem, kreatywność, dyspozycyjność;
 - 5) umiejętności interpersonalne: komunikatywność, kreatywność, prowadzenie negocjacji, inicjatywność i efektywność działania;
 - 6) znajomość przepisów prawa dotyczących organizowania i prowadzenia działalności kulturalnej, samorządu województwa, finansów publicznych, zamówień publicznych, prawa pracy, postępowania administracyjnego;
 - 7) znajomość zagadnień z zakresu pozyskiwania środków finansowych ze źródeł pozabudżetowych, w tym funduszy Unii Europejskiej;
 - 8) znajomość specyfiki funkcjonowania artystycznej instytucji kultury i problematyki z zakresu teatru;
 - 9) doświadczenie w realizacji projektów artystycznych w tym teatralnych.
- III. **Zadania realizowane przez dyrektora**
 - 1) kierowanie Teatrem i organizowanie jego działalności w sposób zapewniający realizację celów i zadań statutowych;
 - 2) ustalanie kierunków rozwoju artystycznego, planów repertuarowych oraz obsad realizatorów;
 - 3) reprezentowanie Teatru na zewnątrz i odpowiadanie za całokształt jego działalności;
 - 4) sprawowanie nadzoru nad gospodarką finansową sposób celowy przy optymalnym doborze metod i środków umożliwiających terminową realizację zadań i bezwzględne przestrzeganie dyscypliny finansowej;
 - 5) racjonalizowanie wydatków instytucji oraz ich wydatkowania;
 - 6) pozyskiwanie dodatkowych środków zewnętrznych na dofinansowanie działań statutowych i inwestycyjnych;
 - 7) prowadzenie polityki kadrowej i płacowej;
 - 8) wykonywanie uprawnień zwierzchnika służbowego w stosunku do pracowników Teatru oraz podejmowanie decyzji z zakresu prawa pracy;
 - 9) sprawowanie nadzoru nad prawidłowym zabezpieczeniem i ochroną mienia Teatru;
 - 10) wydawanie zarządzeń, regulaminów i innych wewnętrznych aktów prawnych;
 - 11) wykonywanie zadań w zakresie spraw obronnych i bezpieczeństwa publicznego;
 - 12) rozpatrywanie skarg i wniosków;
 - 13) nadzór na działalnością Policealnego Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka w Olsztynie.
- IV. **Wykaz dokumentów wymaganych do złożenia przez osoby przystępujące do konkursu:**
 - 1) pisemne zgłoszenie się do konkursu wraz listem motywacyjnym uwzględniającym wymagania preferowane na stanowisku;
 - 2) kwestionariusz osobowy – stanowiący załącznik nr 1 do ogłoszenia;
 - 3) oświadczenie uczestnika konkursu – stanowiące załącznik nr 2 do ogłoszenia;
 - 4) oświadczenie uczestnika konkursu o wyrażeniu zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych na potrzeby postępowania konkursowego na kandydata na stanowisko dyrektora Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (RODO) – stanowiące załącznik nr 3 do ogłoszenia;
 - 5) życiorys zawodowy – Curriculum Vitae,
 - 6) kserokopia dokumentu tożsamości,
 - 7) kserokopie dokumentów potwierdzających wykształcenie oraz posiadane kwalifikacje, umiejętności (np. dyplomy, certyfikaty, świadectwa),
 - 8) kserokopie świadectw pracy lub zaświadczeń potwierdzających przebieg pracy zawodowej, zaświadczenie o aktualnym zatrudnieniu lub kserokopie innych dokumentów potwierdzających doświadczenie zawodowe, lub wydruk ze strony Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej wraz z oświadczeniem o wykonywaniu działalności i przywołaniem dat jej prowadzenia;
 - 9) autorski program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Teatru zwany „Programem działania”, przy sporządzaniu którego należy zastosować wytyczne zamieszczone w załączniku nr 4 do ogłoszenia, o objętości maksymalnie 10 stron (czcionka Times New Roman, rozmiar czcionki 12) zawierająca między innymi:
 - a) określenie wizji działalności i celów strategicznych w oparciu o zadania statutowe oraz kierunków rozwoju Teatru,
 - b) zarys programu działania instytucji na 5 sezonów (tj. lat 2023-2028) w tym zarys repertuaru oraz ramowy program działania instytucji odrębnie na każdy rok sprawowania funkcji,
 - c) opis sposobu optymalizacji pracy w tym projekt planowanej struktury organizacyjnej,
 - d) plan gospodarowania środkami finansowymi (w tym pozyskanymi z innych źródeł zewnętrznych),
 - e) opis efektywnego wykorzystania bazy lokalowej i zasobów Teatru,
 - f) plan współpracy z samorządami trzech szczebli z Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz innymi podmiotami ze sfery publicznej i niepublicznej, w tym z organizacjami pozarządowymi i ośrodkami kształcenia artystycznego
 - g) określenie wizji działalności i celów strategicznych Policealnego Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka w Olsztynie;
 - 10) 3 rekomendacje/rencje/opinie od osób fizycznych lub prawnych, bezpośrednio związanych z działalnością kulturalną potwierdzające dorobek i osiągnięcia zawodowe oraz nieposzlakowaną opinię kandydata;
- V. **Informacja o sposobie udostępnia przez Organizatora dokumentów i informacji dotyczących warunków organizacyjno – finansowych funkcjonowania Teatru**

Pakiet informacji organizacyjno-financeowych, jednakowy dla każdego z kandydatów, zawierający regulamin, statut, sprawozdanie finansowe składające się z: bilansu, rachunku zysków i strat oraz dodatkowych informacji i objaśnień Teatru, uzyskać można mailowo:

 - 1) po wysłaniu wiadomości do sekretariatu Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego e-mail: dke@warmia.mazury.pl,
 - 2) po wysłaniu wiadomości do sekretariatu Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie (który wskaże osobę udzielającą informacji) tel. 89 527 59 59 e-mail: sekretariat.jaracza@teatr.olsztyn.pl
- VI. **Miejsce i termin złożenia oferty**
 1. Oferty o przystąpienie do konkursu wraz z załącznikami w zamkniętej kopercie w terminie **do 31 marca 2023 r.** należy:
 - 1) przesłać na adres:
Departament Kultury i Edukacji
Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego
ul. Emilii Plater 1, 10-562 Olsztyn,
lub
 - 2) złożyć osobiście w jednym z niżej wymienionych miejsc:
 - a) Kancelarii Ogólnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego ul. Emilii Plater 1, 10-562 Olsztyn, **pok. 2** pn. 8.00 – 16.00; wt. – pt. 7.30 – 15.30
 - b) Sekretariacie Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko – Mazurskiego, ul. Partyzantów 87, 10-402 Olsztyn **II. p; hol** pn. 8.00 – 16.00; wt. – pt. 7.30 – 15.30
 2. Na kopercie należy zamieścić dopisek **„Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie”**.
 3. Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do urzędu. Oferty które wpłyną po terminie nie będą poddawane procedurze konkursowej (**Uwaga: nie decyduje data stempla pocztowego**);
- VII. **Termin rozpatrzenia złożonych ofert**

Przewiduje się rozpatrzenie ofert w terminie do dnia 31 lipca 2023 roku.
- VIII. **Informacje dodatkowe**
 1. Warunkiem dopuszczenia do postępowania konkursowego jest złożenie wszystkich wymaganych dokumentów w teczce wraz z ich spisem oraz kolejno ponumerowanych;
 2. Wnioski należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego;
 3. Dokumenty wymienione w pkt. IV (1-5, 9) muszą być opatrzone własnoręcznym podpisem uczestnika konkursu;
 4. Dokumenty wymienione w pkt. IV (6-8) muszą być opatrzone podpisami osób uprawnionych oraz własnoręcznie poświadczone za zgodność z oryginałem przez uczestnika konkursu poprzez podpis, datę oraz umieszczenie klauzuli „Za zgodność z oryginałem” na każdej ze stron składanego dokumentu;
 5. Dokumenty wymienione w pkt. IV (10) muszą być opatrzone podpisami osób uprawnionych;
 6. Zastrzega się możliwość weryfikacji informacji zawartych w ofercie. Na wniosek Komisji uczestnik konkursu może również zostać zobowiązany do przedstawienia oryginałów dokumentów złożonych w formie kserokopii.
 7. **Ogłoszenie konkursowe wraz z załącznikami stanowiącymi wzory dokumentów o którym mowa pkt. IV (2-4,9), do pobrania, znajdują się na stronie: www.warmia.mazury.pl w zakładce BIP/Informacje, konkursy, ogłoszenia/;**
 8. O zakwalifikowaniu się oraz terminie i miejscu przeprowadzenia rozmowy z komisją kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie drogą elektroniczną na wskazany w kwestionariuszu osobowym uczestnika konkursu adres e-mail;
 9. Korespondencja z kandydatami odbywać się będzie wyłącznie pisemnie drogą elektroniczną na wskazany w kwestionariuszu osobowym uczestnika konkursu adres e-mail
 10. Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu w każdym czasie;
 11. Decyzja Komisji Konkursowej oraz Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego jest ostateczna i nie przysługuje od niej odwołanie;
 12. Złożone do konkursu oferty wraz dokumentami (z wyłączeniem oferty kandydata, który zostanie powołany na stanowisko dyrektora) nie będą zwracane, zostaną one zniszczone po rozstrzygnięciu konkursu.
 13. Stosownie do Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (RODO) informujemy, że administratorem danych osobowych przekazanych w korespondencji jest Województwo Warmińsko-Mazurskie w zakresie zadań realizowanych przez Zarząd Województwa Warmińsko – Mazurskiego z siedzibą w Olsztynie, przy ul. Emilii Plater 1. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej <https://bip.warmia.mazury.pl/1228/ochrona-danych-osobowych.html> Kontakt do Inspektora Ochrony Danych (IOD): iod@warmia.mazury.pl.

Warszawa wobec wojny w Ukrainie

Szkodliwy radykalizm polskich elit

Ustawianie się polskich polityków w roli twardogłowych jastrzębi jest efektywne propagandowo, ale przeszkadza w realnym i skutecznym wspieraniu Ukrainy

Podolski

Na fali nadmiernego moim zdaniem, acz w kontekście regionalnym, historycznym i psychologicznym zrozumiałego entuzjazmu i optymizmu, jaki zapanował w polskich mediach po wizytach prezydenta USA w Kijowie i Warszawie, łatwo popaść w tradycyjne polskocentryczne lub równie zrozumiałe w obecnej sytuacji ukraïnocentryczne widzenie obecnej sytuacji na świecie. W obrazie tym osamotniona i izolowana Rosja doznaje coraz większych klęsk militarnych i gospodarczych, a podziwiana za heroizm Ukraina jest o krok od wygrania wojny i wstąpienia do NATO i UE.

Ekstremalnym przykładem takiej huraoptymistycznej optyki są dywagacje o rozpadzie lub podziale Rosji w efekcie przegranej wojny lub zagranicznej kurateli nad nią w stylu denazyfikacji powojennych Niemiec. I o ile jeszcze zrozumiałe jest, gdy takie opinie i wizje płyną z Kijowa jako element świetnej propagandy i dyplomacji wojennej, o tyle kompletnym, a do tego niebezpiecznym absurdem jest snucie ich przez polskich polityków, tym bardziej że, paradoksalnie, właśnie wizja ewentualnego rozpadu Rosji hamuje, a nie zachęca zachodnich polityków do większego zaangażowania w wojnę. Oczywiście rozumiem, że polscy politycy zyskują być może tym sposobem popularność w Polsce czy w Ukrainie, ale już niekoniecznie będą traktowani jako poważni partnerzy polityki europejskiej i natowskiej, o przyszłych relacjach polsko-rosyjskich nie wspominając.

Jeśli chodzi o przykłady takiego radykalizmu, to np. 9 lutego premier Morawiecki w wywiadzie dla włoskiego „Corriere della Sera” opowiedział się za deputinizacją Rosji na wzór denazyfikacji po Hitlerze: „Kolejny warunek przywrócenia Rosji do grona cywilizowanych państw to deputinizacja. (...) Niemcy wróciły do grona cywilizowanych państw po Hitlerze. Ten proces nie był łatwy, ale jednak się powiodł. Ta ścieżka nie jest zamknięta również dla Rosji”.

Z kolei w niedawnym wywiadzie w internetowym wydaniu „Gazety Wyborczej” poseł KO Paweł Kowal opowiedział się de facto za prawem narodów Federacji Rosyjskiej do samostanowienia, czyli za rozpadem Rosji w jej obecnym kształcie.

Polscy politycy nie ukrywają również poczucia wyższości wobec Rosji, odreagowując chyba czasy niemieckich żartów z „Polnische Wirtschaft”. Na przykład Andrzej Duda w trakcie niedawnej oficjalnej wizyty na Łotwie z typowym dla siebie poczuciem humoru stwierdził: „Jak słyszę »ruski mir«, to widzę biedę, nędzę, zniewolenie, dziadostwo i to, co normalnie powinno być połączone nitami albo śrubami, a co jest połączone sznurkiem do snopowiązałki albo drutem”.

Ten dysonans pomiędzy polską a zagraniczną optyką szczególnie widoczny jest w ostatnich dniach, zwłaszcza jeśli się uważnie zapoznało z przebiegiem tegorocznej Mona-



• **Premier Mateusz Morawiecki i prezydent Wołodymyr Zełenski w czasie szczytu w Brukseli 9 lutego 2023 r.** FOT. GEERT VANDEN WIJNGAERT / AP

chijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. I nie chodzi tutaj nawet o pozornie drobny, acz znaczący niuans językowy – większość zachodnich polityków, mówiąc o celach wojny, w stosunku do Rosji używa zazwyczaj nie słowa „przegrana”, lecz określenia „brak zwycięstwa”.

Znacznie bardziej znaczące i w jakimś stopniu tłumaczące tak krytykowaną w Polsce ostrożność Zachodu w zaangażowaniu się w pełni po stronie Ukrainy w wojnę z Rosją jest podkreślanie zagrożenia wynikającego z niekontrolowanej proliferacji broni jądrowej (także w efekcie wspomnianego, najwyraźniej atrakcyjnego dla polskich polityków potencjalnego rozpadu Federacji po klęsce wojennej), wzrostu jej atrakcyjności jako gwarancji bezpieczeństwa dla agresora i w konsekwencji powrotu do zimnowojennych czasów szantażu nuklearnego.

Zasadniczo świat, a szczególnie demokratyczny Zachód, stoi przed diabelskim dylematem: jak nie dopuścić do nuklearnej eskalacji konfliktu w kontekście co rusz deklarowanego światu rosyjskiego założenia, że mocarstwo nuklearne nie może całkowicie przegrać wojny, a jednocześnie nie dać rosyjskiemu agresorowi swoistej premii bezkarności właśnie z tytułu posiadania tejże broni jądrowej. Na wynik tej rozgrywki czekają zarówno mniejsze mocarstwa nuklearne, jak i państwa aspirujące do takiego statusu.

Każde rozwiązanie jest niestety ryzykowne i niesatysfakcjonujące, co więcej, może prowadzić do jeszcze bardziej diabelskiego dylematu, co wybrać: pryncypia czy interesy bezpieczeństwa już nie tylko Ukrainy, Europy Wschodniej, UE i NATO, ale też całej ludzkości, która – szczególnie na globalnym Południu – nie zawsze podziela zachodnią optykę spojrzenia na obecną wojnę, a zwłaszcza jej jakoby wyjątkowy charakter wynikający ze starcia demokracji i zasad z totalitaryzmem i prawem silniejszego. Tutaj akurat w postkolonialnym świecie oburzenie Zachodu nadal jest odbierane z dość dużą dawką ironii.

Na problem globalnego rozdźwięku w kwestii oceny rosyjskiej agre-

sji na Ukrainę zwracali uwagę w swoich wystąpieniach w Monachium europejscy przywódcy, m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i wiceprzewodniczący Komisji, wysoki przedstawiciel ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell.

Jest coraz bardziej oczywiste, że wbrew optymistycznym zapewnieniom Rosja nie jest izolowana w świecie i zdaje się mieć mniejsze problemy z pozyskaniem potrzebnych środków finansowych, surowców i produktów oraz technologii podwójnego przeznaczenia niż zaatakowana przez nią Ukraina. Co gorsza, gospodarka rosyjska odnotowała nawet ku zaskoczeniu ekspertów niewielki wzrost w ubiegłym roku, w odróżnieniu od kilkudziesięciu procent straty gospodarki ukraińskiej, o infrastrukturze krytycznej, tysiącach cywilnych ofiar i milionach wysiedlonych nie wspominając.

Chiny i w mniejszym stopniu Indie skutecznie bowiem zastąpiły Zachód w wymianie handlowej z Rosją, zwłaszcza w zakresie importu surowców i eksportu nowoczesnych technologii. Rosyjska dyplomacja i antyzachodnie resentymenty skutecznie storpedowały jak na razie zachodnie wysiłki, by właśnie w Trzecim Świecie pozyskać postsowiecki sprzęt wojskowy i dostosowaną do niego amunicję na potrzeby ukraińskiej armii. Brazylia odmówiła nawet eksportu nieprodukowanej już w Niemczech amunicji 105 mm do leopardów 1, które mają być dostarczone Ukrainie.

Tych wszystkich uwarunkowań nie da się wytłumaczyć wpływami rosyjskiej, a wcześniej sowieckiej agentury czy dezinformacją i propagandą internetowych trolli. Kilkaset tysięcy podpisów pod kolejnymi antywojennymi apelami w Niemczech to czynnik, z którym musi się liczyć każdy rząd w Berlinie, zwłaszcza lewicowy. Unia i USA muszą z kolei brać pod uwagę swoje interesy w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej.

To, że lęku przed wojną światową, zwłaszcza jądrową, nie ma w Polsce,

to już odmienna sprawa. Nie ma także u nas świadomości, jak w państwach afrykańskich i arabskich odbierane jest to, że jakoby otwarta i wrażliwa na los ofiar wojny Polska i w efekcie cała Unia za takowe uznaje jedynie ofiary ukraińskie, innym pozwalając umierać w przygranicznych lasach i moczarach.

W Monachium przypomniano również słuszenie, że inną lekcją zachodniego egoizmu i podwójnych standardów była protekcyjność polityka antycovidowa, gdy bogata Północ najpierw zaszczerpiła swoich obywateli, a potem dopiero myślała o biedniejszym Południu. W tę lukę szczepionkową skutecznie zresztą weszły Rosja i Chiny, czego zbieramy obecnie owoce.

Polskie – zrozumiałe emocjonalne i stronnicze, wręcz tunelowe – widzenie wojny w Ukrainie może prowadzić do snucia nierealnych wizji i oczekiwań, których niespełnienie może wywołać tylko rozczarowanie kolejną rzekomą „zdradą Zachodu”, a polskim politykom utrudni skuteczne i realne działania, także w interesie niepodległej Ukrainy. Ustawianie się w roli jastrzębia czy twardogłowego w NATO i UE jest zapewne efektywne propagandowo, ale już mało wydajne politycznie w wymiarze zarówno europejskim, jak i globalnym. Paradoksalnie taka postawa przeszkadza, a nie pomaga realnie i skutecznie, a nie tylko propagandowo wspierać Ukrainę.

Jest naturalne, że walczący Ukraińcy wierzą i powinni wierzyć w swoje pełne militarne zwycięstwo i wyzwolenie wszystkich zagarniętych terytoriów, że zależy im na takiej eskalacji konfliktu, by objął też państwa NATO. Jednak jest jasne, że zachodnie demokracje będą Ukrainie pomagać na swoich warunkach i w trosce o szerszy interes państw i społeczeństw.

Dlatego nie ma żadnej nielogiczności ani zaskoczenia w tym, że niemiecki kanclerz niemal jednym słowem jako swoje cele wymienia obronienie ukraińskiej niepodległości i uniknięcie eskalacji konfliktu, zwłaszcza wciągnięcia w niego NATO, globalnego sojuszu nuklearnego państw postkolonialnych z supermocarstwem, którego głównym przeciwnikiem jest nie Rosja, ale Chiny. Światnie podsumował to szef niemieckiego urzędu ochrony konstytucji Thomas Haldenwang, mówiąc, że Chiny są dla bezpieczeństwa międzynarodowego zmianą klimatu, podczas gdy Rosja jest jedynie sztormem.

Ukraina i pośrednio my tego sztormu doświadczamy na co dzień, a zmiana klimatu nam umyka. Jednak to nie znaczy, że ona nas nie dotknie być może jeszcze bardziej boleśnie, a na pewno długoterminowo. ●

Antoni Podolski

Antoni Podolski jest byłym wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji oraz szefem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (2008-09)

Fundusze na KPO

Praworządność ważniejsza niż kasa

Rutynowska

Jako obywatele wszyscy rozumiemy, jak potrzebne są obecnie Polsce fundusze unijne, w tym te z Funduszu Odbudowy. Jednak tak samo jako obywatele powinniśmy rozumieć, iż odblokowanie ich nie powinno się odbywać w trybie „za wszelką cenę”. Polska demokracja nie potrzebuje obecnie jakiegokolwiek ustawy, jak twierdzą niektórzy. Nie chodzi o kolejną próbę odwrócenia uwagi Brukseli od trwającego w najlepsze kryzysu praworządności. Chodzi o wywalczenie demokratycznych standardów funkcjonowania polskiego wymiaru sprawiedliwości. Dlaczego więc warto wstrzymać ten dziki entuzjazm dla odblokowania pieniędzy z Funduszu Odbudowy dla Polski?

Po pierwsze, trafiłyby one do państwa członkowskiego, które konsekwentnie łamie prawo unijne i nie szanuje wspólnotowych standardów. Po drugie, w miejsce ustawy faktycznie przywracającej standardy demokratycznego państwa prawa – w tym np. faktyczną Krajową Radę Sądownictwa czy też niezależny politycznie system dyscyplinarny dla sędziów i prokuratorów – uchwalono kolejnego prawnego Frankensteina, a prezydent skierował go do neo-TK. Oznacza to tyle, że ostateczną decyzję ma podjąć upolityczniona instytucja, która nie tak dawno

uznała sprzeczność z polską konstytucją przepisów europejskiej konwencji praw człowieka i obywatela gwarantujących prawo do niezależnego i niezawisłego sądu. Ponadto 15 lutego br. Komisja Europejska skierowała do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej kolejną skargę przeciwko Polsce – tym razem właśnie w sprawie neotrybunału konstytucyjnego, który w ocenie Komisji nie spełnia wymogów niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego na podstawie prawa. Po raz kolejny więc to instytucja unijna występuje w obronie praw obywateli polskich, którzy przez działania antydemokratycznej koalicji rządzącej utracili swój Trybunał Konstytucyjny. Nie należy się również spodziewać, że Komisja Europejska, podważając z jednej strony funkcjonowanie obecnego neo-TK, z drugiej będzie akceptowała podejmowane przez tę instytucję decyzje w sprawie najnowszych zmian w ustawie o SN.

Po trzecie, Polska swoimi działaniami przypomina oszusta recydywistę, który prosi o pożyczkę, a jeśli chodzi o darowizny, to daje słowo honoru, że wyda je zgodnie z poczynionymi ustaleniami. Warto przypomnieć ogromny opór, jaki wobec mechanizmu kontrolnego wiążącego wypłaty funduszy unijnych z przestrzeganiem pra-

worządności stawiała Polska, działając ramię w ramię z Węgrami Viktor Orbána. Mało kto już dziś pamięta, że Polska pierwotnie zgodziła się na istnienie takiego mechanizmu, później jednak zmieniła zdanie i wywróciła ustalenia do góry nogami. TSUE oddalił jednak polsko-węgierskie skargi i orzekł, że mechanizm warunkowości nie narusza unijnych traktatów. Cała sprawa pokazała jednak prawdziwe nastawienie rządu Polski do respektowania wspólnotowych standardów.

Rozważając wypłacenie unijnych funduszy recydywiście łamiącemu zasady praworządności, warto przypomnieć, że Polska nadal nie jest członkiem Prokuratury Europejskiej. To oznacza, że odmówiła przystąpienia do pierwszej w historii prokuratury ponadnarodowej, która stanowi dopełnienie mechanizmu zwalczania przestępstw popełnianych na szkodę finansów UE. Warszawa odmowę uzasadniała argumentami mówiącymi o rzekomo zbyt rozbudowanej biurokracji. Faktycznie jednak trudno się oprzeć wrażeniu, iż chodzi m.in. o mechanizm zakładający istnienie prokuratorów europejskich delegowanych. To wybrani w swoich krajach członkowskich prokuratorzy, których działania są niezależne od organów krajowych. Co jest jednak kluczowe

– państwo członkowskie nie może bez zgody europejskiego prokuratora generalnego odwołać delegowanego prokuratora europejskiego ani wszcząć wobec niego postępowania dyscyplinarnego z powodów, które wiążą się z jego obowiązkami jako prokuratora delegowanego. Oznacza to pewną dozę niezależności, co dla szefów polskiej prokuratury dziś jest nie do zaakceptowania.

Tak więc w obecnym stanie rzeczy niezgoda na wypłacenie funduszy europejskich polskiemu rządowi nie jest działaniem antypolskim. Przeciwnie, jest działaniem prodemokratycznym, opartym na prognozach przyszłości i brutalnej ocenie dotychczasowych antykonstytucyjnych i antyunijnych działań podejmowanych przez rządzących w Polsce.

Bo z Funduszem Odbudowy jest trochę tak jak z odbudową Pałacu Saskiego. Rzekomo chodzi o dobro obywateli, a w rzeczywistości ustawione wokół budowy ogrodzenie skuteczniej odgradza ich od miejsca, w którym odbywają się miesięcznice smoleńskie. Policji łatwiej jest wtedy działać. ●

Eliza Rutynowska

Eliza Rutynowska jest aplikantką adwokacką przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie, doktorantką na UW

Wtorkowa Środa

Miałam sen

Środa



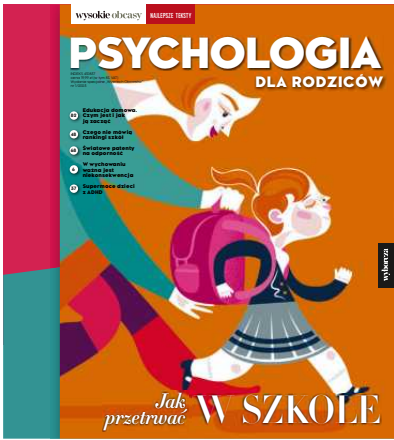
Miałam sen. Śniło mi się, że abp Jędraszewski oddał swoje złota i purpury do szkoły, w której dzieci urządzały spektakl o królu Midasie, i odziany w mnisie szaty głosił, jak zawsze, że prawo boskie jest ważniejsze niż prawo stanowione oraz że Jezus przyszedł szerzyć miłość. Abp Jędraszewski wysłał do diecezji list pasterski, w którym prosił wiernych, by w związku z tym dbali o krzywdzonych, ubogich, uciskanych, w tym kobiety będące ofiarami przemocy do-

mowej oraz uchodźców niewinnie cierpiących na granicy białoruskiej. Śniło mi się, że prezes Kaczyński przeczytał list i ze zrozumieniem odniósł się do jego treści nie tylko dlatego, że panowie są w jednej partii, ale też dlatego, że razem podzielają wiarę, że boskie prawo miłości do bliźniego jest ważniejsze niż prawa stanowione, zwłaszcza kiedy te ostatnie są brutalne i sprzeczne nie tylko z zasadą miłości, ale i prawami człowieka. Śniło mi się, że list ten za pośrednictwem podlaskich księży dotarł do Straży Granicznej, a jej członkowie zrozumieli, że chodzi tu nie tylko o czcze katolickie gadanie o miłości, ale też o dostrzeżenie w uchodźcy bliźniego i wyrzeczenie się chociażby działań złośliwych, sadystycznych oraz tych, które w etyce nazywają się nadobowiązkowością. To wyrzeczenie się to takie moralne minimum, ale przecież można więcej.

Sny, mimo że irracjonalne, mają swoją realną granicę, toteż przyśnić mi się nie mogło, że politycy w roku przedwyborczym zrobią cokolwiek słusznego, co byłoby wbrew społecznym oczekiwaniom i sondażom, w których wsłuchiwanie się da im upragniony mandat. I gdyby wyborcy mieli okrutne, głupie czy perwersyjne preferencje, to jeśli ich liczba przekroczy pewien poziom – polityk zamknie swoje sumienie w szafie i dostosuje się. Tylko tak mogą interpretować głosowanie w Senacie za zmonopolizowaniem granicznych sfer śmierci przez Straż Graniczną, która je zorganizowała. Uchodźcy będą pozbawieni elementarnego prawa do odwołania od decyzji „wylapywaczy obcych”. Osaczony przez dość brutalną Straż Graniczną uchodźca będzie mógł się odwołać tylko do... Straży Granicznej, a nie jak dawniej do Urzędu ds. Cu-

dzoziemców. Rozstrzygnięcie to jest i okrutne, i niekonstytucyjne, ale zapewne zgodne z sondażami, bo wielu wyborców boi się „obcych”. Marek Beylin na s. 2 w tym numerze „Wyborczej” pisze, że dzieje się tak, ponieważ nasze sumienia otorbiły się przez lata panowania PiS. Ja myślę, że przyczyny tkwią głębiej. Pompowane dziesiątkami lat przekonanie, że pełen hipokryzji, przestępstw i bogactw Kościół ma wyłączność na moralność, spowodowało, że ludzie ślepo weń wierzący stali się immoralni i dlatego tak łatwo takim partiom jak PiS zadomowić się na długo. Okrucieństwa, które dzieją się na granicy polsko-białoruskiej, i ogromna obojętność społeczeństwa i polityków, również tych z „opozycji”, są papierkiem lakmusewym poziomu upadku zarówno wiary, moralności, jak i polityki. ●

Magdalena Środa



PSYCHOLOGIA DLA RODZICÓW

Już w sprzedaży!

WYCHOWANIE
Czym jest pozytywna dyscyplina?

EDUKACJA DOMOWA
Więcej czasu i wolności

ZDROWIE
Jak wzmocnić odporność u dzieci

Jak przetrwać W SZKOLE

Nowy serwis



żyć lepiej
psychologia codziennie

Sprawdź na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Wernisaż obrazów Ignacego Czwartosa w Zachęcie

WYKŁĘCI MALOWANI

„Żołnierze wykłęci”,
klub piłkarski Korona
Kielce i Matka Boża.

Janusz Janowski, powołany przez ministra Glińskiego nowy dyrektor Zachęty, pokazał jedną z pierwszych swoich autorskich wystaw. To prace malarza Ignacego Czwartosa.

Witold Mrozek

Urodzony w 1966 r. Czwartos ma być kimś w rodzaju prawnicowego Wilhelma Sasnała. Bo powiedzmy jasno – warsztatowo to nie jest złe malarstwo. Pod względem technicznym jego obrazy są sprawnie namalowane, po prostu: ładne. A jednocześnie ideologicznie zgodne z przekazem „dobrej zmiany”. Idealne do kolekcjonowania przez nową propisowską elitę, do powieszenia w salonie albo jako lokata kapitału. Za dwadzieścia lat lewicowo-liberalna elita będzie kupować je ironicznie albo jako świadectwo dzisiejszych czasów.

Czwartos ochoczo podłącza się też pod uznane nazwiska – czy to Kazimierza Malewicza, czy Jerzego Nowosielskiego, których wizerunki maluje. A także do Andrzeja Wróblewskiego (1927-1957) – do którego słynnych „Ryb bez głów” (czy właściwie: „Obrazu na temat okropności wojennych”) z 1948 r. nawiązuje najbardziej chyba znana praca Czwartosa – „Ryby”. Zamiast nieco abstrakcyjnej martwej natury u Czwartosa znajdziemy geometrycznie rozłożone, zdefragmentowane – choć bezkrwawo – ciała „żołnierzy wykłętych”. To sztuka tyleż figuratywna, co bardzo symboliczna i ukontekstwowiona.

Gdy członkowie antykomunistycznego podziemia byli przesłuchiwanii, więzieni, torturowani czy zabijani – Wróblewski malował właśnie swoje ryby. I chociaż nie był w głównym nurcie życia artystycznego wczesnej Polski Ludowej, to jak najbardziej mieścił się w systemie.

„Malujemy obrazy przykre jak zapach trupa” – pisał Wróblewski o programie Grupy Samokształceniowej, którą współzакładał pod koniec lat 40. XX w. m.in. z Andrzejem Wajdą. Na obrazach Czwartosa z kolei trupy są ładne, estetyczne, ustawione w kompozycjach nawiązujących do barokowych portretów trumienionych czy malarstwa religijnego. Fakt, że ich poranione ciała przypominają na obrazach Czwartosa czasem katolickich męczenników czy Chrystusa, raczej rozładowuje potencjał drastyczności – odbiorca tych obrazów jest często oswojony z takim rodzajem ukazywania przemocy, katolicka dominacja czyni go przezroczystym dla wielu widzów.

Od ulicznych subkulturowych manifestacji, od niezbyt udanych, lecz wojujących filmów, przez muzea, których budowa przeciąga się w nieskończoność, po es-



• Obraz „INRI” Ignacego Czwartosa, 2018 r. FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Malarstwo Czwartosa
mieści się idealnie
w narracji obecnej władzy,
w założeniu: możliwie
nowoczesna w formie,
ultrakonserwatywna
w treści**



• Autoportret Czwartosa w szaliku Korony Kielce FOT. MATERIAŁY PRASOWE

tetyczny ornament salonu konserwatywnej frakcji nowego mieszczaństwa. Oto trajektoria projektu „Wykłęci”.

Dyrektor Zachęty – i zarazem kurator wystawy – Janusz Janowski przedstawiał Czwartosa jako twórcę, u którego wartości estetyczne zawsze są ważniejsze niż temat i „ideologia”. Pewnie dlatego właśnie maluje akurat „wykłętych”, a elemen-

tem jednej z jego prac jest wyeksponowana figura Matki Bożej. Malarstwo Ignacego Czwartosa mieści się idealnie w narracji obecnej władzy, w założeniu: możliwie nowoczesna w formie, ultrakonserwatywna w treści.

CHULIGAN W MODZIE

Trudno też bezkrytycznie kupić wyrażoną przez dyrektora kuratora opinię, że malarstwo w Polsce po transformacji było stale w cieniu sztuki performance’u czy wideo. Nazwisko Sasnała (młodszeo za ledwie sześć lat od Czwartosa) już tu padło – można dodać też na przykład Marcina Maciejowskiego (młodszeo od Czwartosa o lat osiem), podobnie jak Czwartos malującego m.in. postaci publiczne w obyczajowych, nieraz ironicznych, scenach – był tu i Tadeusz Rydzyk, i poeta Marcin Świetlicki, i Grupa Ładnie, i sam malarz Maciejowski.

Z kolei Piotr Bernatowicz, współkurator wystawy i dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, specjalista od „sztuki smoleńskiej” – w swojej laudacji przedstawiał Czwartosa jako „chuligana”. Kulturalni liderzy „dobrej zmiany” żyją w osobliwym świecie, w którym hołdowanie dominującej religii i polityce historycznej partii rządzącej jest rzekomo wyrazem ryzyka i radykalnego nonkonformizmu. Bernatowicz żartował, że artyści tacy jak Czwartos nie mogą dostać Paszportu „Polityki” – ale czy wystawa monograficzna w najważniejszej dotąd galerii w Polsce to nie więcej niż nagroda tygodnika opinii? Byciem wbrew elitom,

rzekomo niechętnym w Polsce piłce nożnej, ma też być – zdaniem Bernatowicza – czynne wspieranie przez Czwartosa klubu Korona Kielce, który jest jednym z tematów jego obrazów. Dyrektor sportowy Korony Paweł Golański wręczył nawet na wernisażu w Zachęcie malarzowi Czwartosowi koszulkę klubową.

Ktoś mógłby tym panom powiedzieć, że stosunkiem polskiej kultury wysokiej do piłkarzy i kibiców zajmowali się w lewicowym teatrze już np. Monika Strzępka z Pawłem Demirskim („Tęczowa Trybuna 2012” powstała w 2011, dwanaście lat temu, „Dario Fo przesłał instrukcje” – w 2013) czy Michał Buszewicz („Kibice” z Teatru Żydowskiego z 2017). Zaś Trafostacja Sztuki w Szczecinie poświęciła przed rokiem piłce i związanej z nią tematyce w sztukach wizualnych wielką monograficzną wystawę „Pierwsze miejsce w tabeli” – kuratorami byli Anna Ciabach i Stanisław Ruksza. Ale jak wiemy, to polska prawica uczyła Francuzów jeść widelcem, a silnik spalinyowy wynalazł Daniel Obajtek.

Skoro już o Bernatowiczu mowa – znajomość jego strategii wskazuje, że wkład dyrektora CSW Zamek Ujazdowski w najnowsza wystawę Zachęty był znaczny. Już przejęcie z języka internetowych memów tytułu „Malarz klęczał, jak malował” to bardziej sposób myślenia Bernatowicza niż Janowskiego. Bernatowiczowi marzy się sztuka prowokująca, prawicowa odpowiedź na sztukę krytyczną, Janowskiemu – powrót do jakiejś nieistniejącej nigdy przeszłości sprzed kulturowych rewolucji, jakiejś idealnej „cywilizacji łacińskiej”. Nie da się odmówić Bernatowiczowi, że ma pomysł na CSW Zamek Ujazdowski. Jest to pomysł populistyczno-prawicowy, ideologicznie skrajnie reakcyjny, momentami żenujący – ale jest. Polega on m.in. na zapraszaniu artystów flirtujących z neofaszystymem czy eksponowaniu homofobicznych wypowiedzi i prac.

Janowski wyraził tych pomysłów na galerię nie ma, a jego dyrektorski program został przez ekspertów i środowisko dość jednoznacznie oceniony jako nierealny. Warto tu dodać, że nazwisko Ignacego Czwartosa nie pojawiło się przecież w programie Janowskiego dla Zachęty – podobnie zresztą jak żadnego żyjącego artysty.

UBOGA KREWNA

Na wernisażu Czwartosa żyjący artyści byli. Zjawił się m.in. znany z homofobicznych plakatów Wojciech Korkuć, jeden z głównych artystów współpracujących dziś z CSW Zamek Ujazdowski, autor m.in. plakatów dla Marszu Niepodległości.

Nie było za to żadnego ważnego przedstawiciela sfer rządowych. Ministra Glińskiego – który za poprzedniej dyrekcji Zachęty otwierał np. wystawę Andrzeja Krauzego „Lekcja fruwanii” i który wystawę CSW Zamek Ujazdowski zwiedza w blasku fleszy – reprezentował za ledwie dyrektor departamentu. Ministra Czarnka – rzeczniczka prasowa. Można odnieść wrażenie, że Zachęta postrzegana jest w tej chwili przez oficję jako uboższa krewna ultrapravicowego tożsamościowego bunkra, w który zmienił się dziś Zamek Ujazdowski. ●

• Wystawa Ignacego Czwartosa „Malarz klęczał, jak malował” potrwa w Zachęcie do 28 maja.

Spektakl „Haga” w Teatrze Polskim w Poznaniu

Putin stanął przed sądem

– Kiedy wojna się skończyła, wszyscy złoczyńcy zostali aresztowani i rozpoczął się proces – mówi mała ukraińska dziewczynka w pierwszej scenie dramatu „Haga” Saszy Denisowej. Premiera odbyła się w rocznicę inwazji Rosji na Ukrainę.

Witold Mrozek

Świetnie zagrany spektakl „Haga” w Teatrze Polskim w Poznaniu łączy tragedię i czarny humor. Jest w nim trochę z bezczelności wczesnej twórczości Strzepki i Demirskiego, którzy chętnie sięgali po karykatury ludzi władzy i po drastyczne obrazy. Ale jest tu też gigantyczny ciężar tego, co dzieje się wciąż ledwie kilkaset kilometrów na wschód od teatru.

W obliczu zachodnich prokuratorów i Trybunału w Hadze jako nowej Norymbergi Wschodu dworzanie Putina ratują się, jak mogą. Rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu (Mariusz Adamski), generał, który nigdy nie był w wojsku – twierdzi, że tak naprawdę był ofiarą rosyjskiego kolonializmu jako przedstawiciel nierosyjskiego narodu Federacji Rosyjskiej. Pochodzi z Republiki Tuwy, jego ojciec był Tuwińcem, czyli należał

do jednego z turekjskich narodów azjatyckiej części Rosji. Na scenie mówi też w pewnym momencie, że uważa się nie za Tuwińca, ale Mongola.

Z kolei czeczeński przywódca Ramzan Kadyrow (Jakub Papuga) zwraca uwagę, że jego naród też jest ofiarą, a jego ojciec początkowo walczył za niepodległość Czeczenii.

Wreszcie Władisław Surkow (Paweł Siwiak), doradca polityczny i spec od propagandy, chce przekonać Putina, by poświęcił się za Rosję, by umarł za nią jako rosyjski Chrystus.

OBSESJA I CYNIZM

Przybocznicy Putina są ludźmi ogarniętymi groteskowymi obsesjami. Ale są tu i postaci wcale nie tak szalone, a raczej cynicznie zamykające oczy na to, co się dzieje – jak telewizyjna propagandystka Margarita Simonjan (Monika Roszko), która próbuje przekonać trybunał, że codziennie na antenie za jej plecami stał żołnierz z wyelowaną bronią.

Pojawiają się też szeregowi sprawcy. Jak bombardujący Ukrainę rosyjski pilot – gra go Denis Kudijenko, ukraiński aktor z Odessy, student krakowskiej Akade-



• Premiera „Hagi” w reżyserii Saszy Denisowej odbyła się 24 lutego

FOT. MAT. PRASOWE

mii Sztuk Teatralnych. Przy herbatie parzonej na gotowanym śniegu żołnierz tłumaczy osieroconemu dziecku, że nic o tym nie wie, bo przecież uważał, że bombarduje cele wojskowe. Dlaczego zatem nie żyje jej rodzina?

To spektakl bezlitosny, dobitny i pod żadnym względem nie relatywizuje rosyjskich zbrodni, które nazywane są tu wprost

Zjawia się nagle i sam Putin, który mówi dziewczynce: „Rosja zawsze zabijała swoich, a Ukraińcy są swoi. Nie ma Rosji bez Ukrainy. Rosja nie pozwoli tak łatwo odejść swoim. Dlatego twój dziadek i tata zginęli”. Putina gra w Poznaniu aktorka Barbara Krasieńska.

KRAJ MORDERCA

Doświadczenie Saszy Denisowej, reżyserki spektaklu i zarazem autorki tekstu, nie jest typowym doświadczeniem ukraińskiej uchodźczyni. Pochodzi z Kijowa, gdzie

pracowała m.in. jako dziennikarka i w sztabie byłego prezydenta Wiktora Juszczenki. Ale do Polski dotarła z Moskwy, gdzie przez lata reżyserowała w słynnych teatrach.

W 2022 roku, po opuszczeniu Rosji i przybyciu do Polski przez Armenię i Gruzję, w jednym z wywiadów powiedziała: „Rosja przestała dla mnie istnieć”.

„Haga” jest spektaklem bezlitosnym, dobitnym i pod żadnym względem nie relatywizuje rosyjskich zbrodni, które nazywane są tu wprost. Zarazem pokazuje jednak, jak skomplikowana i uwikłana w zależności była wschodnia rzeczywistość, zanim dopięła się putinowska apokalipsa.

Kowalczyk, niegdyś i w sercu nadal czekista, a obecnie bankier (światny Andrzej Szubski) – z rozrzwieniem śpiewa tu wiersz Okudźawy o Puszkynie. Były szef FSB Patruszew (Andrzej Kaleta) wyskakuje w kostiumie łabędzia z „Jeziora Łabędziego” Czajkowskiego. Te kulturowe symbole jednak tracą swą moc. „Oj tam. Wybaczyl Niemcom, wybaczą i nam” – pociesza się Patruszew. „Niemcom zajęło to dziesiątki lat. Nasze nazwiska na zawsze pozostaną w historii obok tych morderstw (...). Rosja, wielki kraj, to kraj kat, kraj morderca” – nie ma złudzeń czekista Kowalczyk. ●

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Krowdrzy w Krakowie, I Wydział Cywilny, do sygnatury akt I **Ns 1603/21/K** toczy się postępowanie z wniosku Intrum Iustitia Debt Fund 1 FIZNFS przy uczestnictwie Gminy Miejskiej Kraków i Natalii Krzywonos o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Krzywonos z d. łomzik, córce Jana i Stefanii, urodzonej 23 listopada 1939 roku, zmarłej 24 grudnia 2020 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałej w Krakowie.

Sąd wzywa spadkobierców Janiny Krzywonos, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34237790

Sygn. akt I **Ns 1058/20**
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym dla Łodzi - Widzewa w Łodzi, Wydział I Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I **Ns 1058/20** o stwierdzenie nabycia spadku po Bartłomieju Morawskim, synu Sławomira i Małgorzaty z domu Rudnicka, ostatnio zamieszkałemu przy ul. Kilińskiego 150/14 w Łodzi, zmarłego dnia 2 grudnia 2016 roku w Łodzi.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Łodzi -Widzewa w Łodzi w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34237651

OGŁOSZENIE O OTWARTYM NABORZE PARTNERÓW DO PROJEKTU
Powiat Grodziski – jako organ prowadzący szkołę prowadzącą kształcenie zawodowe (Zespół Szkół Technicznych i Licealnych Nr 2 w Grodzisku Mazowieckim, ul. Kilińskiego 8c, 05-825 Grodzisk Mazowiecki), działając na podstawie art. 39 ustawy z dnia 28 kwietnia 2022 r., o zasadach realizacji zadań finansowanych ze środków europejskich w perspektywie finansowej 2021 – 2027 (Dz. U. z 2022 r., poz. 1079), **ogłasza otwarty nabór partnerów do wspólnego przygotowania i realizacji przedsięwzięcia:**

pn. „BRANŻOWE CENTRUM UMIEJĘTNOŚCI W DZIEDZINIE LOGISTYKI Z SIEDZIBĄ W GRODZISKU MAZOWIECKIM”

Przedsięwzięcie ubiega się o dofinansowanie w ramach Konkursu, pn. „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVEs)”, finansowanego ze środków Europejskiego Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności (Recovery and Resilience Facility – RRF) w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Szczegółowe informacje dotyczące naboru zostały opublikowane na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Starostwa Powiatu Grodzkiego:
<https://bip.powiat-grodziski.pl/index.php?cmd=zawartosc&opt=pokaz&id=16188>
Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**Nabór na wybór partnera projektu BCU – logistyka**”, należy składać w terminie do dnia 21.03.2023 r., osobiście w siedzibie Starostwa Powiatu Grodzkiego – w Punkcie Obsługi Mieszkańca, przy ul. Dalekiej 11 a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki, w godzinach urzędowania:
• poniedziałek, wtorek, środa od godz. 8.00 do 16.00
• czwartek od godz. 8.00 do 17.00
• piątek od godz. 8.00 do 15.00
(decyduje data wpływu do Starostwa Powiatu Grodzkiego)
lub przesyłką rejestrowaną na adres:
Starostwo Powiatu Grodzkiego, ul. Daleka 11 a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki.
(decyduje data nadania w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23.11.2012 r. – Prawo pocztowe albo placówce pocztowej operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne w innym Państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej albo Państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym).

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej **Wiktorii Domańskiej**, która urodziła się z artrogrzyzą. To **rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów)**. Dziewczynka jest już pierwszej operacji rąk w USA , czekają ją następne etapy operacji po każdym etapie prowadzona jest intensywna rehabilitacja. **Do tej pory ciągła rehabilitacja i operacje dały rezultaty** . Dziewczynka jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice również sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego **z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.**

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

OGŁOSZENIE 34237777



OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34226443

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Prezydent Miasta Gniezna ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie w rejonie ulicy Pustachowskiej i Głogowej.

WM.6840.37.2020

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie w rejonie ulic Pustachowskiej i Głogowej, stanowiąca własność Miasta Gniezna, zapisana w księdze wieczystej nr PO1G/00029509/2, oznaczone geodezyjnie na arkuszu 113 jako działka nr 97/5 o powierzchni 0.5966 ha.

W dziale III księgi wieczystej (obciążenia i ograniczenia) znajduje się inny wpis, w dziale IV (hipoteki) brak jest jakichkolwiek wpisów.

Przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na obszarze objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym uchwałą nr XXVI/288/2012 Rady Miasta Gniezna z dnia 24.10.2012 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowej na osiedlu Pustachowa II w Gnieźnie (Dz. U. Woj. Wlkp. z 26.02.2013 r. poz. 1859). Zgodnie z ustaleniami m. p. z. p. działka przeznaczona jest pod teren zabudowy usługowej - (symbol planu - „IU”).

Działka położona jest w obszarze zlewni chronionej – rzeki Wętny.

II. Miejsce i termin przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu **12 maja 2023 r. o godz. 12.00** w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium : 775 000,00 zł. Wadium: 150 000,00 zł.

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium w podanej wyżej wysokości należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009 (Bank Spółdzielczy w Gnieźnie) z takim wyprzedzeniem, aby w dniu **8 maja 2023** roku środki znajdowały się na tym rachunku. W treści przelewu należy wpisać: **„Wadium - ul. Pustachowska, działka nr 97/5”**.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacą wadium w pieniądzu w podanej wyżej wysokości;

- przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;

- oświadczą, że dokonali wizji lokalnej w terenie oraz zdobyli konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu.

- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

OGŁOSZENIE 34237766

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju



Niemieckie Patrioty NA STRAŻY POLSKI

– Nie spodziewamy się celowego rosyjskiego ataku na Polskę. Ale jeśli nastąpi, jesteśmy gotowi do obrony – mówi szef niemieckiego kontyngentu w Zamościu.

Spotykamy się przy koszarach jednostki wojskowej w Zamościu. Gdy widzi nasze osobówki, tylko się uśmiecha.

– Pojedziecie kawalek nimi, a później przesiądziecie się do naszego auta – rzuca. Po kilkunastu minutach podróży już wiemy dlaczego. Auta zostawiamy na poboczu gruntowej drogi. Dalej, między polami, biegnie już zamieniona w błotnistą breję trasa. Terenowy mercedes w wojskowych barwach z czarnym krzyżem i napisem „Bundeswehr” pokonuje ją bez trudu.

Docieramy do jednego z dwóch miejsc, gdzie rozmieszczone są systemy obrony przeciwrakietowej Patriot. Lekkie wzniesienie, wokół praktycznie same pola. Na horyzoncie widać zaledwie kilka domów. Obok ogrodzonego drutem żyłkowym terenu niewielki rezerwat. I dwie ambony. Myśliwi w najbliższym czasie nie będą mieli tu wstępu. Podobnie jak spacerowicze. A tych, od przyjazdu niemieckich żołnierzy wraz z patriotami, jest sporo. Chcą podejść i na własne oczy zobaczyć, jak wyglądają systemy. Polacy pilnujący terenu grzecznie, ale stanowczo mówią im, że bliżej nie podejść. Pozostaje oglądanie z kilkusetmetrowej odległości. Mimo to chętnych, szczególnie w weekendy, nie brakuje.

Przejeżdżamy przez punkt kontrolny. Po chwili jesteśmy w wojskowym namiocie. Kilka drewnianych stołów, a przy nich ławy do siedzenia. Na blacie ekspres do kawy. Na ścianie naprzeciwko tarcza do rzutek. W powietrzu unoszą się zapachy z wojskowej kuchni. Siadamy przy jednym ze stołów przy kubku kawy.

– W poniedziałek, 20 lutego poinformowaliśmy o ostatecznej gotowości operacyjnej. To oznacza, że wszystkie trzy jednostki są sprawne. Rozpoczęliśmy pracę w systemie 24-godzinny, siedem dni w tygodniu – zaczyna pułkownik Jörg Sievers, dowódca natowskiego kontyngentu przeciwrakietowego Air Missile Defence Taskforce z niemieckiej Bundeswehry.

BUNDESWEHRA JECHAŁA NOCĄ

Sievers, rocznik 1970, w Bundeswehrze służy od blisko 33 lat. Na co dzień stacjonuje we Flugabwehr-raketengeschwader 1 [Dywizjon Rakiet Przeciwlotniczych] w Husum na północnym wybrzeżu Nie-

miec. Tuż przy granicy z Danią. Jest jednym z najbardziej doświadczonych niemieckich żołnierzy, jeśli chodzi o obsługę systemów Patriot. W przeszłości brał udział w kilku zagranicznych misjach. W latach 2013-15 stacjonował w Turcji przy granicy z Syrią, chroniąc miasto Kahramanmaraş. Od marca do maja ubiegłego roku współtworzył niemiecki kontyngent w okolicach miasta Sliac na Słowacji. Jego zadaniem była ochrona wojskowego lotniska i miasta Bańska Bystrzyca.

W Polsce był już w przeszłości. W 1998 roku uczestniczył w ćwiczeniach z polskimi żołnierzami na poligonie w Ustce. Wrócił po 25 latach. Dziś jest szefem niemieckiego kontyngentu stacjonującego w Zamościu. To w sumie 310 żołnierzy. Głównie z jednostki Bad Sülze w okolicach Rostocku nad Bałtykiem. Dla sporej części z nich to już kolejna misja związana z obsługą systemów Patriot. W razie potrzeby przyjechać mogą kolejni. Docelowo może tu służyć nawet 650 żołnierzy Bundeswehry.

Pierwsi niemieccy żołnierze do Zamościa dotarli 16 stycznia. Później w trasę ruszyły kolejne zespoły.

Podróż z bazy w Bad Sülze zajęła im trzy dni, mimo że to tylko nieco ponad tysiąc kilometrów. Jednak cały kontyngent z trzema systemami Patriot, rakietami, radarami, całym niezbędnym sprzętem wspomagającym to około 260 pojazdów. Kolumna była na tyle duża, że trzeba było ją rozdzielić na kilka mniejszych. Mogła się poruszać z prędkością 50-60 km/h, więc jechała głównie nocami, w asyście polskich służb wojskowych.

Dziś w okolicach Zamościa są umieszczone trzy systemy Patriot. W szczerym polu stoją wyrzutnie, w których jest kilkanaście pocisków. Natomiast na betonowych placach rozstawione są też radary oraz duże ciężarówki, w których znajdują się stacje kontroli. W nich na monitorach żołnierze sprawdzają pracę radaru, analizują dane obiektów znajdujących się na niebie. W końcu mogą też obliczać trajektorię wystrzelonych przez wroga rakiet i miejsce oraz czas ich zestrzelenia.

Dwie baterie niemieckich patriotów stacjonują po zachodniej stronie miasta, trzecia – po wschodniej. Do granicy z Ukrainą jest stąd około 50-60 km.



• **Pułkownik Jörg Sievers, dowódca natowskiego kontyngentu przeciwrakietowego Bundeswehry**

FOT. PATRYK
OGORZALEK
/ AGENCJA
WYBORCZA.PL

Lokalizację wskazało polskie Ministerstwo Obrony Narodowej. Mają zapewnić ochronę Zamościa i znajdującej się w mieście infrastruktury krytycznej. Wyrzutnie stoją jednak poza nim, żeby radarom nie przeszkadzały żadne budynki czy instalacje, np. sieci energetyczne.

To istotne, bo o ile zasięg rakiet wynosi ok. 70 km, o tyle radary obserwują sytuację w promieniu znacznie ponad 400 km. Czyli także nad częścią Ukrainy i Białorusi. Dzięki temu obsługa systemu może zobaczyć rosyjskie ataki w Ukrainie i działania obrony przeciwrakietowej. Gdyby wojska Putina zdecydowały się na wystrzelenie rakiet balistycznych, to pod Zamościem będą w stanie obliczyć trajektorię pocisków. To z kolei pozwoli na podjęcie lepszych decyzji co do użycia systemu.

DLA OZDOBY

Zanim niemieckie patrioty dotarły do Zamościa, w polskim rządzie trwała prawdziwa telenowela o tym, czy do propozycji naszego zachodniego sąsiada odnieść się pozytywnie, czy jednak ją odrzucić. Pod koniec listopada Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, najpierw propozycję niemieckiego rządu „przyjął z satysfakcją” i zaproponował, by patrioty stacjonowały przy granicy z Ukrainą.

Ale po kilku dniach zdanie zmienił. Oznajmił, że zwrócił się do strony niemieckiej, aby patrioty „zostały przekazane Ukrainie i rozstawione przy zachodniej granicy. To pozwoli uchronić Ukrainę przed kolejnymi ofiarami i blackoutem oraz zwiększy bezpieczeństwo naszej wschodniej granicy”.

To jednak nierealne, bo Ukraina nie ma zespołów żołnierzy wyszkolonych do obsługi patriotów. A niemieccy żołnierze w wojnie w Ukrainie nie mogą brać udziału. Do dyskusji włączył się prezydent Andrzej Duda, który oświadczył, że chciałby, aby rakiety broniły „polskiego terytorium i polskich obywateli”.

Swoje dołożył też prezes Jarosław Kaczyński. Wygłosił, że niemieckie rakiety w Polsce stałyby „dla ozdoby”. Natomiast gdyby nad Polskę nadleciała rosyjska raketa, to Niemcy „nie angażowałiby się w wojnę”. Dlaczego? Prezes stwierdził, że świadczy o tym „dotychczasowa praktyka”. Mimo że festiwal

Patriot został zaprojektowany m.in. do obrony przed takimi zagrożeniami jak zbłąkana rakiet w Przewodowie. Nie spodziewamy się celowego rosyjskiego ataku na Polskę, ale jeśli nastąpi, jesteśmy gotowi do obrony

absurdalnych wypowiedzi ze strony polskich polityków trwał w najlepsze, Niemcy zachowali zimną krew. Nie wycofali swojej propozycji. Cierpliwie czekali na ostateczną decyzję polskiej strony.

Dziś stacjonujący w Zamościu żołnierze o polityce nie chcą rozmawiać. Mówią o „rozbieżnościach”, które ostatecznie udało się uzgodnić

DECYZJA W KILKA SEKUND

Baterie Patriot stojące pod Zamościem są skierowane na wschód. Pułkownik Sievers tłumaczy, że system obrony przeciwrakietowej ziemia-powietrze jest przygotowany na różne zagrożenia.

– Zawsze staramy się mieć mieszankę pocisków obronnych. Istnieją dwa rodzaje – PAC-2 i PAC-3. Pierwszy ma większy zasięg i służy głównie do walki z wrogimi samolotami, śmigłowcami czy pociskami manewrującymi. Drugi specjalizuje się w zwalczaniu taktycznych pocisków balistycznych. Ma mniejszy zasięg, ale sięga wyżej. To ważne, bo taki pocisk spada z góry – wyjaśnia dowódca niemieckiego kontyngentu w Zamościu.

System ma być używany tylko wtedy, gdy wrogi pocisk czy samolot znajdzie się w polskiej przestrzeni powietrznej. Radary go wykryją, ale nie musi to oznaczać, że automatycznie zostanie zestrzelony. Niemiecki system jest włączony do krajowego systemu dowodzenia oraz systemu dowodzenia NATO. W związku z tym po wykryciu wrogiego obiektu dane zostaną przekazane do jednostki w Zamościu, a stąd do Warszawy. Decyzja, czy zagrożenie jest realne, a jeśli tak, to czy użyć patriotów, zapadnie w Dowództwie Operacji Lotniczych RP. Będzie musiała jednak być podjęta błyskawicznie.

W zależności od rodzaju zagrożenia potrzebne będzie na to od kilku sekund do dwóch-trzech minut. Ale jest jeden wyjątek, w przypadku którego Niemcy nie będą pytali nikogo o zgodę. Jeśli zobaczą na niebie taktyczną rakietę balistyczną, która może przenosić broń masowego rażenia, użyją patriotów od razu. W samoobronie.

GOTOWI DO OBRONY

Od kilku dni niemieccy żołnierze pracują bez przerwy – w każdej z baz na jednej zmianie służą od 30 do 40 osób. Dwóch lub trzech żołnierzy siedzi na stałe przed radarami, obserwując przestrzeń powietrzną.

– To osiem godzin ciągłego skupienia, pełnej koncentracji. Aby korzystać z systemu, musisz być gotowy w ciągu kilku sekund. Oczywiście nie chcielibyśmy z nich korzystać i jak dotąd nie musieliśmy. Ale jesteśmy na to gotowi – zapewnia Jörg Sievers.

Gdyby patrioty stacjonowały w okolicach Zamościa w połowie listopada ubiegłego roku, z dużym prawdopodobieństwem byłyby użyte do zestrzelenia rakiet, która uderzyła w suszarnię zbóż w Prze-

wodowie, tuż przy granicy polsko-ukraińskiej. Zginęło wówczas dwóch mężczyzn. Jak się okazało, była to ukraińska rakiet użyta do zestrzelenia rosyjskich pocisków podczas masowych ostrzałów prowadzonych przez wojska Putina. Zbłądziła.

– Ta sytuacja, w której zginęło dwóch obywateli polskich, pokazuje, że w czasie wojny mogą się zdarzyć różne sytuacje. Patriot został zasadniczo zaprojektowany do obrony przed takimi zagrożeniami. Nie spodziewamy się celowego rosyjskiego ataku na Polskę. Ale jeśli nastąpi, jesteśmy gotowi do obrony w razie potrzeby – mówi dziś pułkownik Sievers.

I dodaje, że zdarzenie z połowy listopada wywarło duże wrażenie na opinii publicznej w jego kraju.

– Po tym, co wydarzyło się w Przewodowie, wielu ludzi w Niemczech zdało sobie sprawę, że wojna jest blisko. Nasze rodziny również rozumieją, dlaczego tu przyjechaliśmy. Kiedy padła propozycja i powiedziałem żonie, że będziemy bronić wschodniej flanki NATO, powiedziała: „Jasne, jedź!” – opowiada.

NIKT SIĘ NIE DZIWI

W Zamościu widok niemieckich żołnierzy nikogo nie dziwi. Codziennie ulicami miasta przejeżdżają dziesiątki wojskowych samochodów z napisem „Bundeswehr”. Jadą lub wracają z baz patriotów. Stale kursują tam nocujący w zamojskich koszarach żołnierze. Trzeba też dowozić tam sprzęt, agregaty prądotwórcze, jedzenie. Sievers opowiada, że jego podwładni w większości spotykają się z pozytywnymi reakcjami.

– Ludzie wiedzą, że jesteśmy tu, by ich chronić – mówi.

Prosi też, żeby podkreślić bardzo dobre relacje z polskimi żołnierzami: – Współpraca jest wzorowa. Wojsko Polskie pracowało tu przez cztery tygodnie, nawet w każdy weekend. To było naprawdę imponujące. Położyli drogi, plac dla całego układu, tu do słownie nic nie było. Gdyby pod koniec stycznia ktoś zapytał mnie, czy to możliwe, powiedziałbym, że nie. Zostaliśmy też dobrze przyjęci w koszarach w Zamościu. Z wielką gościnnością, z otwartymi ramionami. Praca z polskimi żołnierzami to prawdziwa przyjemność – dodaje.

Z niemieckimi żołnierzami rozmawiamy w piątek, w rok od rozpoczęcia rosyjskiej agresji na Ukrainę. Nie może więc zabraknąć pytań o to, czy w Niemczech wojny się spodziewali i czy słowa prezydenta Zelenskigo, że będzie to rok zwycięstwa, się sprawdzą. Tym razem, podobnie jak w sprawie zamieszania z przekazaniem patriotów do Polski, nie chcą się wypowiadać. Zaznaczają, że mogą rozmawiać tylko o swojej misji, ale nie o polityce.

Niemieckie patrioty mają stacjonować w Polsce przez pół roku, czyli do połowy lipca. Misja może być przedłużona. O tym, czy tak się stanie, w najbliższych miesiącach zdecydują rządy Polski i Niemiec. ●

**ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO – MAZURSKIEGO****OGŁASZA KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA****Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu****ul. Teatralna 11 82-300 Elbląg****Okres zatrudnienia – 5 sezonów artystycznych****od dnia 1 września 2023 roku do dnia 31 sierpnia 2028 roku****I. Kwalifikacje formalne wymagane od kandydata na stanowisko dyrektora:**

- 1) obywatelstwo polskie lub innego niż Polska państwa, którego obywatelem, na podstawie umów międzynarodowych i przepisów prawa wspólnotowego, przysługuje prawo podjęcia zatrudnienia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) biegła znajomość języka polskiego w mowie i piśmie; w przypadku cudzoziemca – znajomość języka polskiego poświadczona na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 października 1999 r o języku polskim;
- 3) wykształcenie wyższe drugiego stopnia w rozumieniu przepisów dotyczących szkolnictwa wyższego;
- 4) co najmniej:
 - a) 5-letni staż pracy związany z działalnością kulturalną w szczególności teatralną, w tym 4-letni staż w zarządzaniu instytucją i zespołem ludzkim,
 - b) lub 5-letni okres wykonywania działalności gospodarczej związanej z działalnością kulturalną w szczególności teatralną;
- 5) posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystanie z pełni praw publicznych;
- 6) brak zakazu pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi o których mowa w ustawie z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
- 7) brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- 8) w okresie zatrudnienia na stanowisku dyrektora, zakaz prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami, a także zarządzania taką działalnością lub pełnienia funkcji przedstawiciela czy pełnomocnika w prowadzeniu takiej działalności poprzez złożenie stosownego oświadczenia stanowiącego zał. nr 2 do ogłoszenia;
- 9) nieposzlakowana opinia;
- 10) stan zdrowia pozwalający na zatrudnienie na wskazanym stanowisku kierowniczym;
- 11) złożenie pełnego комплекtu dokumentów przygotowanych zgodnie z wymogami wskazanymi w pkt. IV i w terminie określonym w pkt. VI ogłoszenia.

II. Umiejętności i kompetencje preferowane do wyboru kandydata na stanowisko dyrektora

- 1) wykształcenie wyższe w zakresie kierunków artystycznych lub humanistycznych lub prawnych;
- 2) dodatkowe kwalifikacje zawodowe z zakresu zarządzania, ekonomii, dziedzin kulturalnych;
- 3) znajomość jednego języka obcego w stopniu komunikatywnym;
- 4) predyspozycje menadżerskie, umiejętności kierowania zespołem, kreatywność, dyspozycyjność;
- 5) umiejętności interpersonalne: komunikatywność, kreatywność, prowadzenie negocjacji, inicjatywność i efektywność działania;
- 6) znajomość przepisów prawa dotyczących organizowania i prowadzenia działalności kulturalnej, samorządu województwa, finansów publicznych, zamówień publicznych, prawa pracy, postępowania administracyjnego;
- 7) znajomość zagadnień z zakresu pozyskiwania środków finansowych ze źródeł pozabudżetowych, w tym funduszy Unii Europejskiej;
- 8) znajomość specyfiki funkcjonowania artystycznej instytucji kultury i problematyki z zakresu teatru;
- 9) doświadczenie w realizacji projektów artystycznych w tym teatralnych.

III. Zadania realizowane przez dyrektora

- 1) kierowanie Teatrem i organizowanie jego działalności w sposób zapewniający realizację celów i zadań statutowych;
- 2) ustalanie kierunków rozwoju artystycznego, planów repertuarowych oraz obsad realizatorów;
- 3) reprezentowanie Teatru na zewnątrz i odpowiadanie za całokształt jego działalności;
- 4) sprawowanie nadzoru nad gospodarką finansową w sposób celowy przy optymalnym doborze metod i środków umożliwiających terminową realizację zadań i bezwzględne przestrzeganie dyscypliny finansowej;
- 5) racjonalizowanie wydatków instytucji oraz ich wydatkowania;
- 6) pozyskiwanie dodatkowych środków zewnętrznych na dofinansowanie działań statutowych i inwestycyjnych;
- 7) prowadzenie polityki kadrowej i płacowej;
- 8) wykonywanie uprawnień zwierzchnika służbowego w stosunku do pracowników Teatru oraz podejmowanie decyzji z zakresu prawa pracy;
- 9) sprawowanie nadzoru nad prawidłowym zabezpieczeniem i ochroną mienia Teatru;
- 10) wydawanie zarządzeń, regulaminów i innych wewnętrznych aktów prawnych;
- 11) wykonywanie zadań w zakresie spraw obronnych i bezpieczeństwa publicznego;
- 12) rozpatrywanie skarg i wniosków.

IV. Wykaz dokumentów wymaganych do złożenia przez osoby przystępujące do konkursu:

- 1) pisemne zgłoszenie się do konkursu wraz listem motywacyjnym uwzględniającym wymagania preferowane na stanowisku;
- 2) kwestionariusz osobowy – stanowiący załącznik nr 1 do ogłoszenia;
- 3) oświadczenie uczestnika konkursu – stanowiące załącznik nr 2 do ogłoszenia;
- 4) oświadczenie uczestnika konkursu o wyrażeniu zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych na potrzeby postępowania konkursowego na kandydata na stanowisko dyrektora Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (RODO) – stanowiące załącznik nr 3 do ogłoszenia;
- 5) życiorys zawodowy – Curriculum Vitae,
- 6) kserokopia dokumentu tożsamości,
- 7) kserokopie dokumentów potwierdzających wykształcenie oraz posiadane kwalifikacje, umiejętności (np. dyplomy, certyfikaty, świadectwa),
- 8) kserokopie świadectw pracy lub zaświadczeń potwierdzających przebieg pracy zawodowej, zaświadczenie o aktualnym zatrudnieniu lub kserokopie innych dokumentów potwierdzających doświadczenie zawodowe, lub wydruk ze strony Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej wraz z oświadczeniem o wykonywaniu działalności i przywołaniem dat jej prowadzenia;
- 9) autorski program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Teatru zwany „Programem działania”, przy sporządzaniu którego należy zastosować wytyczne zamieszczone w załączniku nr 4 do ogłoszenia, o objętości maksymalnie 10 stron (czcionka Times New Roman, rozmiar czcionki 12) zawierająca między innymi:
 - a) określenie wizji działalności i celów strategicznych w oparciu o zadania statutowe oraz kierunków rozwoju Teatru,
 - b) zarys programu działania instytucji na 5 sezonów (tj. lat 2023-2028) w tym zarys repertuaru oraz ramowy program działania instytucji odrębnie na każdy rok sprawowania funkcji,
 - c) opis sposobu optymalizacji pracy w tym projekt planowanej struktury organizacyjnej,
 - d) plan gospodarowania środkami finansowymi (w tym pozyskanymi z innych źródeł zewnętrznych),
 - e) opis efektywnego wykorzystania bazy lokalowej i zasobów Teatru uwzględniając zakończenie inwestycji pn. „Rozbudowa, przebudowa i remont Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu od ul. Teatralnej”;
 - f) plan współpracy z samorządami trzech szczebli z Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz innymi podmiotami ze sfery publicznej i niepublicznej, w tym z organizacjami pozarządowymi i ośrodkami kształcenia artystycznego;
- 10) 3 rekomendacje/recenzje/opinie od osób fizycznych lub prawnych, bezpośrednio związanych z działalnością kulturalną potwierdzające dorobek i osiągnięcia zawodowe oraz nieposzlakowaną opinię kandydata;

V. Informacja o sposobie udostępnia przez Organizatora dokumentów i informacji dotyczących warunków organizacyjno – finansowych funkcjonowania Teatru

Pakiet informacji organizacyjno-financeowych, jednakowy dla każdego z kandydatów, zawierający regulamin, statut, sprawozdanie finansowe składające się z: bilansu, rachunku zysków i strat oraz dodatkowych informacji i objaśnień Teatru, uzyskać można mailowo:

- 1) po wysłaniu wiadomości do sekretariatu Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko–Mazurskiego e-mail: dke@warmia.mazury.pl,
- 2) po wysłaniu wiadomości do sekretariatu Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu (który wskaże osobę udzielającą informacji) tel. 55 641 97 00 wew. 546 e-mail: sekretariat@teatr.elblag.pl

VI. Miejsce i termin złożenia oferty

1. Oferty o przystąpienie do konkursu wraz z załącznikami w zamkniętej kopercie w terminie **do 31 marca 2023 r. należy:**
 - 1) przesłać na adres:
Departament Kultury i Edukacji
Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego
ul. Emilii Plater 1, 10-562 Olsztyn,
lub
 - 2) złożyć osobiście w jednym z niżej wymienionych miejsc:
 - a) Kancelarii Ogólnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko–Mazurskiego ul. Emilii Plater 1, 10-562 Olsztyn, **pok. 2** pn. 8.00 – 16.00; wt. – pt. 7.30 – 15.30
 - b) Sekretariacie Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko – Mazurskiego, ul. Partyzantów 87, 10-402 Olsztyn **II. p; hol** pn. 8.00 – 16.00; wt. – pt. 7.30 – 15.30
2. Na kopercie należy zamieścić dopisek „**Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu**”.
3. Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do urzędu. Oferty które wpłyną po terminie nie będą poddawane procedurze konkursowej (**Uwaga: nie decyduje data stempla pocztowego**);

VII. Termin rozpatrzenia złożonych ofert

Przewiduje się rozpatrzenie ofert w terminie do dnia 31 lipca 2023 roku.

VIII. Informacje dodatkowe

1. Warunkiem dopuszczenia do postępowania konkursowego jest złożenie wszystkich wymaganych dokumentów w teczce wraz z ich spisem oraz kolejno ponumerowanych;
2. Wnioski należy składać w języku polskim, a dokumenty obojętne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego;
3. Dokumenty wymienione w pkt. IV (1-5, 9) muszą być opatrzone własnoręcznym podpisem uczestnika konkursu;
4. Dokumenty wymienione w pkt. IV (6-8) muszą być opatrzone podpisami osób uprawnionych oraz własnoręcznie poświadczone za zgodność z oryginałem przez uczestnika konkursu poprzez podpis, datę oraz umieszczenie klauzuli „Za zgodność z oryginałem” na każdej ze stron składanego dokumentu;
5. Dokumenty wymienione w pkt. IV (10) muszą być opatrzone podpisami osób uprawnionych;
6. Zastrzeżenie się możliwości weryfikacji informacji zawartych w ofercie. Na wniosek Komisji uczestnik konkursu może również zostać zobowiązany do przedstawienia oryginałów dokumentów złożonych w formie kserokopii.
7. Ogłoszenie konkursowe wraz z załącznikami stanowiącymi wzory dokumentów o którym mowa pkt. IV (2-4,9), do pobrania, znajdują się na stronie: www.warmia.mazury.pl w zakładce BIP/Informacje, konkursy, ogłoszenia/;
8. O zakwalifikowaniu się oraz terminie i miejscu przeprowadzenia przepływu takich danych (RODO) informujemy, że administratorem danych osobowych przekazanych w korespondencji jest Województwo Warmińsko-Mazurskie w zakresie zadań realizowanych przez Zarząd Województwa Warmińsko – Mazurskiego z siedzibą w Olsztynie, przy ul. Emilii Plater 1. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej <https://bip.warmia.mazury.pl/1228/ochrona-danych-osobowych.html> Kontakt do Inspektora Ochrony Danych (IOD): iod@warmia.mazury.pl.
9. Korespondencja z kandydatami odbywać się będzie wyłącznie pisemnie drogą elektroniczną na wskazany w kwestionariuszu osobowym uczestnika konkursu adres e-mail
10. Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu w każdym czasie;
11. Decyzja Komisji Konkursowej oraz Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego jest ostateczna i nie przysługuje od niej odwołanie;
12. Złożone do konkursu oferty wraz dokumentami (z wyłączeniem oferty kandydata, który zostanie powołany na stanowisko dyrektora) nie będą zwracane, zostaną one zniszczone po rozstrzygnięciu konkursu.
13. Stosownie do Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (RODO) informujemy, że administratorem danych osobowych przekazanych w korespondencji jest Województwo Warmińsko-Mazurskie w zakresie zadań realizowanych przez Zarząd Województwa Warmińsko – Mazurskiego z siedzibą w Olsztynie, przy ul. Emilii Plater 1. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej <https://bip.warmia.mazury.pl/1228/ochrona-danych-osobowych.html> Kontakt do Inspektora Ochrony Danych (IOD): iod@warmia.mazury.pl.

**WORK CENTRE (KRAZ 7098)****PRACA W HOLANDII !!!****Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.**

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

34224901.p

Sygn. akt III Ns 915/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi III Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. III Ns 915/22 toczy się postępowanie z wniosku Euzebiusza Olszewskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Krystynie Rogiewicz - Olszewskiej z domu Rybak, córce Hieronima i Kazimierzy z domu Nowakowskiej, ur. 15.11.1932 roku w Piotrkowie Trybunalskim, zmarłej w dniu 15 sierpnia 2022 roku w Łodzi, ostatnio stale przebywającej w Łodzi.

W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny numer 129 położony w Łodzi przy ul. Rojnej 50.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34237578.n

Ogłoszenie**PREZYDENT MIASTA RZESZOWA**

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Rzeszowie: przy ul. Krakowskiej,

(I przetarg przeprowadzono w dniu 11.10.2022 r. II przetarg przeprowadzono w dniu 17.01.2023 r.)

oznaczenie nieruchomości:

działka nr 257/2 o pow. 0,3495 ha obr. 215 obj. KW RZ1Z/00043023/6

Cena wywoławcza: 1 000 000 zł**Wysokość wadium: 100 000 zł****Informacja o obciążeniach w księdze wieczystej nr RZ1Z/00043023/6**

W dziale III widnieją następujące wpisy:

2. Odpłatna za jednorazowym wynagrodzeniem w łącznej kwocie 2.255,00 zł, służebność gruntu – prawo przejazdu i przechodu, wzdłuż wschodniej granicy nieruchomości położonej w Rzeszowie, gmina Rzeszów m., powiat m. Rzeszów, województwo podkarpackie, oznaczonej jako działka numer 223, pasem szerokości 2,5 m (dwa i pół metra), w sposób zaznaczony na mapie linią przerywaną koloru brązowego, na rzecz każdorazowych właścicieli nieruchomości położonej w Rzeszowie, gmina Rzeszów m., powiat m. Rzeszów, województwo podkarpackie, oznaczonej jako działka numer 235/3;
3. Służebność (za jednorazową odpłatnością) drogi koniecznej przechodu i przejazdu przez działkę numer 223 położoną w Rzeszowie – 215 Przybyszówka pasem o szerokości 2,5 metra biegnącym trasą której przebieg oznaczono kolorem brązowym na wyrysie z mapy ewidencyjnej wydanej przez Prezydenta Miasta Rzeszowa z dnia 3 lipca 2019 r. na rzecz każdorazowych właścicieli nieruchomości gruntu oznaczonej jako działka numer 235/2 położona w Rzeszowie – 215 Przybyszówka. Właściciel działki władającej zobowiązany jest do wykonania i utrzymania przepustu na rowie odwadniającym na własny koszt, a także wykonania wszelkich prac zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i uzyskania w tym względzie wszelkich stosownych pozwoleń właściwych organów.

Dział IV jest wolny od wpisów. Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

Opis nieruchomości.

Działka 257/2 obr. 215 położona w sąsiedztwie terenów o przeznaczeniu mieszkaniowym, nieogrodzona, o regularnym kształcie, o przeciętnych proporcjach boków, spadek w kierunku południowym;

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości.

Nieruchomość objęta jest Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego nr 168/7/2008-1 przy ul. Krakowskiej w Rzeszowie, na terenie przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową jednorodinną z dopuszczeniem usług, przy czym dopuszcza się wyłącznie usługi nieuciążliwe, działka porośnięta roślinnością trawiastą;

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął dnia 26 lipca 2022 r. zgodnie z wywieszonym wykazem.

Przetarg odbędzie się w dniu 9.05.2023 r. godz. 10⁰⁰ w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 w pokoju nr 13, I piętro.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 27.04.2023 r. przelewem na konto Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa PKO Bank Polski SA I/o Rzeszów nr 93 1020 4391 0000 6202 0144 9883. W tytule przelewu należy wpisać „numer działki oraz obręb”.

Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Biura.

Uczestnicy przetargu mogą zapoznać się z przedmiotem sprzedaży. Informacje można uzyskać w godz. 8-15 w siedzibie Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, pokój nr 13, tel. (17) 875-47-08.

Uzyskana w przetargu cena płatna jest przed podpisaniem umowy. Uczestnik dopuszczony do przetargu może działać przez pełnomocnika, który winien posiadać stosowne pełnomocnictwo szczególne do udziału w przetargu imieniem mocodawcy.

Wszystkie koszty związane z zawarciem umowy ponosi nabywca. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylecia się przez tę osobę od zawarcia umowy w terminie ustalonym przez organizatora, wadium przepada na rzecz Gminy Miasto Rzeszów. Kwota wadium zostanie zaliczona na poczet ceny w dniu zapłaty pełnej należności. Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po jego zakończeniu nie później niż w terminie 3 dni. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3 oraz opublikowane na stronie BIP <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/6701-sprzedaz-nieruchomosci.html#tresc>

Organizator zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów i z tego tytułu nie przysługuje żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu.

34237879.n

34236637.n

34237944.n

34237636.n

Dnia 23 lutego 2023 roku odeszła w wieku 87 lat
moja kochana Matka i wspaniała Babcia

redaktor

Wanda Waligóra

dziennikarka jednej z najpopularniejszych polskich popołudniówek
Expressu Wieczornego.

Złożenie Prochów do grobu rodzinnego nastąpi
w środę dnia 1 marca 2023 roku o godzinie 11.00
na cmentarzu katolickim w Sopocie, przy ul. Malczewskiego 30.

Córka Karolina oraz wnuki Chloé, Théa i Alexandre

www.nekrologi.wyborcza.pl/34237817

Marcinowi Mariakowi

Wiceprezesowi Zarządu Fresenius Medical Care Polska

i Fresenius Nephrocare Polska

oraz

Rodzinie

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy Fresenius Medical Care Polska
oraz Fresenius Nephrocare Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34237843

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Sygn. akt: I Ns 727/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Radomsku zawiadamia, że
w sprawie z wniosku Józefa Żyły i Barbary Żyły,
o nabycie przez zasiedzenie prawa własności nieru-
chomości położonej w miejscowości Miejski Pola 7,
gmina Przedbórz Pławno, powiat radomski, woj. łódzkie,
jednostka ewidencyjna 101211.5 Przedbórz obszar wiejski
obręb 0012 Miejskie Pola, oznaczonej numerem działki
1990 o pow. 0,69 ha, dla której to nieruchomości nie jest
prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów przez Sąd Rejonowy
w Radomsku V Wydział Ksiąg Wieczystych, toczy się
postępowanie pod sygn. akt I Ns 727/21, o którym
Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa uczestników
potencjalnie zainteresowanych, którzy mogą zgłosić
udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmio-
towych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy
od daty publikacji ogłoszenia, w przeciwnym razie
mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

34237449

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe
w Warszawie w II Wydziale Cywilnym pod sygn. akt
II Ns 653/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie
nabycia spadku po Alicji Franciszce Fliszkiewicz,
zmarłej w dniu 15 czerwca 2022 roku w Warszawie,
ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy
ulicy Radziwiłowskiej. Wzywa się wszystkich
spadkobierców Alicji Franciszki Fliszkiewicz, aby
w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym
dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie II
Wydział Cywilny i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34237605

Syndyk Masy Upadłości
MIL-SYSTEM Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Sp. K. w upadłości w Stawigudzie
ul. Jarzębinowa 84
(syndykolsztyn.pl)

sprzeda z wolnej ręki po obniżonych cenach

Lp.	Nazwa ruchomości	Cena brutto PLN (75% oszacowania)
1.	System zasilania sprężonego powietrza IN-TECH: - sprężarka powietrza ROL25:FU - separator cyklonowy CLK010B - filtr wstępny AF 0186M - zintegrowany odzysk ciepła WRG	13950
2.	Podnośnik podciśnieniowy SCHMALZ SK-JU-CON JUMBO ERGO 110 (żuraw stacyjny, słupowy, obrotowy z podnośnikiem podciśnieniowym)	44175
3.	Ścianka lakiernicza NAWARA SERWIS AGAT 10/25	5325
4.	Agregat narzędziowy CNC HSD F63 ER 25	4500
5.	Agregat narzędziowy CNC HSD F63 ER 32	4650
6.	Agregat narzędziowy CNC HSD F63 ER 32	4650

Sprzedaż odbywa się sukcesywnie w miarę wpływu ofert od poniedziałku do
czwartku w godzinach 8-14. Oferty można wysłać na: biuro@syndykolsztyn.pl
lub listownie na adres Biuro syndyka ul. Kopernika 12/3, 10-511 Olsztyn.
Ruchomości można oglądać w Stawigudzie przy ul. Jarzębinowej 84 po
wcześniejszym ustaleniu terminu z syndykiem pod numerem 89 527-07-15.

Więcej informacji uzyskać można w Biurze syndyka w Olsztynie
ul. Kopernika 12/3, tel. 89 527-07-15 i na syndykolsztyn.pl

34236752



Prezydent Wrocławia

ogłasza

konkurs na stanowisko dyrektora:
**Liceum Sztuk Plastycznych im. Stanisława Kopystyńskiego
we Wrocławiu przy ul. ks. Piotra Skargi 23b,**
dla którego organem prowadzącym jest Gmina Wrocław.

Podstawa prawna:
Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 marca 2018 r. w sprawie regulaminu konkursu na stanowisko dyrektora publicznej szkoły artystycznej lub publicznej placówki zapewniającej opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania oraz trybu pracy komisji konkursowej (Dz. U. z 2018 r. poz. 694 ze zm.).
Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 4 grudnia 2019 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w publicznej szkole artystycznej oraz publicznej placówce artystycznej (Dz.U. z 2019 r. poz. 2470 ze zm.)

1. Do konkursu może przystąpić nauczyciel mianowany lub dyplomowany, który spełnia łącznie następujące wymagania:

1) posiada wykształcenie wyższe i tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera lub równorzędny oraz przygotowanie pedagogiczne i kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w danym typie szkoły artystycznej określone w przepisach w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli szkół artystycznych, placówek kształcenia artystycznego i placówek doskonalenia nauczycieli;

2) ukończył studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia, jednolite studia magisterskie lub studia podyplomowe, z zakresu zarządzania albo kurs kwalifikacyjny z zakresu zarządzania oświatą, prowadzony zgodnie z przepisami w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli;

3) posiada co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego;

4) uzyskał:

a) co najmniej bardzo dobrą ocenę pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy albo

b) w przypadku nauczyciela akademickiego – pozytywną ocenę okresową w okresie ostatnich czterech lat pracy w uczelni

- przed przystąpieniem do konkursu na stanowisko dyrektora;

5) spełnia warunki zdrowotne niezbędne do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;

6) ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych;

7) nie był prawomocnie ukarany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2021 r. poz. 1762 ze zm.), a w przypadku nauczyciela akademickiego – karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 276 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2022 r. poz. 574 ze zm.), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 140 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. z 2017 r. poz. 2183 ze zm.), oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;

8) nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;

9) nie toczy się przeciwko niemu postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego;

10) nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289 ze zm.);

11) w przypadku cudzoziemca – posiada znajomość języka polskiego na poziomie biegłości językowej co najmniej B2, poświadczoną na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U. z 2021 r. poz. 672), lub ukończył studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie na kierunku filologia polska, lub jest tłumaczem przysięgłym języka polskiego.

2. Do konkursu może przystąpić również:

1) nauczyciel mianowany lub dyplomowany, zatrudniony na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych w urzędzie organu administracji rządowej, kuratorium oświaty, Centrum Edukacji Artystycznej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowych komisjach egzaminacyjnych, lub

2) nauczyciel mianowany lub dyplomowany, zatrudniony na stanowisku innym niż określone w pkt. 1, na którym są realizowane zadania z zakresu oświaty, w urzędzie organu administracji rządowej, kuratorium oświaty, Centrum Edukacji Artystycznej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowych komisjach egzaminacyjnych, lub na stanowisku, na którym są realizowane zadania z zakresu oświaty w urzędzie organu administracji samorządowej, lub

3) nauczyciel mianowany lub dyplomowany urlopowany lub zwolniony z obowiązku świadczenia pracy na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 maja 1991r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2022 r. poz. 854)
– spełniający wymagania określone w ogłoszeniu, z wyjątkiem wymogu posiadania co najmniej bardzo dobrej oceny pracy.

3. Do konkursu może przystąpić osoba niebędąca nauczycielem, która spełnia łącznie następujące wymagania:

1) posiada obywatelstwo polskie, z tym że wymóg ten nie dotyczy obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej, państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym oraz Konfederacji Szwajcarskiej;

2) posiada wykształcenie wyższe i tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera lub równorzędny;

3) posiada co najmniej pięcioletni staż pracy, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na stanowisku kierowniczym;

4) nie toczy się przeciwko niej postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne;

5) ukończyła studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia, jednolite studia magisterskie lub studia podyplomowe, z zakresu zarządzania albo kurs kwalifikacyjny z zakresu zarządzania oświatą, prowadzony zgodnie z przepisami w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli;

6) spełnia warunki zdrowotne niezbędne do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;

7) ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych;

8) nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;

9) nie była karana zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289 ze zm.);

10) w przypadku cudzoziemca – posiada znajomość języka polskiego na poziomie biegłości językowej co najmniej B2, poświadczoną na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U. z 2021 r. poz. 672), lub ukończył studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie na kierunku filologia polska, lub jest tłumaczem przysięgłym języka polskiego.

4. Stanowisko dyrektora szkoły artystycznej może zajmować również osoba, która posiada tytuł zawodowy magistra sztuki i spełnia wymagania określone w ogłoszeniu.

5. Wymagane dokumenty:

1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcja funkcjonowania i rozwoju szkoły;

2) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o:

- stażu pracy pedagogicznej – w przypadku nauczyciela albo

- stażu pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego, albo

- stażu pracy, w tym stażu pracy na stanowisku kierowniczym – w przypadku osoby niebędącej nauczycielem;

3) oświadczenie zawierające następujące dane osobowe kandydata:

- imię (imiona) i nazwisko,

- datę i miejsce urodzenia,

- obywatelstwo,

- miejsce zamieszkania (adres do korespondencji);

4) poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego stażu pracy, o którym mowa w pkt 2: świadectwa pracy, zaświadczenia o zatrudnieniu lub inne dokumenty potwierdzające okres zatrudnienia;

5) poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego wykształcenia, w tym dyplomu ukończenia studiów pierwszego stopnia, studiów drugiego stopnia, jednolitych studiów magisterskich lub świadectwa ukończenia studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo świadectwa ukończenia kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;

6) w przypadku cudzoziemca – poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia:

- dokumentu potwierdzającego znajomość języka polskiego, o którym mowa w art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U. z 2021 r. poz. 672) lub

- świadectwa, o którym mowa w art. 211 ust. 3 pkt 2 lub 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz.U. z 2021 r. poz. 2354 ze zm.);

7) poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;

8) oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne;

9) oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe;

10) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz.U. z 2021 r. poz. 289 ze zm.);

11) oświadczenie o dopełnieniu obowiązku, o którym mowa w art. 7 ust. 1 i 3a ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. z 2021 r. poz. 1633 ze zm.) – w przypadku kandydata na dyrektora publicznej szkoły urodzonego przed dniem 1 sierpnia 1972 r.;

12) poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego – w przypadku nauczyciela;

13) poświadczona przez kandydata za zgodność z oryginałem kopia karty oceny pracy – w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego;

14) w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego – oświadczenie, że kandydat nie był prawomocnie ukarany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2021 r. poz. 1762 ze zm.), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 276 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2022 r. poz. 574 ze zm.), lub karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 140 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. z 2017 r. poz. 2183 ze zm.);

15) oświadczenie, że kandydat ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych;

16) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1781).

6. Na żądanie przewodniczącego komisji publicznej placówkę kandydat jest obowiązany przedstawić oryginały dokumentów, o których mowa w ust. 5 pkt 4, 5, 6, 7, 12, 13.

7. Przed przystąpieniem do rozmowy z kandydatem dopuszczonym do postępowania konkursowego komisja ma prawo żądać przedstawienia dowodu osobistego kandydata lub innego dokumentu potwierdzającego jego tożsamość oraz posiadane obywatelstwo.

8. **Oferty należy składać w Kancelarii Departamentu Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, 50-032 Wrocław (pok. 439, IV p.), w zamkniętych kopertach z podanym imieniem i nazwiskiem, adresem zwrotnym i numerem telefonu oraz z dopiskiem: „Konkurs na dyrektora ... (podać nazwę i adres szkoły lub placówki)” w terminie do 21 marca 2023 r. do godziny 15:00 (liczy się data złożenia (wpływu)).**

9. **Dopuszcza się składanie ofert w postaci elektronicznej.** W tym przypadku oferta powinna być opatrzona kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP i zawierać elektroniczne kopie dokumentów wymaganych jako załączniki do oferty.
Oferty należy składać **w terminie do 21 marca 2023 r. do godziny 15:00 (liczy się data wpływu).**
Adres skrytki Urzędu Miejskiego Wrocławia na ePUAP: /umwroclaw/SkrytkaESP

10. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Wrocław, 28 lutego 2023 r.

Z up. Prezydenta
Ewa Szczęch
Dyrektor Wydziału
Szkół Ponadpodstawowych i Specjalnych

34236414

eprasa.pl 973105fe82

Dariusz Wołowski

Dwa triumfy w Pucharze Świata przez 16 lat startów. Dwa zwycięstwa w 354 konkursach w karierze. Procentowo wygląda to mało okazale: zaledwie 0,56. Te same dwa zwycięstwa Żyła zanotował w 15 startach indywidualnych w mistrzostwach świata. To 13,3 proc. skuteczności, czyli aż 23,75 razy więcej!

Tezy i antytezy

Chodzi nie o konkretne liczby, ale o zobrazowanie faktu, że skoczek z Wisły, wychowany przez Jana Szturca, potrafi przygotować się do mistrzowskiej imprezy.

Ale jak to w przypadku Żyły bywa, każda teza ma swoją antytezę. Największy prestiż w skokach narciarskich mają przecież igrzyska olimpijskie, na których dwukrotny mistrz świata z Oberstdorfu i Planicy nie osiągnął absolutnie nic. Ani indywidualnie, ani w drużynie, choć od dekady jest jej podpora.

Siedem razy w historii Polska wygrywała drużynowe konkursy Pucharu Świata, sześć razy w składzie był Żyła. Podczas mistrzostw świata zdobyła cztery medale, za każdym razem z udziałem skoczka z Wisły. Tymczasem podczas igrzysk jedyny medal w Pjongczangu Polacy wywalczyli bez Żyły. Jechał na nie w życiowej formie, po trzecim miejscu w poprzedzającym olimpijski start konkursie w Willingen.

Paradoksów w karierze Żyły jest mnóstwo. Od zawsze wiadomo, że kocha duże skocznie, a szczególnie te do lotów. Podobno na słowo „mamut” Piotrek uśmiecha się od ucha do ucha, cieszy każdym mięśniem swojego ciała. Potwierdza to zwycięstwo na Kulm 15 lutego 2020 roku – jedno z dwóch odniesionych w Pucharze Świata.

Antyteza? W mistrzostwach świata w lotach Żyła właściwie nie zaistniał. Startował w nich pięć razy, w pierwszych nie przebrnął kwalifikacji w kolejnych był 33. Najwyższe miejsce w karierze to siódme na planickiej Letalnicy w 2020 roku. Wygrał wtedy Niemiec Karl Geiger, którego nikt w świecie skoków narciarskich nie nazwie lotnikiem.

Oczywiście, Żyła ma dwa medale MŚ w lotach, wywalczył je jednak w drużynie.

Pobił Małysza i Stocha

Jak było w mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym, w których Piotr aż siedem razy stawał na podium? Pod tym względem przebija nawet Adama Małysza i Kamila Stocha (po sześć medali MŚ). Planica to ósmy start Żyły w tej imprezie. Do imprezy w Oberstdorfie w 2021 roku zawsze wypadal lepiej na dużej skoczni. Czyli zgodnie z tezą, że woli obiekty większe.

Na całe szczęście złamał tę regułę dwa lata temu, gdy zdobył złoto na skoczni normalnej. A w sobotę w Planicy obronił tytuł. Przed nim udało się to tylko Małyszowi, który uchodził za specjalistę od mniejszych obiektów.

Jak to wszystko wytłumaczyć? – Piotrek zawsze miał niesamowitą siłę odbicia, co jest tym bardziej decydujące, im skocznia mniejsza – mówi „Wyborczej” Jan Szturc, pierwszy trener Żyły i Małysza. – Nikt na świecie nie odbija się z progu tak mocno jak on. Oczywiście trzeba umieć ten atut wykorzystać. Piotrek długo tego nie robił, bo gorąco wierzył, że może osiągać sukcesy przede wszystkim na skoczniach dużych.

A więc na początku kariery Żyła źle rozpoznał swoje atuty? – Piotrek potrzebuje silnej ręki trenera, bo nie zawsze wie, co dla niego dobre – opowiada Szturc. – W 2010 roku, gdy ówczesny trener Łukasz Kruczek usunął go z kadry, Piotrek przyszedł do mnie i poprosił o kilka wspólnych treningów. Ja z kolei poprosiłem Małysza, żeby też przyszedł na skocznię w Wiśle. Razem tłumaczyliśmy Żyłę, że musi mieć normalną pozycję dojazdową. Bez tego swojego słynnego „garbika” i „fajeczki”. Piotrek nie rozumiał, że gdyby jego zgarbiona pozycja na rozbiegu była korzystna, to skakaliby tak wszyscy. Tymczasem tylko on tak skakał. I wyniki osiągał poniżej oczekiwań.



• Piotr Żyła po sobotnim skoku, który dał mu mistrzostwo świata FOT. DARKO BANDIC / AP

Pierwszy trener odslania Piotra Żyłę

Piotr Żyła kocha duże skocznie, natomiast Piotra Żyłę kochają małe. Z jego pierwszym trenerem Janem Szturcem próbowałem odnaleźć regułę, według której układa się kariera dwukrotnego mistrza świata

Szturc uważa, że Kruczek powinien był postawić Żyłę ultimatum. – Albo skaczesz jak wszyscy, czyli poprawnie, albo wylatujesz – mówi. – Tak właśnie postąpił następny trener kadry Stefan Horngacher. Austriak nie odpuścił i wtedy kariera Żyły nabrała tempa. Myślę, że gdyby wcześniej Piotrek odrzucił „fajeczkę” i „garbika”, jego kariera potoczyłaby się inaczej.

Czego wciąż nie wiemy?

Antyteza? Swoje pierwsze zwycięstwo w Pucharze Świata w marcu 2013 roku w Oslo Żyła zaliczył mimo niepoprawnej pozycji na rozbiegu skoczni. – To prawda – mówi Szturc. – Co podkreśla tylko skalę możliwości Piotra. Michał Doleżał też nie był twardym trenerem, też szedł na kompromisy z zawodnikami, a mimo wszystko to on poprowadził Żyłę do złota w Oberstdorfie. I tam pozycja dojazdowa Piotra też nie była wzorcowa – ocenia Szturc.

– Myślę jednak, że gdyby wcześniej Żyła był prowadzony przez takich trenerów jak Horngacher czy Thomas Thurnbichler, osiągnąłby więcej. Z tego, co wiem, Thurnbichler przed sezonem wiele czasu poświęcił na pracę z naszymi zawodnikami nad poprawą pozycji dojazdowej. To jest klucz do dobrego wyjścia z progu i dalekiego lotu. Ćwiczyli do znudzenia w tunelu aerodynamicznym i w hali przy imitacjach skoków. Stąd taka poprawa wyników w tym sezonie – mówi Szturc.

Od kilku trenerów pracujących z Żyłą słyszałem, że jest wielce utalentowany, co po-

twierdzają nadludzkie wyniki badań wydolnościowych. Ale ci sami ludzie zwracali uwagę na kruchą psychikę skoczka z Wisły. Żyła nie wytrzymywał ciśnienia, presji, więc osiągał wyniki poniżej możliwości?

– Część zawodników dojrzewa szybko, ale są i tacy, których porównałbym do winna – mówi Szturc. – Piotrek jest właśnie jed-

Piotrek zawsze miał niesamowitą siłę odbicia, co jest tym bardziej decydujące, im skocznia mniejsza

JAN SZTURC

pierwszy trener Piotra Żyły i Adama Małysza

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17); **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl, pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

